

23, RUE TAITBOUT, PARIS 9^e • 22 LIPCA - JUILLET 1973 • ROK WYDANIA XVI • N^o 30 (322) •

TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.
Prix 10 F.B.

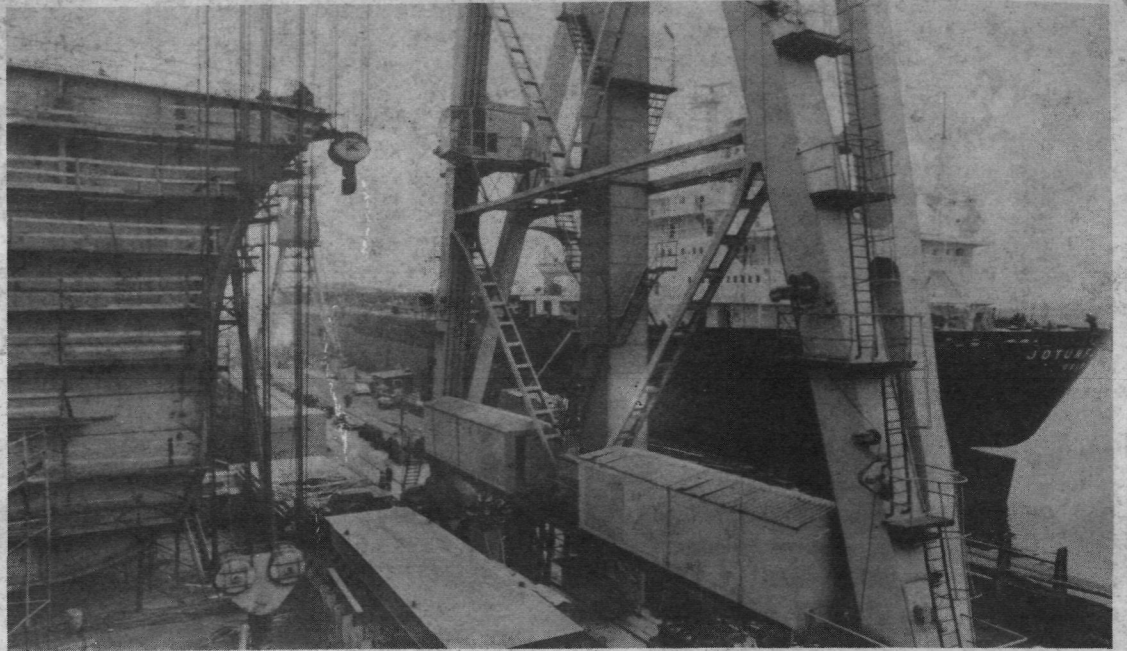
LA SEMAINE POLONAISE



22 LIPCA

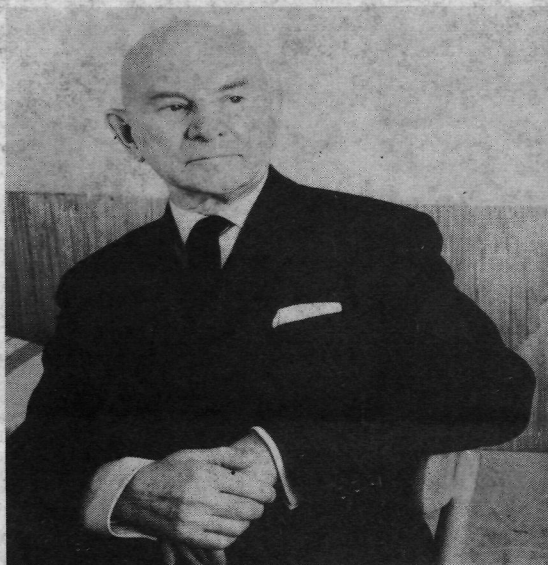
F0 P 2373

Kraj w obiektywie



● 1

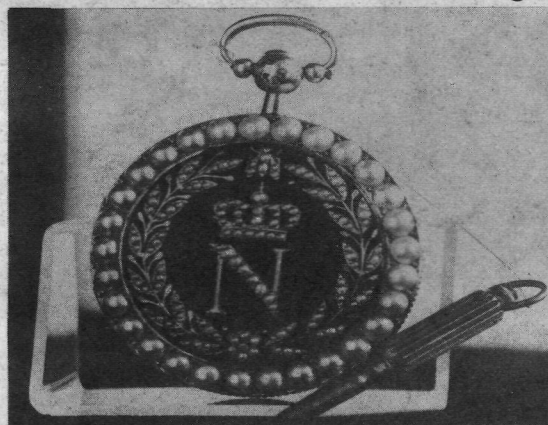
1 Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni obchodziła w czerwcu swoje 50-lecie. Z tej okazji przypomnijmy, że odbudowa stoczni z wojennych zniszczeń trwała do 1951 r. i od tej chwili datuje się jej działalność produkcyjna, przy jednoczesnej sukcesywnej rozbudowie. Do 1972 r. stocznioy gdynyńscy wybudowali 335 statków (łącznie nośność 1.406.550 ton) dla Kraju i na eksport. Głównymi odbiorcami zagranicznymi są armatorzy Anglii, Francji, Indonezji, Kuby, Norwegii i Związku Radzieckiego. W tym roku rozpoczęto wznoszenie kolejnego suchego doku, w którym będą budowane jednostki morskie o nośności do 200 tys. ton. Na zdjęciu: fragment stoczni i nowy 55-tysięcznik dla armatora norweskiego.



● 2

2 60 lat pracy na scenie obchodził znakomity aktor Kazimierz Opaliński, znany szeroko z wielu niezapomnianych ról teatralnych, telewizyjnych, radiowych i filmowych. Pierwszą rolę w teatrze zawodowym zagrał w 1912 r. w Przemysłu, a od 1951 r. występuje stale w warszawskim Teatrze Narodowym. W uroczystym spektaklu pt. „Trzy po trzy”, opartym na tekstach Fredry, Jubilat kreował rolę Dyndalskiego.

3 W Muzeum Narodowym w Poznaniu czynna jest wielka wystawa francuskiej rzeźby i sztuki użytkowej ze zbiorów polskich. Ekspozowane są m. in. słynne wyroby emalierskie z Limoges, wyroby z kości słoniowej i złotnicze. Oto zegarek kieszonkowy z początków XIX wieku, emaliowany, zdobiony złotem i perłami.



● 3

4 Zakłady Przemysłu Precyzyjnego „Predom-Prepol” w Niewiadowie, znane dotychczas z wyrobu kajaków, łodzi, a zwłaszcza mechanicznego sprzętu gospodarstwa domowego, specjalizują się obecnie w produkcji przyczep do Fiata 126 p, Trabanta i Syreny oraz innych małych wozów. Przyczepa jest dobrze wyposażonym domkiem campingowym i w zupełności rozwiązuje sprawy mieszkaniowe 3-4-osobowej rodziny w czasie urlopowych czy weekendowych wyjazdów, toteż cieszy się zainteresowaniem właścicieli samochodów.

5 Opryskiwacze do ochrony roślin typu Sano-2, Termit-2 i Słęza-3, produkowane przez Wrocławskie Zakłady Metalowe, znajdują nabywców nie tylko wśród krajowych rolników i sadowników. Dobra jakość i nowoczesność konstrukcji gwarantują im powodzenie na rynkach Jugosławii, Irlandii, Kuby i innych państw.

6 Od 15 lat istnieje w Łodzi Wojskowa Akademia Medyczna, kształcąca oficerów lekarzy różnych specjalności dla potrzeb wojskowej służby zdrowia. Oprócz tego głównego celu działania uczelnia współpracuje ściśle ze społeczną służbą zdrowia Łodzi i województwa, udostępnia swoje kliniki specjalistyczne pacjentom cywilnym, sprawuje opiekę lekarską nad załogami wielu zakładów przemysłowych. Na zdjęciu: studenci WAM, przyszli oficerowie lekarze, przygotowują się do jubileuszowej defilady i promocji.



Fot. CAF

● 6



● 4



● 5

W numerze:

- 22 lipca — Święto Odrodzenia Polski. Z tej okazji przedstawiamy kilka wybranych tematów z życia Kraju: Kontakty polityczne i gospodarcze. Współpraca gospodarcza i handel zagraniczny, Narodowy Fundusz Zdrowia, Ochrona naturalnego środowiska — zagadnienia te są prezentowane na . . . str. 5—7
- W Limburgii po raz trzeci zespoły ludowe uczestniczyły w Europejskim Festiwalu Folklorystycznym. Tańce i polska muzyka królowały tam przez kilka dni . . . str. 8—9
- Mają swoje festiwale dorośli, chcą je mieć także dzieci. W Poznaniu odbyło się I Biennale Sztuki dla Dziecka. Jakie wrażenia wyniosły stamtąd dzieci . . . str. 11
- Port Północny to jedna z największych inwestycji w Kraju. Jak przebiegają prace na terenie przyszłego portu pieszmy na . . . str. 12—13
- W cyklu „U naszych jubilatów” — dziś wizyta u p. Stanisławy Czupli. „Każdy ją zna w Marles-les-Mines” . . . str. 14
Na tej samej stronie — płockie spotkanie z przedstawicielami polonijnych zespołów folklorystycznych z Belgii i Francji.
- Operacja „Bariera” czyli o udziale pilotów wojskowych w utworzeniu zapory przeciwgorumowej w czechowickiej rafinerii . . . str. 23

Stale rubryki:

- Prosto z Polski ● Dla pań i o paniach ● Sylvie et Jérôme ● Sport ● Listy Józefa Grzybka ● Rady od serca.



II KONGRES NAUKI POLSKIEJ

Ukoronowaniem obchodów Roku Nauki Polskiej był obradujący pod koniec czerwca w Warszawie II Kongres Nauki Polskiej. Nie miał charakteru uroczystości: był on wielką rzeczową debatą nad rolą i zadaniami polskiej nauki.

W kongresie trwającym 4 dni uczestniczyli przedstawiciele wszystkich środowisk i instytucji naukowych w Polsce. Wzięli w nim udział także uczeni z 20 krajów reprezentujący akademie i placówki naukowe swych krajów — wśród nich przedstawiciele francuskiej Krajowej Rady Badań Naukowych (CNRS) — członkowie zagraniczni PAN, przedstawiciele Międzynarodowej Rady Unii Naukowych oraz uczeni polscy i polskiego pochodzenia zamieszkujący za granicą.

W obradach kongresu, które toczyły się na sesjach plenarnych oraz w sekcjach i zespołach problemowych, uczestniczyli również przedstawiciele najwyższych władz państwowych Kraju, z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

Plonem czterodniowej debaty stała się uchwała przyjęta przez uczestników kongresu. Stanowi ona program działania, obejmujący okres 10—15-let-

DOKONCZENIE NA STRONIE 4



W czasie przerwy w obradach Edward Gierka rozmawia z prof. Mściśławem Kiełdyszem (ZSRR) i prof. Jean Coulombem, prezydentem ICSU (Francja)

Fragmenty przemówienia EDWARDA GIERKA

...Nauka stanowi bezcenne bogactwo narodu, jeden z głównych składników jego potencjału twórczego. Przywiązujemy więc wielkie znaczenie do rozwoju nauki w ogóle, do kontynuacji tradycji polskich szkół naukowych, do zwiększania wkładu naszej nauki w ogólnoludzką dorobek. Wspierać będziemy każdy twórczy wysiłek i darzyć największym uznaniem każde osiągnięcie...

...Pokojowe współistnienie daje również naszej nauce lepsze niż kiedykolwiek przedtem warunki współpracy wszystkich narodów. Równocześnie nauka podejmując i twórczo rozwiązując ważne zadania rozwoju Polski i wnosząc swój wkład w umacnianie socjalizmu, umacnia te siły, dzięki którym polityka pokojowego współistnienia odnosi sukcesy...

...Jesteśmy szczerze zadowoleni, że na II Kongres Nauki Polskiej przybyło tylu wybitnych uczonych z zagranicy. Witamy ich najserdeczniej! Niechaj będą gośćmi narodu polskiego i dobrze czują się w naszym kraju!

Słowa serdecznych pozdrowień kierujemy ku uczonym polskiego pochodzenia, którzy rozwijając naukę w wielu krajach świata przynoszą zaszczyt także naszemu narodowi...

DROŻDŻE

Zarówno Polonia francuska, jak i Polonia belgijska mogą się poszczycić szeregiem utalentowanych i ofiarnych działaczy społecznych i kulturalnych, jak również i wieloma organizacjami o poważnym dorobku, tudzież stojącymi na wysokim poziomie młodzieżowymi zespołami folklorystycznymi. Rytm życia polonijnemu nadają właśnie ci działacze, te organizacje i te zespoły.

„Tygodnik Polski” od samego początku swego istnienia poświęcał tym wszystkim motorom życia polonijnego dużo uwagi. Na łamach naszego pisma publikujemy portrety wybitniejszych popularyzatorów polskości i przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej, skrzętnie odnotowujemy ważniejsze imprezy polonijne, udostępniamy wkład zespołów folklorystycznych w umacnianie więzi łączącej młodzież pochodzenia polskiego ze starym naszym krajem.

Ale „Tygodnik Polski” jest nie tylko rzetelną kroniką polonijną. Stanowi on nie tylko niewyczerpane źródło wiadomości o historii emigracji polskiej we Francji i Belgii.

„Tygodnik Polski”, który w trakcie minionego piętnastolecia stał się nieodłącznym towarzyszem tysięcy rodzin polonijnych, jest także spoiwem łączącym wszystkich emigrantów polskich we Francji i Belgii w jedną wielką rodzinę.

„Tygodnik Polski” jest również łącznikiem między boga-

tymi odległymi tradycjami życia polonijnego a ich realizowanym nowym, żywym kształtem.

I jest też „Tygodnik Polski” dostarczycielem drożdży dla duchowego życia francuskiej i belgijskiej Polonii. „Tygodnik Polski” zapoznaje bowiem systematycznie swoich czytelników z życiem polskich miast i wsi, z osiągnięciami, radościami i troskami naszych rodaków w Kraju, z dorobkiem polskich uczonych i artystów, z dziejami przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej itd. Słowem, przynosi on każdego tygodnia emigrantom i ich potomkom niezbędnym im pokarm duchowy.

Ten już i tak bardzo treściwy pokarm może, jeśli wszyscy tego naprawdę zechcemy, stać się jeszcze treściwszym. Jeśli wszyscy naprawdę tego zechcemy, „Tygodnik Polski” może stać się pismem jeszcze lepszym, jeszcze ciekawszym, jeszcze bardziej atrakcyjnym. Oczywiście, sami „Tygodnika Polskiego” wzwyż nie podniesiemy. Ale Ty, Rodaku, który żyjeś się z „Tygodnikiem Polskim”, który lubisz i szanujesz nasze pismo, Ty możesz nam pomóc. Werbuj abonentów. Dziś, jutro, pojutrze, w czasie wakacji i po wakacjach staraj się pozyskać „Tygodnikowi Polskiemu” jak najwięcej prenumeratorów. Im więcej „Tygodnik” będzie miał prenumeratorów, tym większe możliwości rozwojowe stać będą przed nim otworem.

**„TYGODNIK” JEST KOPALNIĄ WIEDZY O POLSKOŚCI,
PAMIĘTAJ MÓWIĆ O TYM, GDY BĘDZIESZ MIAŁ GOŚCI!**

ni. Określa kierunki rozwoju i warunki działania nauki w Polsce we wszystkich dyscyplinach, precyzuje, uwzględniając potrzeby i kierunki rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego Kraju, zadania polskiej nauki. Bierze ona również pod uwagę tendencje rozwojowe nauki w świecie.

Uchwała kongresu jest dokumentem o doniosłym znaczeniu, stanowi podstawę działań, zmierzających do szybszego rozwoju Kraju.

NAUKA MUSI BYĆ WSZĘDZIE (OMÓWIENIE UCHWAŁY)

W wyższych uczelniach — głosi m.in. Uchwała — placówkach PAN, resortowych instytutach naukowo-badawczych, laboratoriach, zakładach doświadczalnych itp., pracuje ponad 260 tys. osób, w tym 10 tys. profesorów i docentów. Potencjał ten niemal od podstaw został stworzony po wojnie, przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego i radzieckich uczonych — stwierdza uchwała II Kongresu Nauki Polskiej.

W wyniku obrad i uchwał I Kongresu, zwołanego w 1951 r., powstała naczelna instytucja naukowa w Kraju — Polska Akademia Nauk, sieć wyższych uczelni, nowe kierunki studiów. Mimo trudnych warunków startu, braków kadrowych i wyposażenia w minionym dwudziestolecu stworzono w Kraju nowoczesną naukę. Pozwoliło to rozwinąć nowe kierunki przemysłu, unowocześnić inne, przemysł chemiczny, maszynowy itp.

Do zasadniczej zmiany w stosunkach między nauką, gospodarką i polityką doszło w wyniku decyzji VII i VIII Plenum KC PZPR z 1970 i 1971 r. i uchwały podjętej przez VI Zjazd partii. Rewolucja naukowo-techniczna stała się rzeczywistością, zarówno w przemyśle jak i w placówkach badawczych. Nauka zaczęła podejmować problemy związane z produkcją, korzystając z narzędzi i środków materialnych dostarczanych przez przemysł, przekazując mu wyniki swoich badań.

Miernikiem zasięgu rewolucji naukowo-technicznej — wskazuje uchwała II Kongresu Nauki Polskiej — jest stopień i szybkość przepływu środków, informacji i kadr między nauką a światem praktyki. Na szybką realizację ambitnych zadań pozwoli postulowane powoływanie dużych jednostek badawczych.

Należy rozwijać znaną już w świecie „polską szkołę matematyczną”. Dzisiejsza fizyka to technika jutra. Również i w tej dziedzinie trzeba kontynuować prace, które już doprowadziły do wielkich sukcesów. Dla tech-

niki i medycyny duże znaczenie ma rozwój chemii. Będzie ona coraz bardziej przeniknięta fizyką i zmatematyzowana. Łączy się to z doskonaleniem teorii procesów chemicznych.

Uchwała wytycza kierunki rozwoju nauk o Ziemi, dzięki którym możemy spodziewać się znalezienia nowych surowców. O postępie w wielu dziedzinach przemysłu decydują możliwości energetyki, elektroniki i telekomunikacji. Dziedziny te — postulują uczeni — powinny być rozwijane w oparciu o najnowsze techniki: laserową, plazmową, technikę skrajnie niskich temperatur. Łączność powinna korzystać z urządzeń całkowicie elektronicznych, umożliwiających automatyzację.

Ważne zadania wytycza uchwała naukom biologicznym i medycznym. Pomogą one racjonalnie kształtować środowisko człowieka, walczyć z „chorobami cywilizacji”. Wokół najważniejszych problemów związanych z kształtowaniem człowieka żyjącego w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, skupia się program rozwoju nauk humanistycznych i społecznych.

Realizacja tych zadań wymaga m.in. poprawy warunków lokalowych placówek naukowo-badawczych, zaopatrzenia w aparaturę, doskonalenia systemu kształcenia kadr i organizacji. Podkreślono znaczenie, jakie dla rozwoju nauki ma współpraca ze wszystkimi krajami świata. „Musimy uczynić naukę bezpośrednią siłą wytwórczą” — czytamy w zakończeniu uchwały.

APEL DO UCZONYCH ŚWIATA

Uczestnicy II Kongresu Nauki Polskiej wystosowali apel do uczonych świata. Czytamy w nim m. in.:

„Jest nakazem rozumu i serca, aby uczeni wszystkich krajów podjęli szczerzy i owocny dialog na temat roli i zadań nauki we współczesnym świecie.”

Apel wzywa do podjęcia wspólnych badań w celu rozwiązania wielkich problemów współczesnego świata: głodu, chorób i analfabetyzmu oraz ochrony środowiska człowieka. Apel polskich uczonych zostanie przekazany Organizacji Narodów Zjednoczonych.

WYPOWIEDZI PRZEDSTAWICIELI Z FRANCJI

Z trybuny kongresowej przemawiał przewodniczący Międzynarodowej Rady Unii Naukowych, prof. Jean Coulombe.

Nawiązał on do hasła „nauka w służbie narodu”. Kongres oglądany oczami cudzoziemca sprawia wrażenie niecodziennego przedsięwzięcia — powiedział prof. Coulombe. Dla Francuza koncepcja walnego zgromadzenia czynnych naukowców ze wszystkich uczelni Kraju przypomina zwołanie stanów generalnych — zapowiedź wielkich przeobrażeń Rewolucji Francuskiej. Nie spotykane w świecie jest tak pełne zaufanie do uczonych i wiara w naukę.

Uczeni polscy są dumni z faktu, że zostali powołani do określenia najsukcesywniejszych sposobów służących gospodarstwu i społeczeństwu rozwojowi Kraju. W innych krajach, gdzie kierunki rozwoju badań naukowych są podporządkowane koniunkturze rynkowej, najlepsze umysły odchodzą od pracy naukowej, a przemysł kopiuje prace obce.

Prof. Coulombe podkreślił tradycję udziału polskich naukowców w pracy Międzynarodowej Rady Unii Naukowych. W jej zebraniu założycielskim w 1919 r. uczestniczył przedstawiciel Polskiej Akademii Umiejętności.

Jako przykład uznanych na całym świecie osiągnięć polskich naukowców prof. Coulombe wymienił „polską szkołę matematyczną” oraz prace fizyków — prof. Pniewskiego i prof. Rubinowicza. Kończąc swe wystąpienie prof. Coulombe oddał hołd pamięci wielkiej polskiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie, którą znał osobiście. Postać jej — powiedział — jest charakterystycznym dla narodu polskiego, wzorem odwagi i szlachetności.

— Gdy obserwowałem prace II Kongresu Nauki Polskiej, duże wrażenie wywarł na mnie sposób, w jaki rozwój nauki został w Polsce powiązany z całością rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju — powiedział dyrektor Narodowego Ośrodka Badań Naukowych (CNRS) we Francji prof. Jean Teillac.

Między CNRS a PAN istnieje wieloletnie porozumienie o współpracy naukowej i wymianie specjalistów z wielu dziedzin. Co dwa lata jest ono uaktualniane na posiedzeniach mieszanej komisji francusko-polskiej.

ŚWIĘTO NARODOWE BELGII

21 lipca Belgia obchodzi swoje Święto Narodowe. W dniu tym mieszkańcy tego państwa polskiego pochodzenia wraz ze wszystkimi obywatelami belgijskimi święcą ten wielki dzień. Belgia zajmuje w Europie widoczne i dobre miejsce. Znane są osiągnięcia gospodarcze tego państwa, znane są talenty organizacyjne i pracowitość Belgów. Polskie wychodźstwo w Belgii ma niemały udział w osiągnięciach państwa. Polacy, którzy żyją i pracują obok swoich belgijskich kolegów, trudem swych rąk i pracy swych mózgów pomnażają nie tylko swoje osobiste dochody, ale także zamożność całej Belgii.

Cieszy nas to, że między Belgią i Polską istnieje dobra współpraca handlowa, gospodarcza i techniczna. Między obu państwami podpisano 13 listopada 1972 roku deklarację o współpracy i przyjaźni. Między Polską a Belgią przeprowadzane są systematycznie konsultacje polityczne. Z pewnością do politycznego i korzystnego stanu polsko-belgijskich stosunków przyczyniły się więzy przyjaźni, które zadzierżnięte zostały we wspólnych zmaganiach i walce w szeregach organizacji podziemnych i w partyzantce antyhitlerowskiej w czasie II wojny światowej. W Belgii dobrze wspominają walki polskiej Dywizji Pancerniej pod dowództwem generała St. Maczka. Pamiętają także działalność Edwarda Gierka w belgijskim ruchu oporu na terenie Limburgii. Edward Gierek, jak już wiemy, został zaproszony przez rząd belgijski do złożenia wizyty w Belgii. Przyczyni się ona na pewno do umocnienia i pogłębienia współpracy polsko-belgijskiej.

ŚWIĘTO POLAKÓW

22 lipca Kraj obchodzi swoje Święto Narodowe. W przyszłym roku przypada piękna XXX rocznica utworzenia nowej Polski. W rozmowie z naszymi Rodakami na wychodźstwie często słyszy się zdanie, że przecież państwo polskie istnieje 1000 lat, że niedawno obchodziliśmy na całym świecie, wszędzie tam, gdzie rozlega się polska mowa, lub bije polskie serce, ten wielki jubileusz. Cóż znaczy w życiu narodu — mawiają niektórzy Rodacy — 29 czy 30 lat?

Polska, jako państwo przez 1000 lat zapisywała na kartach historii chlubne czyny podnoszące na duchu, jak i tragiczne, jak i bardzo smutne. Jak każdy naród na świecie. Patriotyzm polega na tym, żeby się nie wynosić ponad innych, ale ażeby być dumnym ze swego pochodzenia. Inna sprawa, że może niewiele jest takich narodów i takich państw, które przeżywały tyle dramatycznych kolei losów co Polacy i Polska. W XVIII wieku państwa zaborec chciały wymazać Polskę z mapy Europy. Udało się im to tylko na pewien okres. W wieku XX hitlerowcy poszli jeszcze dalej w swych planach: nie tylko chcieli wymazać Polskę z mapy, ale postanowili wymordować cały naród. Byłoby się to im udało, gdyby wojny nie wygrała koalicja antyhitlerowska, w której Polska — polscy żołnierze i polscy partyzanci — miała swój niemały udział. Możemy jako ludzie polskiego pochodzenia być w pełni dumni z tego, że i we francuskim i w belgijskim ruchu oporu walczyło sporo Rodaków. Ale to było dawno, powiedzmy dość dawno. Dziś trzeba pamiętać o przeszłości, ale za cze-

sto „do tyłu” oglądać się nie można. Świat idzie naprzód. To samo musi czynić i Kraj.

I tu dochodzimy do odpowiedzi, czy 29 lat to dużo czy mało. Są lata w życiu narodu, które niewiele znaczą, są i takie, które nawet w tysiącletniej historii odgrywają poważną, czasem i decydującą rolę. 22 lipca 1944 roku, kiedy trwała jeszcze wojna z hitleryzmem, ogłoszono w wyzwolonym już Chełmie Lubelskim Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który wówczas spełniał funkcję tymczasowej władzy wykonawczej. Dokument ten zwany później w skrócie Manifestem Lipcowym wytyczał zasady ustrojowe, na których opierać się miało państwo polskie. W porównaniu z tymi zasadami, które obowiązywały przed wojną, były to hasła zupełnie nowe i odmienne. Mówiąc krótko Manifest Lipcowy nakreślał szeroki program reform społeczno-gospodarczych. Reform, których realizacji już przed wojną domagało się sporo ludzi, a po wojnie poparte zostały przez większość społeczeństwa w Kraju.

Na uwagę zasługuje fakt, że już w tym dokumencie podkreślano wagę i znaczenie łączności wszystkich Polaków na świecie, ich wspólnej pracy dla dobra ojczyzny ojców. Wielu z nas, kiedy przyjeżdża do Kraju w odwiedziny do rodziny, krewnych czy przyjaciół widzi zmiany, jakie Kraj poczynił w wielu, wielu dziedzinach. Nie jest to już państwo, które nie mogło się przed wojną równać z wieloma państwami w Europie czy na świecie. Można powiedzieć, że w Kraju sporo jest jeszcze do zrobienia. Oczywiście, a gdzie nie ma? Ze są takie jesz-

cze czy inne braki i niedociągnięcia? I to prawda. Prawdą jest jednak i to, że dziś Kraj wymieniany jest jako jeden z dziesięciu najbardziej uprzemysłowionych państw świata. Że za ten awans zapłacili Rodacy w Kraju? A któż miał za nich płacić skoro poza parą rąk, gorącym sercem i ambicją niewiele więcej mieli w maju 1945 roku, kiedy skończyła się wojna. Kraj był przez sześć lat celowo i systematycznie niszczone i grabiony przez okupanta. Wszystko zostało zdruzgotane, także i to, co z niemałym trudem wzniesiono między dwiema wielkimi wojnami.

Nie chcemy naszym Czytelnikom podsuwać cyfr i porównań statystycznych. Nie o księgowość w końcu chodzi, ale powinniśmy pamiętać o miejscu, jakie obecnie Kraj zajmuje w rodzinie narodów europejskich, w rodzinie narodów świata. Liczy się dziś Kraj i jako partner handlowy, i jako partner polityczny. Polska jest średnim państwem europejskim i nie prowadzi polityki, która wykracza poza jej możliwości. Ceniona jest przez inne państwa i ceną sobie przyjaźń i współpracę z takimi państwami jak Francja i Belgia. We Francji był niedawno Edward Gierek. Wizyta ta zakończyła się postanowieniami, które pogłębiły tradycyjną przyjaźń francusko-polską.

Wielką rolę w zbliżeniu francusko-polskim i belgijsko-polskim ma wychodźstwo polskie. Jego stosunek do Kraju podnosi zarówno autorytet i znaczenie Polski, jak i samego wychodźstwa. Dziś Kraj obchodzi swoje wielkie święto, a wraz z nim ludzie, którzy dostrzegają i doceniają to, co w Polsce zrobiono dobrego przez prawie trzydzieści lat.

29 LAT ODRODZONEJ POLSKI

Z okazji 22 lipca – Święta Odrodzenia Polski – postanowiliśmy przedstawić kilka wybranych tematów z życia Kraju. Pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na niektóre ciekawe problemy i wydarzenia charakterystyczne dla pierwszej połowy 1973 roku.

KONTAKTY POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Tak wielkiego – jak w pierwszej połowie 1973 r. – ożywienia kontaktów politycznych i gospodarczych Polski nie notują dotąd kroniki Kraju. Kontaktów niezmiernie ważnych, nie mających nie wspólnego z kurtuazyjnymi wizytami czy rewizytami. Niestety, temat ten przerasta granice naszych łamów. Z konieczności więc przedstawiamy go w encyklopedycznym ujęciu.

STYCZEŃ

● W Indiach gościł premier **Piotr Jaroszewicz**. Podpisano deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską a Republiką Indii. Zawarto porozumienie w sprawie długotrwałej współpracy gospodarczej. Podpisano również protokół o wymianie handlowej na lata 1973–1975.

● Polski minister spraw zagranicznych, **Stefan Olszowski**, uczestniczył w naradzie ministrów spraw zagranicznych siedmiu krajów socjalistycznych w Moskwie, poświęconej problemom bezpieczeństwa w Europie.

● **Edward Gierek** i **Piotr Jaroszewicz** odwiedzili Czechosłowację. Podpisano porozumienia o współpracy między partiami obu krajów.

● Polscy posłowie uczestniczyli w obradującej w Helsinkach konferencji Unii Międzyparlamentarnej na temat współpracy gospodarczej i kulturalnej oraz bezpieczeństwa w Europie.

LUTY

● Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przebywał w Syrii. Podpisano porozumienie o współpracy kulturalnej.

● Polska delegacja z ministrem spraw zagranicznych **Stefanem Olszowskim** uczestniczyła w Paryżu w międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu.

MARZEC

● W Polsce gościł premier Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu **Ali Nasser Mohamed**. Prowadzono rozmowy polityczne.



● Premier Finlandii **Kalevi Sorsa** z wizytą w Polsce. Podpisano umowę o współpracy kulturalnej i naukowej oraz porozumienie dotyczące ratownictwa na wodach terytorialnych Polski i Finlandii.

● Rozmowy ministra spraw zagranicznych **Stefana Olszowskiego** w Szwecji. Omówiono niektóre aspekty współpracy gospodarczej i ochrony wód Bałtyku przed zanieczyszczeniem.

● Do Polski przybył premier Iranu – **Amir Abbas Hovejda**. Podpisano porozumienie o wieloletniej współpracy gospodarczej i wymianie handlowej.

● W Polsce gościł przywódca ZSRR – **Leonid Breżniew**. Prowadzono rozmowy o dużej doniosłości.



● W Polsce przebywały delegacje Belgijskiej Partii Socjalistycznej i Francuskiej Partii Komunistycznej. Obie delegacje przyjął **Edward Gierek**.

● Premier **Piotr Jaroszewicz** z wizytą w Turcji. Podpisano m.in. protokół o powołaniu międzyrządowej komisji mieszanej do spraw rozwoju handlu.

● Wizyta delegacji KC KP Belgii. Spotkanie z **Edwardem Gierkiem**.

● Polskę odwiedził sekretarz generalny Unii Międzyparlamentarnej **Pio Carlo Terenzio**.

● W czasie trzytygodniowego pobytu w krajach Ameryki Południowej wiceminister spraw zagranicznych **Stanisław Trepczyński** przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządów Wenezueli, Meksyku, Ekwadoru, Peru, Chile i Brazylii.

● **Jean de Lipkowski**, sekretarz stanu francuskiego MSZ z wizytą w Polsce.

● Wizyta delegacji Zgromadzenia Federalnego Czechosłowacji z przewodniczącym **Aloisem Indrą**.

CZERWIEC

● Delegacja polskiego Sejmu przebywała z wizytą w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

● Delegacja parlamentarzystów indonezyjskich przebywała w Polsce.

● Czechosłowacki minister spraw zagranicznych **Bohuslav Chnioupek** na rozmowach w Warszawie.

● Polska delegacja partyjno-rządowa z **Edwardem Gierkiem** i **Piotrem Jaroszewiczem** gościła w NRD.



● Warszawę odwiedził i przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu polskiego kanclerz Austrii **dr Bruno Kreisky**.

● Oficjalną wizytę w Polsce złożył sekretarz generalny Partii Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (BAAS), przewodniczący Rady Dowództwa Rewolucji, prezydent Republiki Irackiej – **Ahmed Hassan Al-Bakr**. Przeprowadził on rozmowy polityczne i gospodarcze z przywódcami Polski.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA – HANDEL ZAGRANICZNY

Zgodnie z założeniami nowej polityki ekonomicznej w Polsce współpraca gospodarcza z innymi krajami i rozwój handlu zagranicznego odgrywają coraz większą rolę.

Głównymi partnerami Polski w stosunkach gospodarczych i handlowych z zagranicą są kraje socjalistyczne, a w szczególności kraje należące do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Współpraca i handel z tymi krajami dzięki swym rozmiarom, dynamice i strukturze decyduje w dużym stopniu o zapewnieniu pokrycia potrzeb importowych, wywiera poważny wpływ na tempo i kierunki rozwoju polskiej gospodarki. Obecnie handlowe powiązania Polski z krajami RWPG stanowią przeszło 60 proc. całego polskiego handlu zagranicznego.

Szczególne miejsce w stosunkach gospodarczych i handlowych Polski z zagranicą zajmuje Związek Radziecki. Jest on pierwszym partnerem handlowym Polski. Drugie miejsce zajmuje NRD, a trzecie – CSRS.

DALSZY CIĄG NA STRONACH 6 I 7

KWIECIEŃ

● W USA gościł minister zdrowia **Marian Sliwiński**. Zawarto umowę o współpracy.

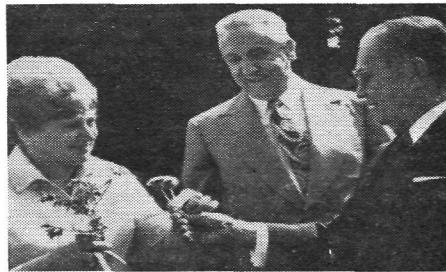
● W Polsce przebywał I sekretarz Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej **János Kádár**. Przeprowadzono rozmowy o charakterze politycznym i gospodarczym.

● Minister handlu zagranicznego **Tadeusz Olechowski** podpisał w Londynie 10-letnią umowę gospodarczą z Wielką Brytanią.

MAJ

● Polski minister spraw zagranicznych **Stefan Olszowski** gościł w Danii. Omawiano sprawy dalszego rozwoju handlu i współpracy przemysłowej.

● W Polsce przebywali senatorzy amerykańscy, członkowie komisji d/s handlu senatu USA. Rozmowy dotyczyły dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych.



● **Edward Gierek** przebywał z wizytą w Jugosławii. Omówiono problemy polityczne i gospodarcze. Nakreślono kierunki dalszego rozwoju współpracy gospodarczej do 1980 r.

Jamais l'activité politique et économique de la Pologne n'avait été si intense qu'en ce premier semestre de 1973. Impossible ici de dresser un tableau précis. Un rapide coup d'oeil donnera toutefois une idée générale.

En JANVIER, le premier ministre **Piotr Jaroszewicz** est en Inde, le ministre des Affaires Etrangères **Stefan Olszowski** est à Moscou pour la conférence relative aux problèmes de sécurité en Europe et qui réunit tous les pays socialistes. **Edward Gierek** et **Piotr Jaroszewicz** font une visite en Tchécoslovaquie, des députés polonais à Helsinki pour la conférence parlementaire pour la sécurité et la coopération en Europe.

En FEVRIER, le président du Conseil de l'Etat, **Henryk Jabłoński** est en Syrie, avec la délégation polonaise, **Stefan Olszowski** est à Paris pour la conférence sur le Vietnam.

En MARS, la Pologne accueille le premier ministre de la République du Yémen, le premier ministre finlandais **Kalevi Sorsa**, le premier secrétaire du Parti Ouvrier Socialiste Hongrois, **János Kádár**. Le ministre de la Santé **Marian Sliwiński** est aux Etats-Unis, le ministre du Commerce Extérieur **Tadeusz Olechowski** à Londres.

En AVRIL, **Stefan Olszowski** est au Danemark, des sénateurs américains sont en Pologne.

En MAI, **Stefan Olszowski** est en Suède, **Edward Gierek** en Yougoslavie, **Piotr Jaroszewicz** en Turquie, le vice-ministre des A. E. **Stanisław Trepczyński** fait une tournée dans les pays d'Amérique du Sud. **Léonide Brejnev** est en Pologne. La visite du premier ministre d'Iran. On y voit des délégations française, belge, le secrétaire général de l'Union Interparlementaire **Pio Carlo Terenzio**, le secrétaire d'état français des A. E. **Jean de Lipkowski**, une délégation tchécoslovaque avec, à sa tête, **Alois Indra**.

En JUIN, la Pologne reçoit une délégation de parlementaires indonésiens, le ministre des A. E. de Tchécoslovaquie **Bohuslav Chnioupek**, le chancelier autrichien **Bruno Kreisky**. **Edward Gierek** et **Piotr Jaroszewicz** sont en R.D.A., une délégation de la Diète polonaise est en République Populaire de Corée.

Si l'on considère que toutes ces visites étaient accompagnées de conversations d'ordre politique, économique et culturel et d'accords fructueux, on obtient une image assez fidèle de cette activité politique et commerciale.

29 LAT ODRODZONEJ POLSKI

DALSZY CIĄG ZE STRONY 5

Z wszystkimi krajami RWPG łączy Polskę wieloletnie umowy handlowe oraz toczący się nieprzerwanie na szczeblu organów planowania proces koordynacji planów rozwoju gospodarczego poszczególnych państw.

W ciągu ostatnich dwóch lat znacznie ożywiły się stosunki handlowe Polski z krajami kapitalistycznymi. Import z tych rynków w stosunku do 1970 r. wzrósł o ok. 80 proc., natomiast eksport o ok. 37 proc., przy czym dostawy samych wyrobów przemysłu elektromaszynowego były większe o 145 proc.

Istnieje tendencja do zacieśniania istniejących i zawierania nowych związków dotyczących kooperacji przemysłowej na szeroką skalę z krajami kapitalistycznymi. W większym niż dotychczas stopniu Polska zakupuje licencje na nowoczesne maszyny i urządzenia. W oparciu o taką politykę na przykład następuje rozwój przemysłu motoryzacyjnego (Polskie Fiaty).

Czynnikami ułatwiającym rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi są długoterminowe umowy o współpracy gospodarczej. Tego typu porozumienia zawarła Polska z Francją, W. Brytanią i Norwegią.

Obiecująco kształtuje się ta współpraca z Francją. Ważnym wydarzeniem w tym zakresie stała się umowa podpisana między Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego „Polmot” a francuską firmą „Berliet”. Przewiduje ona — jak wiadomo — wyposażenie polskich zakładów w maszyny i urządzenia do produkcji autobusów miejskich i turystycznych, a następnie współpracę kooperacyjną. Istnieje także porozumienie między firmą „Poclain” a zakładami im. Waryńskiego w Warszawie, na mocy którego będą one produkować tzw. gasienice do maszyn budowlanych. Współpraca polsko-francuska znajduje swój wyraz również i na rynkach krajów trzecich. Dość wspomnieć wspólną budowę fabryki nawozów fosforowych dla Indii oraz fabryki sody dla Turcji.

W całokształcie wzajemnych stosunków handlowych Polski z zagranicą

coraz większą rolę odgrywają kontakty z krajami rozwijającymi się. Wprawdzie ich dotychczasowy udział w całości obrotów polskiego handlu zagranicznego wynosi 5,5 proc., ale kraje te są często głównymi bądź jedynymi dostawcami wielu surowców np. kauczuku, fosforytów, artykułów kolonialnych.

Dans les relations économiques et commerciales, les principaux partenaires de la Pologne sont les pays socialistes. Les liens commerciaux de la Pologne avec les pays du Conseil d'Aide et d'Assistance Economique Mutuelle représentent 60% du total du commerce extérieur polonais.

Ces deux dernières années, les relations commerciales avec les pays capitalistes se sont animées. L'importation a augmenté de 80% par rapport à 1970, et l'exportation d'environ 37%. Des accords de coopération ont été signés avec la France et la Grande-Bretagne. Rappelons l'accord passé entre „Berliet” et „Polmot”. La coopération franco-polonaise se manifeste également dans les pays du tiers-monde. Les relations commerciales avec les pays en voie de développement sont également fructueuses, ces pays sont les principaux fournisseurs de matières premières comme le caoutchouc, les phosphorites, les articles coloniaux etc...

OCHRONA NATURALNEGO ŚRODOWISKA

Ochrona środowiska naturalnego człowieka stanowi integralną część programu rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju. W Polsce istnieje — jako jedno z pierwszych i nielicznych na świecie — Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

W bieżącym roku na ochronę powietrza i wód przeznaczona jest 4,4 mld złotych. Jest to największa suma, jaką kiedykolwiek wyasygnowano w Polsce w skali jednego roku. Najdonioślejszym wydarzeniem dla przyszłości ochrony i kształtowania środowiska naturalnego będzie program, jaki pod koniec roku przedstawi Międzyresortowy Zespół Ekspertów, powołany w tym celu przez premiera. Dokona on oceny aktualnego stanu zagrożenia, opraco-

kuje prognozę przyszłych zmian, jakie wynikną z gospodarczego i społecznego rozwoju Kraju oraz wskaże konkretne zadania dla każdego województwa i resortów. W skład tego zespołu wchodzi m.in. przedstawiciele kierownictw ośmiu ministerstw, członkowie Polskiej Akademii Nauk, dyrektorzy instytutów naukowych oraz urbanisci.

Za nierozłączną część kompleksowego programu ochrony środowiska uznano zabezpieczenie terenów dla rozwoju masowej turystyki i wypoczynku. Projektuje się utworzenie sieci parków krajoznawczych na terenie całego Kraju, tworzy się tzw. pasy leśne okalające obszary silnie uprzemysłowione. Jeden z takich właśnie pasów powstaje wokół Górnośląskiego Okręgu Prze-



Coraz większą wagę do spraw ochrony środowiska przywiązują placówki naukowe Kraju. Osiągnięcia w tej dziedzinie zaprezentował niedawno Ośrodek Postępu Technicznego w Katowicach. Na zdjęciu: model filtru elektromagnetycznego do oczyszczania ścieków, konstrukcji Biura Projektów Instytutu Metalurgii Żelaza

myślowego; rozszerzony zostanie Warszawski Zespół Leśny.

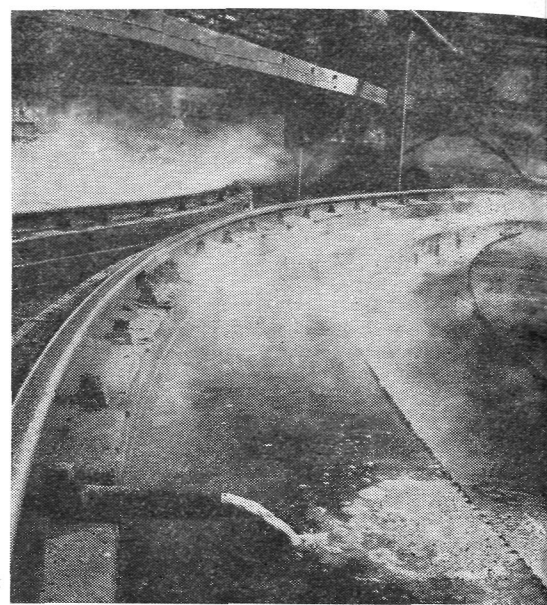
Zespół ekspertów zanalizuje również stan prawny ochrony środowiska człowieka, gdyż w tej dziedzinie jest jeszcze wiele luk.

Polska współpracuje również z innymi krajami w zakresie ochrony środowiska. Koordynuje ona prace badawcze nad jednym z kompleksowych zagadnień, prowadzone wspólnie przez państwa należące do RWPG i Jugosławii.

W maju br. rząd polski wystąpił z inicjatywą w sprawie prawnego uregulowania problemu ochrony, regeneracji i wykorzystania zasobów Bałtyku. Skierował on jednocześnie do wszystkich państw nadbałtyckich zaproszenie do wzięcia udziału w planowanej na wrzesień w Polsce konferencji, której celem ma być omówienie problemów ochrony wód Bałtyku. Inicjatywą tą jest wyrazem głębokiego zaniepokojenia rządu polskiego stanem zagrożenia Bałtyku, morza, które — wg zgodnej opinii ekspertów — jest największym zbiornikiem ścieków na naszej planecie.

Rząd polski proponuje podpisanie odpowiedniej konwencji o ochronie wód Bałtyku i powołanie z siedzibą w Warszawie międzynarodowego stałego organu w postaci Międzynarodowej Komisji do spraw Rybołówstwa na Morzu Bałtyckim.

Le ministère de l'Economie des Terrains et de la Protection de l'Environnement a été un des premiers du monde à être créé.



Instytut Maszyn Górniczych i Automatyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w ramach prac na rzecz ochrony naturalnego środowiska, skonstruował zbiornik do koagulacji szlamu

Cette année, 4,4 milliards de zlotys ont été alloués dans ce but. Le premier ministre a appelé un groupe d'experts rassemblant des représentants de différents départements de huit ministères, de l'Académie Polonaise des Sciences, des directeurs d'instituts scientifiques et des urbanistes. A la fin de l'année, ce groupe fera un rapport de la situation dans toutes les voivodies.

Il faut encore signaler la sauvegarde des terrains touristiques, la création d'autres parcs nationaux, de rideaux d'arbres dans les grands complexes industriels.

La Pologne coopère avec d'autres pays dans le domaine de l'environnement, il y a des contacts avec les pays du Conseil d'Aide et d'Assistance Economique Mutuelle et la Yougoslavie. En mai dernier, la Pologne a lancé l'initiative d'une solution juridique pour la protection, la régénération et l'utilisation des eaux de la Baltique. Tous les pays riverains de la Baltique ont été invités à participer, en Pologne, au mois de septembre prochain, à une conférence pour discuter d'une convention pour la protection des eaux de la Baltique, et la création d'une Commission internationale aux Affaires de la Pêche en mer Baltique.

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA

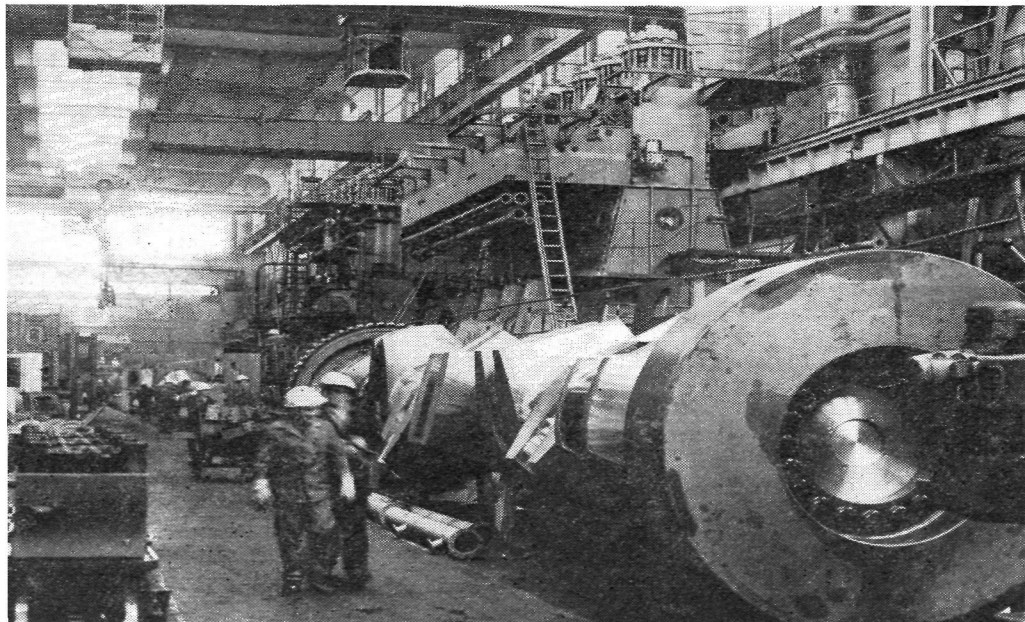
Z inicjatywy Edwarda Gierka utworzony został w Kraju Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Uchwałę o jego powstaniu podjął na przełomie 1972/1973 Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, powołując do życia Krajowy Komitet Narodowego Funduszu, instytucję, która zajmuje się obecnie gromadzeniem środków finansowych i ich podziałem.

Utworzenie tego rodzaju funduszu ma na celu udzielenie państwu przez całe społeczeństwo pomocy finansowej w rozwiązywaniu ogólnonarodowej sprawy, jaką jest przyspieszenie rozbudowy lecznictwa i dalsza poprawa ochrony zdrowia w Polsce.

W bieżącym planie pięcioletnim nakłady inwestycyjne na rozwój ochrony zdrowia wzrosną w porównaniu z poprzednim o 84 proc. W 1972 r. wydatkowane na ten cel ok. 34 mld złotych. W bieżącym roku — o 15 proc. więcej. Rosnące jednak potrzeby w zakresie poprawy ochrony zdrowia wyprzedzają możliwości państwa. Chodzi bowiem o dalsze, poważne rozwinięcie sieci szpitali, zlikwidowanie braków w wyposażeniu placówek leczniczych, o zapewnienie skutecznego zapobiegania i zwalczania wielu chorób, o dalszy rozwój lecznictwa przemysłowego oraz skuteczniejszą opiekę lekarską nad młodzieżą i ludźmi starymi.

Krótko mówiąc — potrzeby są ogromne, a możliwości finansowe państwa — jeszcze zbyt skromne. Dlatego też powstała społeczna niejako potrzeba utworzenia Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Świadczenia na fundusz ten są dobrowolne i zgłaszane w formie indywidualnych deklaracji. Są to nie tylko pieniężne wpłaty; deklarowana jest pomoc przy projektowaniu i budowie obiektów lecznictwa.



Silniki okrętowe Sulzera ze znakiem firmowym HCP, rodem z Zakładów H. Cegielski w Poznaniu, poruszają statki wielu bander świata; stanowią one poważną pozycję eksportową. Obecnie HCP współpracuje m. in. ze szwajcarską firmą Sulzer na zasadzie równorzędnego partnerstwa. Oba zakłady przekazują sobie własne doświadczenia i opracowania. Ostatnim efektem tej współpracy jest silnik NRD 90 — 500-tonowy gigant, o 14-metrowej długości

Postanowiono, że 75 proc. zgromadzonych środków finansowych otrzymają województwa, pozostałe 25 proc. stanowiąc będzie tzw. fundusz centralny. Ustalono, że zebrane sumy przeznaczone będą przede wszystkim na:

- budownictwo dużych, nowoczesnych szpitali, zespolonych z przychodniami specjalistycznymi,
- rozwój nowoczesnej bazy leczenia chorób nowotworowych,
- budownictwo szpitali powiatowych i gminnych ośrodków zdrowia,
- rozwój i modernizację lecznictwa przemysłowego,
- budowę Żłobków a także internatów dla dzieci i młodzieży wymagającej specjalnej troski i opieki państwa,
- budowę domów opieki społecznej,
- uzupełnienie wyposażenia w nowoczesną aparaturę badawczą i leczniczą,
- inne ważne obiekty służby zdrowia.

Pewna część sum przeznaczona też będzie na budowę szkół i internatów. Idea utworzenia Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia spotkała się z szerokim oddźwiękiem społeczeństwa. Znalazła powszechne zrozumienie i poparcie. Dowodem są wpłaty na fundusz, które po półrocznym zaledwie jego istnieniu wynoszą już miliard złotych!

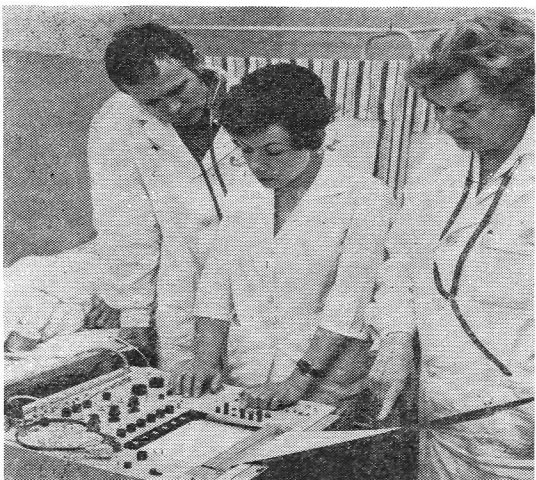
Le Fonds National de Protection de la Santé a été créé à l'initiative d'Edward Gierek. Le but de ce fonds est d'apporter une aide financière à l'Etat pour accélérer le développement hospitalier et la Protection de la santé en Pologne.

Les investissements dans ce domaine de l'actuel plan quinquennal sont de 84% supérieurs au plan précédent. En 1972, environ 34 milliards de zlotys furent alloués à la santé, cette année cette somme est augmentée de 15%. Pourtant cet énorme effort n'est pas suffisant pour couvrir tous les besoins, d'où l'appel à la société toute entière.

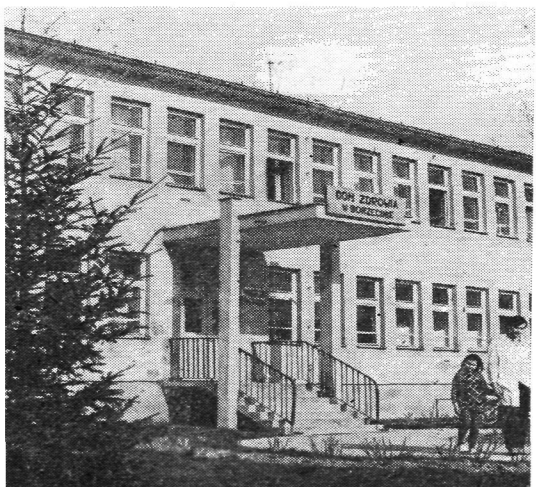
Les formes d'aide sont diverses, des dons en espèces au travail bénévole et à l'engagement, par des entreprises, de construire hôpitaux ou dispensaires, 75% des sommes réunies dans une voïvodie iront satisfaire les besoins de la voïvodie, les 25% iront alimenter le fonds central.

La protection de la santé se comprend par la construction d'hôpitaux, de dispensaires, de laboratoires de recherche, de crèches et d'internats pour les enfants déshérités, l'achat d'appareils médicaux modernes etc...

Fondé il y a six mois, le fonds a déjà rassemblé un milliard de zlotys.



Utworzenie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia pozwala m. in. na lepsze wyposażenie placówek służby zdrowia w nowoczesne urządzenia. Oto aparat Servocart do kontrolowania czynności serca i stosowania elektrotętności w zaburzeniach rytmu serca



Objęcie społeczną opieką lekarską rodziników indywidualnych stworzyło konieczność budowy nowych ośrodków zdrowia na wsi. Jednym z ostatnio otwartych jest Dom Zdrowia w Borzęcinie (woj. krakowskie). Znajdują się w nim gabinety: internistyczny, pediatryczny, stomatologiczny oraz bardzo dobrze wyposażona izba porodowa

WARTO ICH POZNAĆ

Przed dwoma laty wysunięto nowy program rozwoju Polski, przekształcenia jej w kraj coraz bardziej nowoczesny i zasobny, dysponujący najwyższym potencjałem przemysłowo-ekonomicznym, odgrywający czołową rolę w rewolucji naukowo-technicznej.

Jest to program ambitny, ambitnych wymagający realizatorów. Ludzi o szerokich zainteresowaniach i rozległych horyzontach myślenia, łączących rzetelną wiedzę z pasją poznawczą i poszukiwawczą. Są tacy: jest ich w Kraju wielu, bardzo wielu.

Chcemy kilku z nich przedstawić na łamach naszego pisma, zaprezentować w kolejnych materiałach zaopatrzonej wspólnym tytułem: Warto ich poznać!

NAUCZYCIEL ZE SZKOŁY im. ORKANA

W grubej, oprawionej w szare płótno księdze pamiątkowej z wystawy, zawierającej uwagi i refleksje zwiedzających można przeczytać następujące zdanie:

„Brawo! Jakże się cieszę, że mój syn ma takiego nauczyciela. Tylko ludzie utalentowani i odważni w życiu i sztuce mogą wskazać właściwą drogę naszym dzieciom”.

Kim jest człowiek, o którym napisano te słowa?

...Zaczynał się mecz w Cardiff Polska—Walia. Spiker telewizyjny podał skład drużyn a gospodarz mieszkania, do którego wszedłem, Andrzej Walczyk zdejmował ze sztalugu płótno i czyścił pedzle. Skończyło się „niedzielne malowanie”, pasja kibica piłki nożnej okazała się silniejsza niż natchnienie malarskie. Ale gdy na stadionie Ninian Park padła druga bramka pan Andrzej ze złością wyłączył telewizor. Przegrany też trzeba umieć. A młody człowiek, jak zdażyłem go poznać z bogatego życiorysu, nie należy do ludzi, którzy przyjmują przegrana.

Już jako 18-letni słuchacz Studium Nauczycielskiego był działaczem zajmującym się sprawami kultury i oświaty w środowisku studenckim. Redagował pismo uczelniane, wypełniając jego łamy wieloma artykułami, poruszającymi problemy wychowawcze, sprawy nurtujące młodzież. A że nie były to rozważania laika świadczyć może trzecia nagroda, którą otrzymał w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez dwa pisma fachowe. Tytuł nagrodzonej publikacji brzmiał: „Jak wychować kulturalnego człowieka”. Drugi nurt zainteresowań Andrzeja Walczyka to proza i poezja. Coraz częściej pojawiają się w czasopiśmie literackich jego recenzje książkowe, opowiadania i wiersze.

— Jest pan nauczycielem?...

— Przede wszystkim, nauczycielem. Po skończeniu Studium Nauczycielskiego rozpocząłem pracę zawodową w Stroniu Śląskim. Uczyłem w tamtejszej szkole podstawowej i w szkole kształcącej pielęgniarzy szpitali psychiatrycznych, prowadziłem zajęcia na Uniwersytecie Robotniczym, wygłaszałem prelekcje dla kuracjuszy i personelu szpitala psychiatrycznego, uczestniczyłem w pracach Uniwersytetu dla Rodziców. Wykłady i prelekcje dotyczyły współczesnej literatury i poezji, kultury wykorzystania wolnego czasu.

— Wszystko jednocześnie? Ile miał Pan wtedy lat?...

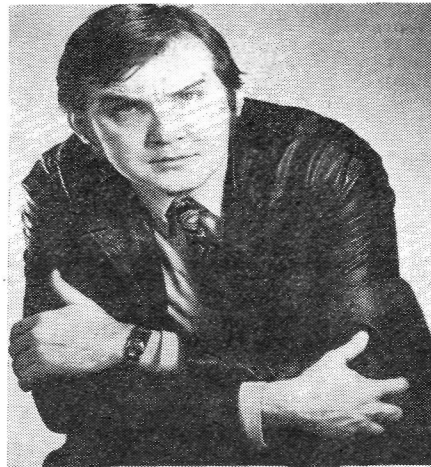
— Dwa i pół jeden.

— A co potem?

— Zainicjowałem akcję biblioterapii w leczeniu psychicznie chorych. Podobno się przyjęła. Później przenieśliśmy się do Wrocławia a następnie w okolice Warszawy, do Zaborowa.

— Czy nadal poświęca Pan wolny czas na popularyzowanie literatury i sztuki?

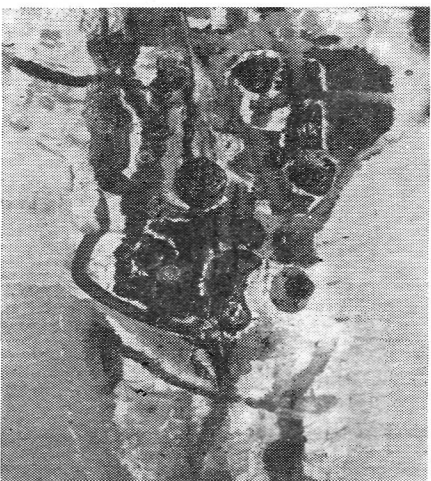
— Tak, w miejscowym Klubie Nauczyciela. Zapoczątkowana przeze mnie akcja stałych wieczorów lite-



rackich, gromadzących nauczycieli z całego powiatu, cieszy się tam do dziś sporą popularnością.

Po pewnym czasie Andrzej Walczyk przerywa pracę zawodową. Postanawia, wykorzystując zebrane doświadczenia, napisać książkę, o adaptacji młodych nauczycieli w środowisku wiejskim. Praca ta czeka na druk w wydawnictwie.

— Pracuje Pan obecnie w warszawskiej szkole im. Władysława Orkana. Czy nadal zajmuje się Pan upowszechnianiem kultury?



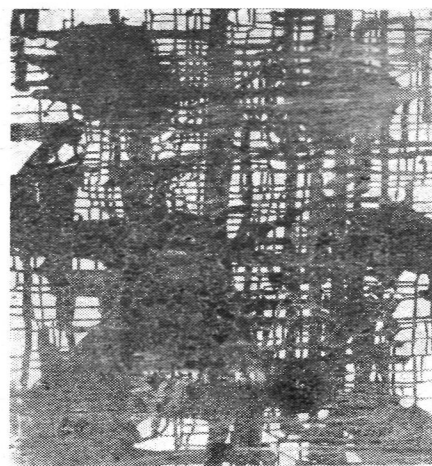
— Prowadzę w klubie dzielnicowym przeglądy nowości wydawniczych, organizuję spotkania autorskie, wieczory muzyki poważnej.

— Widzę tu zaproszenia na otwarcie wystaw Pana obrazów. Ile ich już było?

— Na razie tylko trzy wernisaże. Nie mam kiedy malować, zwłaszcza że jeszcze studiuję, zaocznie, na wydziale pedagogiki pozaszkolnej. Na to przecież muszę znaleźć czas. Wieczory można przedłużać dowolnie. Choćby do świtu.

— A szkoła?

— Uczę języka polskiego. Lubię te lekcje. Wiem, że gdy w klasie jest cicho, to znaczy, że mnie słuchają. To najlepsza zapłata. Lubię swój zawód i mimo wielu złożonych problemów nurtujących nasze i nie tylko nasze szkolnictwo nie zamieniłbym go na inny. My, nauczyciele, zwłaszcza młodzi, zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsza szkoła nie nadąża w procesie nauczania i wychowania za przemianami, jakie niesie druga połowa XX wieku. Jakże często nie uwzględniamy faktu, że istnieje telewizja, że



rodzą się nowe generacje maszyn myślących, że ludzie chodzą już nie tylko po naszym globie. Musi więc powstać szkoła czasu teraźniejszego, równocześnie wybiegająca w czas przyszły. Przecież dzieci, które dziś uczyć, żyć będą i tworzyć w przyszłym stuleciu.

Poza tym jesteśmy trochę w sytuacji lekarza, który musi wypełniać tyle papierków i okienek w rubrykach, że na zbadanie pacjenta zostaje mu mało czasu...

— Jaki Pan widzi w przyszłości model nauczyciela?

— Młody (niekoniecznie wiekiem), zaangażowany, kochający zawód, stale wzbogajający swój zasób wiedzy, rozumiejący i czujący młodzież. O szerokim zakresie zainteresowań. Wyrozumiały i ambitny zarazem.

IZB

Il y a deux ans, un nouveau programme pour le développement de la Pologne, était avancé. Le programme est ambitieux et il demande d'être réalisé par des gens ambitieux, aux vastes connaissances. Ces gens sont nombreux en nous proposons de dresser quelques silhouettes de ces personnes dans „La Semaine Polonaise”. Aujourd'hui nous vous présentons Andrzej Walczyk, un instituteur plein de dynamisme.

Déjà à 18 ans il était animateur dans le milieu étudiant et s'intéressait vivement à la jeunesse. Pédagogue né, il se passionne pour tout ce qui est culture. Il a enseigné dans différents établissements, de l'école primaire à une école d'infirmières formées pour travailler avec les malades mentaux, en passant par l'Université pour les parents, le tout dans le même temps.

Actuellement, en plus de l'enseignement du polonais il s'occupe activement, à Varsovie, du club des enseignants. Il est l'auteur de plusieurs livres dont un sur l'adaptation des jeunes enseignants dans le milieu rural.

Pour la pratique de son métier, il prend en considération le monde actuel et l'avenir, aussi il n'a pas arrêté son savoir, il continue toujours à étudier de nouveaux problèmes pour comprendre et servir la jeunesse. Dans le tourbillon de ses occupations, le dynamique instituteur trouve encore le temps de s'adonner à sa passion, la peinture.

LEKCJA HISTORII

Jestem już zwyczajnym
mieszczuchem
a teraz na związkowych

wczasach

przesypuję z ręki do ręki
piasek

jak ziarenka historii
w gądołku

ośloniętym od morskiego wiatru

cieniutką materią

przyglądam się dziewczynom

płynącym po plaży

i wcale się nie boję

bo wiem

że nigdy już ten piasek

nie doświadczy ciężaru

okrutnego pruskiego

podkutego mordem buta

Andrzej Walczyk — „Wiersze”

III EUROPEJSKI FESTIWAL W HASSELT



„Słoneczko” z Mons — najmłodszy zespół Polonii belgijskiej

ŚWIĘTO POLSKIEGO FOLKLORU



„Pomalutku grajcie bom się bardzo zmordował, bo się mojej Kasi bucik rozsznurował”. „Kra-kus” tańczy nie tylko na scenie, ale i na dużym skwerku przed Centrum Kulturalnym

JUŻ po raz trzeci spotka-
liśmy się w Limburgii przy dźwiękach
polskich kapel i polskich pie-
śni. Zachwycaliśmy się urodą
dziewcząt i chłopców, bogact-
wem strojów, żywiołością
tańców i urzekającą sponta-
nicznością radości i serdecz-
ności, jaka towarzyszy polo-
nijnym festiwalom.

W tym roku europejski festi-
wal polskiego folkloru odby-
wał się w pięknym nowo-
czesnym centrum kultural-
nym w Hasselt. Gospodarze
prowincji wypożyczyli Pola-
kom swój reprezentacyjny
gmach na tę uroczystość. Po
raz pierwszy też wzięli w fe-
stiwalu udział wybitni goście
z Kraju z sekretarzem gene-
ralnym Towarzystwa Łączności
z Polonią Zagraniczną
„Polonia” — **Wiesławem A-
damskim**. Obecny był również
ambasador PRL **Stanisław
Kociłek**, konsul generalny
Marek Janikowski i jego po-
przednik (obecnie pracownik
MSZ) **Mieczysław Klimas**,
konsul generalny PRL w Ha-
dze — **Wacław Myszyński**,
działacze polskich organizacji
polonijnych w Belgii, sekre-
tarze rad okręgowych i Rady
Centralnej z **p. J. Szalą**.
Gości belgijskich było rów-
nież sporo na festiwalu. Gu-
bernatora prowincji Limbur-
gia **p. Roppe** reprezentowa-
ła pani **Roslers Leonarda**. O-
becny był burmistrz miasta
Hasselt **p. Paul Mayers**. Pre-
zes rady kulturalnej Gminy
Genk **p. van Praat**, dyrektor
największej fabryki samocho-
dowej Forda w Genk, **p. M.
Dierickx**. Na festiwal przyby-
ły liczne wycieczki Polaków
z całej Belgii i Holandii.
Wielu Flamandów, a nawet
Węgrów zamieszkałych w
Limburgii, których zwałił
występ zespołu Polonii węg-
ierskiej z Budapesztu. Go-
ści powitał prezes Polskiego
Związku Kulturalnego w
Genk — **p. Bronisław Stala**.
O znaczeniu festiwalu, o jego
roli w życiu Polonii mówił
konsul generalny **M. Janikow-
ski**.

W tegorocznym festiwalu
wzięło udział trzynaście ze-
spółów, w tym jeden dopiero
co „urodzony”, „Słoneczko” z
Mons. Każdy zespół występo-
wał dwukrotnie prezentując
tańce i piosenki. Zgodnie z
tradycją festiwal zainauguro-
wali najmłodszy z „Szarotki”
w Koersel-Stal, piękną pio-
senką:

„U prąszniczki siedzą jak anioł
dzieweczki,
przędą sobie przędą cieniutki
niteczki.
Kręć się kręć wrzecziono,
wić się tobie wić,
Zapamiętasz lepiej, czyja
dłuższa nić.”

Zespół „Szarotka” z roku
na rok „dorośleje”. Coraz
mocniejsze głosy, więcej wer-
wy w tańcach. Z przyjemno-
ścią słuchałam opinii siedzą-

cych obok mnie stałych bywal-
ców festiwalu, że „Szarotka”
w tym roku bardzo dobrze się
zaprezentowała i w przy-
śpiewkach, i w tańcach,
zwłaszcza góralskich. Zespół
prowadzą: **Robert Sauk**
(śpiew), **Stanisław Szpyt** i
Helena Różowska — choreo-
grafia.

„Słoneczko”, nieduży ze-
spół dziewczęcy wystąpił
skromnie, ale z wdziękiem;
zaśpiewał dwie piosenki har-
cerskie. Zorganizowali go na
wiosnę br. państwo **Leokadia**
i **Witold Adamiakowie**. Uro-
dziwe dziewczęta w oryginal-
nych strojach łowickich bar-
dzo się podobały. Na pewno
w przyszłym roku zobaczymy
je na festiwalu z bogatszym
programem.

Artyści z „Karolinki” z
Liège wyszli na scenę w tra-
dycyjnych śląskich strojach.
Dziewczęta w ciemnych gorse-
tach, w długich spódnicach i
zapaskach, chłopcy w mun-
durach górników. Przywitani
widownię starą piosenką:

„Dobry dzionek wam
czyście radzi nam”

„Karolinka”, jeden ze star-
szych zespołów Polonii bel-
gijskiej (pisałszy już o nim
nieraz), przechodził różne ko-
leje, wzloty i załamania. W
ubiegłym roku na festiwalu
był jednym ze słabszych, na-
tomiasz w tym roku zaprezen-
tował się dużo lepiej, przy-
wiózł nowe piosenki i tańce.
Solista zespołu — **Edward
Gaika** — wypadł doskonale,
mimo że tańce góralskie nie
są jeszcze wykonywane naj-
lepiej — w sumie zespół w
tym roku zaprezentował się
dobrze. Zasluga to kierowni-
ka **p. Kazimierza Grześkowi-
ka** i choreografa **p. Miecz-
ysława Jędrzewskiego**.

Duże uznanie widowni
zdołał sobie czwarty zespół
Polonii belgijskiej — „Orzeł”
z Gandawy pod kierownict-
wem **p. Pawła Stolaraka**,
akompaniują: **p. Marcel van
Overbeke** i **De Vriese Robert**.
Pisałszy również o tym ze-
spole kilka razy. Istnieje już
pięć lat. Młodzież zdolna,
zdyscyplinowana. Nie idą na
łatwiznę, pracują rzetelnie i
zawsze chcą pokazać coś no-
wego, coś własnego. Na tym
festiwalu zaprezentowali kra-
kowiaka, do którego sami ob-
myślili układ. Tańczyli z
fantazją, tak jak tańczono na
podkrakowskich weselach
przed laty. Sami też uszyli
sobie i wyhaftowali kierezje.
Ładnie w nich wyglądali.
Również dziewczęta uroczo
się zaprezentowały, a śpiewa-
ły tęsknie:

„Śpiewam ja, śpiewam, a oczy
płaczą,
Kiedy ciebie o mój luby
znowu zobaczę”



Pamiątkowe zdjęcie zespołów i gości. Pośrodku: sekretarz generalny Tow. „Polonia” Adamski, konsulowie: Janikowski, Amirowicz, Myszyński, Kubiak, Gruca



„Karolinka” z Liège wyszła na scenę tradycyjnie w śląskich strojach

To chyba ze smutku za gorralami z Zywca, których niedawno gościł w Gandawie. „Orzeł” wybiera się w tym roku na wakacje do Polski, ponieważ jeden z członków zespołu żeni się w Mielcu. Przy okazji da kilka występów w woj. kieleckim. Na pewno z tego pobytu w Polsce „Orzeł” przywiezie nowe pieśni i tańce.

Z Francji przyjechały w tym roku dwa zespoły: „Sokół” z Carvin (kierownik **Leon Słojewski**, choreograf **Jan Piotr Piterek**, akompaniator **Czesław Drygalla**), i „Sokół” z Abscon (kierownictwo: **Edward Ostrowicz** i **Bolesław Bakiesiński**, akompaniator **Edward Mik**). Są to stare zespoły, mające dużą tradycję i dobrze znane naszym czytelnikom. Poziom ich jest wyrównany. Oba rzetelnie pracują. Pierwszy prezentował tańce i przyśpiewki rzeszowskie, w pięknych oryginalnych strojach, tańczyli z temperamentem i swadą, przepłatając zgodnie z tradycją tańce śpiewem. Brawa, jakie otrzymali świadczą najlepiej, że publiczność doceniła „Sokoła”, który w tym roku również lepiej zaprezentował się niż na ubiegłorocznym festiwalu. „Sokół” z Francji dał pokaz tańców lubelskich, w bogatym układzie choreograficznym, bardzo dobre numery solowe poszczególnych par; widać że zespół próbuje wzbogacać dawny repertuar o nowe elementy folkloru.

Polonia holenderska przysłała do Hasselt trzy zespoły: „Syrena” z Brunssum, „Wisła” z Amsterdamu, i „Wesołego Tułacza” z Heerlem. Pisano o tych zespołach niedawno z okazji parady polskiego folkloru w Bredzie. Wszystkie trzy zostały bardzo wysoko ocenione przez festiwalową publiczność. Zarówno za poszczególne tańce, śpiewy, jak i za ciekawe układy choreograficzne, piękne stroje i temperament. „Syrena” z Brunssum zachwycała widownię tańcami zbrojniczymi, a soliści: **Ryszard Kruszel**, **Ryszard Drewnicki** i **Jacek Holender** byli naprawdę wspaniali. Długo bisowano. Dobrze

też wypadły przyśpiewki góralskie w wykonaniu dziewcząt. A przecież niełatwo jest uchwycić prawdziwą góralską nutę. Również doskonale zaprezentowała się w tym roku „Wisła”. **P. Przybylska** (kierowniczka zespołu) i **p. Jolanta Zalewska** mogą być dumne, bo widzowie ocenili, że od ubiegłego festiwalu „Wisła” jest na dużo lepszym poziomie. Podobał się wszystkim solista zespołu **Paweł Przybylski**, który z grupą dziewcząt wykonał z fantazją „Furmana”.

„Wesoły Tułacz” ma już ustaloną renomę jako jeden z najlepszych polonijnych chórów w Europie zachodniej. Ma zresztą długoletnią tradycję, bo powstał jeszcze przed wojną, w 1927 roku. Rzetelna praca kierownika **Stanisława Cierniaka** i dyrygenta **Tadeusza Mendela** daje piękne rezultaty. Chór posiada bogaty repertuar pieśni polskich, a każde jego pojawienie się na scenie raduje serca słuchaczy. Na festiwalu zaśpiewał ich całą wiązkę, a rozpoczął starą pieśnią:

„Polska ziemia to nasz kraj,
Daj jej Boże, szczęście daj!”

W „Wesołym Tułaczu” śpiewają przeważnie małżeńskie pary, bowiem chór ten jest jak jedna rodzina.

Program tegorocznego festiwalu bardzo urozmaiciły występy zespołu im. **Józefa Bema** z Budapesztu. Dziewczęta i chłopcy Polonii węgierskiej przyjechali na festiwal własnym autokarem, z 6-osobową kapelą, od razu zwabili swoim śpiewem licznych emigrantów węgierskich, którzy już ich nie odstępowali. Zespół ten powstał przed 13 laty z inicjatywy Polki **Ireny Varsany**, która wyszła za mąż za Węgra. Obecna kierowniczka jest **p. Janina Köszegehy**, również Polka, która wyszła za mąż za Węgra. Zespół liczy 35 osób, składa się z młodzieży uczącej się lub pracującej. Bardzo dużo mają prób i wystę-

pów, często bywają w Polsce, zwłaszcza w Tarnowie, rodzinnym mieście bohatera, którego imię przybrali. Jest to reprezentacyjny zespół Polonii węgierskiej, doskonale przygotowany, posiada bogaty repertuar pieśni i tańców, zarówno polskich, jak i węgierskich. Każdy taniec (jak informowała p. Janina Köszegehy) opracowuje inny choreograf, którego zapraszają z Polski. Stąd bardzo dobre rezultaty. Dziewczęta i chłopcy znad Dunaju uraczyli widownię krakowiakiem i czardaszem. Zdawało się, że iskry sypią się spod nóg, gdy tańczyli.

Widownia z entuzjazmem wołała: bis! bis! Jeszcze tydzień po zakończeniu festiwalu goście z Węgier przebywali w Belgii. Do późnych nocnych godzin rozlegały się w Limburgii polskie i węgierskie piosenki.

Na festiwalu wystąpił również gościnnie jeden z fiandzkich zespołów „De Landouwe” z Genk, pod kierownictwem **Jose Lejorsa**.

Kończąc, słów kilka o gospodarzach festiwalu czyli o „Krakusie”. No cóż... zespół ten jest znany od lat jako reprezentacyjny zespół Polonii belgijskiej. Znany jest również jego wspaniały solista **Marian Szczuka**, którego piosenek zawsze się słucha z przyjemnością. W tym roku „Krakus” najlepiej zaprezentował się w śpiewie i tańcach rzeszowskich, które są popisowym punktem programu. I właśnie tymi tańcami został zakończony III Festiwal.

W serdecznych słowach podziękował uczestnikom festiwalu, zespołom i widzom wiceminister **W. Adamski**. „Niech to wasze śpiewanie i granie buduje coraz mocniejszy pomost przyjaźni między naszym Krajem a krajami waszego zamieszkania, życze wam sukcesów na wszystkich innych festiwalach” — powiedział m. in. **W. Adamski**.

W tym roku nie było pucharów i oficjalnych klasyfikacji zespołów. Wszystkie otrzymały pamiątkowe dyplomy, przyznane przez Towarzystwo „Polonia” w Warszawie, z napisem: „Za osiągnięcia w rozwijaniu i popularyzacji polskiej kultury narodowej poza granicami Kraju”.

Organizatorzy festiwalu — Polski Związek Kulturalny i Rada Kulturalna Gminy Genk — połączyli tegoroczny festiwal z obchodami 500 rocznicy urodzin M. Kopernika. W tygodniu poprzedzającym festiwal odbyły się w Eisdien (Limburgia) Dni Kultury Polskiej, wystawa kopernikowska, konkursy, odczyty i projekcje filmowe. Podkreślić trzeba duży wysiłek **pp. Bronisława i Wandy Stalów** w przygotowaniu tej dorocznej imprezy.

Jeszcze przed opuszczeniem wspaniałego gmachu wszystkie zespoły ustawiły się na scenie. Młodzież trzymając się za ręce odśpiewała swój hymn:

„Z dala od Kraju wśród obcych
Wzrosliśmy jak dziki krzew,
Polskie dziewczęta i chłopcy,
W których piastowska jest krew!
My młodzież polska za granicą...”

Przy dźwiękach tej wspaniałej pieśni opuszczaliśmy Hasselt, żegnając się „do zobaczenia za rok”.

W. MAJEWSKA
Fot. Y. VERBROECK



„Orzeł” z Gandawy, zespół ambitny i pełen fantazji. Zdobył sobie popularność w Belgii

NOURRITURE DE L'ESPRIT

Aussi bien la colonie polonaise de France que celle de Belgique peuvent se flatter d'avoir sorti de leurs rangs des organisateurs et des animateurs culturels de premier ordre, comme aussi d'avoir mis sur pied des sociétés qui ont derrière elles un riche passé ainsi que des ensembles folkloriques qui ont réussi à conquérir l'estime du public français et du public belge. Ce sont justement ces organisateurs et ces animateurs, ce sont ces sociétés et ces groupes folkloriques qui donnent le ton à la vie des colonies polonaises de France et de Belgique.

„La Semaine Polonaise” a de tout temps été très attentive à l'activité de ces pivots de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise. Nous nous sommes toujours fait un devoir de traiter dans notre journal les principaux zéloteurs de cette amitié et les diffuseurs de la culture polonaise, de rendre compte des manifestations organisées par les sociétés polonaises et de montrer que les ensembles folkloriques concourent à consolider les liens qui unissent la jeunesse d'origine polonaise au pays de ses pères.

Mais „La Semaine Polonaise” n'est pas seulement l'hebdomadaire de l'actualité franco-polonaise et belgo-polonaise. Elle n'est pas seulement une mine inépuisable de renseignements sur l'histoire de l'immigration polonaise en France et en Belgique.

„La Semaine Polonaise” est aussi un trait

d'union entre tous les membres des colonies polonaises de France et de Belgique.

„La Semaine Polonaise” sert également de pont entre le passé de ces colonies et leur vie présente.

En outre, „La Semaine Polonaise” veille à nourrir l'esprit des immigrants polonais et de leurs descendants. En effet, elle transporte systématiquement ses lecteurs dans les villes et les campagnes polonaises, elle leur fait partager les joies, les espoirs et les soucis des Polonais de Pologne, elle leur tient au courant des inventions de la science et des réalisations de l'art polonais et leur rappelle les grandes pages de l'histoire des rapports franco-polonais et belgo-polonais, etc. En un mot comme en cent, elle s'emploie à satisfaire l'inlassable curiosité qu'ils ont de la Pologne.

La nourriture spirituelle dont „La Semaine Polonaise” fournit ses lecteurs est évidemment des plus substantielles. Pourtant, elle pourrait être encore plus riche. Et vous qui aimez „La Semaine Polonaise”, vous pouvez nous procurer les moyens de rendre cette nourriture plus riche, vous pouvez nous fournir les moyens de fortifier et d'améliorer notre journal.

Soutenez notre titre.

Suscitez des abonnements.

Aidez-nous à multiplier le nombre des exemplaires vendus.

FAVORISEZ LA DIFFUSION DE „LA SEMAINE POLONAISE” CE COMPAGNON DE CHAQUE SEMAINE,

AIDEZ-NOUS A LE RENDRE VIGOUREUX ET FORT



Zespół im. J. Bema na spacerze po Brukseli

PIOSENKI CIECHANOWSKIE W MEUDON

Bardzo owocna okazała się wizyta przedstawicieli merostwa zaprzyjaźnionego z Ciechanowem francuskiego miasta Meudon. Gości, którym przewodził zastępca mera, pan Porcherot, interesowały sprawy kultury, oświaty, a także działalności placówek naukowych. Podczas trzydniowego pobytu pięcioosobowa grupa francuskich gości zwiedziła szkoły, przedszkola, Powiatowy Dom Kultury, Muzeum Romantyzmu oraz Ciechanowską Stację Naukową. Francuzom spodobał się polski system szkolnictwa, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego. Z zainteresowaniem zwiędzali warsztaty i pracownie Technikum Mechanicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Wiele pytań dotyczyło również wychowania przedszkolnego.

Konkretne rezultaty dla obu miast przyniosła także wizyta w Stacji Naukowej. Podjęto decyzję o wymiarze ciekawszych wydawnictw. Ciechanowskie publikacje przeznaczone dla naukowców z Meudon będą streszczane w języku francuskim. Gości bardzo zainteresowały wydane przez Stację Naukową śpiewniki folklorystyczne ziemi ciechanowskiej. Nuty starych ludowych piosenek zostaną wykorzystane w Wyższej Szkole Muzycznej w Meudon.

Do zacieśnienia współpracy obu miast przyczyniła się także wymiana młodzieży. W połowie lipca do Polski przybyła grupa uczniów z Meudon, zaś do Francji wyjechała wycieczka uczniów ciechanowskiego liceum ogólnokształcącego.

LIST ELŻBIETY I

W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie w zespole akt pod nazwą „Archiwum Książąt Szczecińskich” znajduje się oryginalny list królowej Elżbiety I z maja 1590 roku do księcia szczecińskiego Jana Fryderyka. Pisany piękną łaciną list sygnowała sama królowa Anglii. Informuje ona księcia, że przed ręką, w czasie wojny z Hiszpanią, Anglicy zatrzymali pod Lizboną statki szczecińskie. Proponując rokowania Elżbieta pisze: „Z tego powodu wierzę i umiłowanego poddane naszego Crystofora Parcingiusza do najdosłowniejszego króla Polski w celu przeprowadzenia pewnych rokowań wysłał mi i temuż rozkazaliśmy w drodze powrotnej do Waszej Wysokości się udać i ustnie nasze polecenia przedłożyć”.

Zachował się również brulion odpowiedzi księcia z czerwca 1590 roku. Książę zgadza się na proponowane warunki i wyraża radość, że jego poddani — zatrzymani marynarze — zostaną wkrótce uwolnieni od tego „nieszczęścia”.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 22 LIPCA
Święto Odrodzenia Polski
Marii, Magdaleny

1944 — ogłoszenie w Chełmie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA
Bogny, Apolinarego

WTOREK, 24 LIPCA
Kingi, Krystyny

ŚRODA, 25 LIPCA
Jakuba, Krzysztofa

CZWARTEK, 26 LIPCA
Anny, Mirosławy

PIĄTEK, 27 LIPCA
Julii, Natalii

SOBOTA, 28 LIPCA
Wiktora, Wincentego

1812 — urodził się Józef Ignacy Krzeszowski, autor licznych, cieszących się dużą popularnością powieści historycznych i społeczno-obywatelskich.



POTROI SIĘ LICZBA MIEJSC W HOTELACH „ORBISU”

Jeszcze w bieżącym roku liczba miejsc w hotelach „Orbisu” wzrośnie o jedną trzecią, a w nadchodzących latach — potroi się.

Już w ciągu 1973 roku otwarte zostaną dla gości trzy nowe hotele. W końcu czerwca otworzył podwoje hotel „Patria” w Częstochowie (kat. I, 200 miejsc w 2-osobowych przeważnie pokojach, z łazienkami, bogate zaplecze gastronomiczne). W połowie września ma być otwarty hotel „Colec” przy ul. Zagórnej w Warszawie, a na jesieni firma „Skanska Cementgintriet” zakończy budowę warszawskiego hotelu „Forum”.

W Zakopanem jugosłowiańska firma „Imos” z Lublany buduje dla „Orbisu” 600-miejscowy hotel. Będzie w nim m. in. sala kongresowo-balowa z urządzeniami radiolączności do jednocześnie tłumaczenia przemówień na kilka języków i projektorem filmowym, basen kryty, kręgielnia, bawialnia dla dzieci, a obok tereny sportowe z boiskami do siatkówki, koszykówki, minigolfa, a w zimie wyciąg narciarski. Hotel będzie gotowy w maju przyszłego roku.

Pierwszy „szybkościowy” hotel wznoszony jest przez polskich robotników i inżynierów systemem uprzemysłowionym z płyt prefabrykowanych w Poznaniu, „Polonez”, pomieści 612 osób w pokojach 2-osobowych o pełnym komforcie.

Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowę trzech

dalszych hoteli „Orbisu” w Olsztynie, Poznaniu i Sosnowcu. Te niewielkie obiekty liczące po 150 pokoi z 2 łózkami stałymi i jednym dodatkowym — składanym, wejdą w skład francuskiego systemu hotelowego „Novotel”. Założenia tego systemu przewidują lokalizację hoteli przy arteriach przelotowych, w zasadzie poza centrami miast. Hotele będą dysponowały restauracjami szybkiej obsługi o 100 miejscach oraz wielofunkcyjnymi salami, przeznaczonymi m. in. do obsługi zjazdów i konferencji, które w razie potrzeby będą zamieniane w sale restauracyjne. Przy każdym hotelu parking oraz mały basen kąpielowy. Budowa każdego z tych obiektów potrwa zaledwie 10 miesięcy, w przyszłym roku przyjmą one pierwszych gości.

W przyszłym roku również rozpocznie się budowę trzech następnych hoteli systemu „Novotel” w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Będą one przekazane do użytku również w przyszłym roku.

Jeszcze w tym roku natomiast ruszą prace przy wzniesieniu reprezentacyjnego hotelu Warszawy. Hotel „Orbis-Kongresowy” stanie w ciągu niespełna dwóch lat przy Placu Zwycięstwa. Będzie to pierwszy hotel „Orbisu” kategorii lux według standardów światowych. W następnych latach przewiduje się jeszcze budowę hotelu klasy lux w Krakowie oraz hoteli kategorii I w Krynicy, Gdyni i na Wybrzeżu Szczecińskim. Łącznie w latach 1973—75 przybędzie „Orbisowi” około 8 tysięcy miejsc w nowoczesnych hotelach o pełnym komforcie wyposażenia.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Wakacje należą się wszystkim, którzy pracują, no więc przede wszystkim dzieciom — odpowiedziałem młodszemu dziecku, kiedy mnie namawiało do kupna „prawdziwej piłki nożnej”. Obiecałem Wam, Drodzy, powtarzać raz po raz rozmowy z dziećmi, a że para jest akurat dobra, spróbuję oczami dzieci popatrzyć na świat dorosłych. Nie bardzo wiem, jak to zrobić, więc się po prostu pytam: o czym mam gawędzić? Pogawędź — powiada starsze — o naszych wakacjach, na przykład o wakacjach harcerskich. A czy to nie będzie nudne? — wtrącam — ot, pojedziecie do jakiegoś lasu, będziecie śpiewać piosenki, koniec, kropka. A figę — uśmiecha się starsze przekrzykując młodszemu — wakacje harcerzy zapowiadają się w tym roku ciekawie, wszystko na tle Kopernika. Czy tatuś wie, że z tej właśnie okazji zaczyna się właśnie Kopernikowski Festiwal Sztuk Wszelakich? Harcerze uczestniczą w konkursach piosenek, rysunków, wierszy, opowiadań, wszystko o Koperniku. Myszki już nawet w klasie wybrali najlepszą fraszkę: „Czy Mikołaj Kopernik — wymyślił wotacz i biernik?”. Głównym punktem harcersko-kopernikowskiego lata jest, oczywiście, złot harcerzy z całego Kraju. Frombork ugości 15 tysięcy dziewcząt i chłopców. Ja — smętnie dodało starsze — nie pojedę, ha, trudno. Ale pojedę na obóz na Mazury, tam nawet będzie luźniej. A ilu was — pytam — będzie wypoczywać tego lata, może mi powiesz? Chyba milion — pada odpowiedź. A ja na to: dwójka. Samych harcerzy ponad milion. Natomiast takich jak wy, to znaczy wszystkich młodych, blisko 5 i pół miliona. A kosztuje to miliard 450 milionów złotych. Astronomiczna suma — kończy starsze dziecko; jak będę Kopernikiem, to zrozumieć — dodaje.

FRANCUSKIE KOTŁY DLA LUBELSKIEJ STARÓWKI

W przyszłości zmieni się radykalnie system ogrzewania lubelskiego Starożytnego Miasta. W starych kamieniczkach pojawią się instalacje centralnego ogrzewania. Nie znaczy to jednak wcale, że ta część miasta włączona zostanie do ogólnomiejskiego systemu ogrzewczego.

Starówka będzie ogrzewana z własnych kotłowni. Tyle tylko, że ich kotły nie będą opalane węglem lecz gazem. Już w przyszłym roku Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych zamontuje pierwszych 10 francuskich kotłów opalanych gazem. Następne pojawią się do końca 1982 roku. Obliczono, że do ogrzania Starożytnego Miasta potrzebne są 32 kotły. Przedsięwzięcie jest kosztowne, ale zasadniczo poprawi warunki mieszkaniowe lokatorów staromiejskich kamieniczek.

GABINET GAŁCZYŃSKIEGO W SZCZECINIE

Szczecin — otrzymał w tych dniach gabinet im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Inicjatywę organizacji gabinetu przypisać należy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. S. Staszica i jej dyrektorowi dr. Stanisławowi Badoniowi.

Gabinet, w którym zgromadzone pamiątki (rękopisy, wydania dzieł poety, w tym także zagraniczne, afisze, fotosy itp.) oraz nowoczesne środki audiowizualne, spełniać będzie dzięki temu zarówno funkcję muzeum pamięci poety, jak i pracowni, która — wyposażona w 21 miejsc — służyć będzie studium literackim. Wnętrze gabinetu zdobią — portret Konstantego I. Gałczyńskiego oraz mozaika projektu art. plastyka Henryka Boelkego, która przedstawia Pegaza ciągnącego senną, zczarowaną krakowską drożkę poety.

W uroczystości otwarcia gabinetu — z udziałem sekretarza KW PZPR, Stefana Janusiewicza i przewodniczącego PWRN w Szczecinie Jerzego Kuczyńskiego — uczestniczyła żona poety, Natalia Gałczyńska; przybyli także przedstawiciele środowisk artystycznych Pomorza Zachodniego oraz bibliotekarze.

MŁODZIEŻ I KOPERNIK

Tymczasem młodsze, postukując się w czoło, bąka złośliwie: i myślisz, siostrze, że tatuś może gawędzić o czymś tak nudnym? Ja proponuję — podpowiada — pokaz sztuki dla dzieci, chyba się zgodzicie, że w Poznaniu było fajnie. Było fajnie — przerywam — pozwól jednak, że wytłumaczę Czytelnikom o co chodzi. Pozwalam — łaskawie mówi młodsze — byle nie za długo.

W Poznaniu po raz pierwszy odbyło się Biennale Sztuki dla Dziecka. Trafiliśmy tam akurat, no i dzieciom bardzo się wszystko podobało.

Dosyć — przerywa młodszemu — podobało się, ale dlaczego? Dlatego, że gospodarzami festiwalu były dzieci. One w specjalnym plebiscycie wybrały najlepsze filmy, a nawet mogły wziąć udział w konkursie na scenariusz filmowy z milionem przyciągniętych i zaskoczonych, np. „Kiedy ujrzyś kota fruwającego na niebie, to będzie znak, że należy się bać wizyty u dentystry”. Dzieci chcą — zakończył — żeby dorośli traktowali je poważnie, ale dorosłych wcale nie chcą udawać, to po prostu okropne — być dorosłym.

Wobec tego — uciąłem — potraktuj cię poważnie i zapytam: jak zakończymy tę gawędę? No, no — szemrało młodsze — czymś dowcipnym. Też tak myślę — odpowiedziałem — ale czym? No widzisz, to nie jest łatwe, jednak mam, słuchaj: podobno w Warszawie żyje na stałe 50 gatunków ptaków. W samym śródmieściu spotkać można kosa, słownika, sikorkę, szpaka, biegę... Widziałeś kiedy? — pytam. No pewnie — triumfuje młodszemu — nawet karmitem. Jesteś śmieszny — przerywa starsze dziecko — to były gołębie, a jeśli wolisz — duże wróble. Sprzeczali się wesoło, więc udawałem, że nie słyszę. MAREK

GOSPODARKA

NAJWIĘKSZY BROWAR W POLSCE

W Warce powstaje największy w kraju browar, który już pod koniec tego pięciolecia będzie dostarczał ponad 780 000 hektolitrow piwa rocznie. Zakład ten zostanie wyposażony w nowoczesną aparaturę elektroniczną, umożliwiającą stałą kontrolę jakości produkcji i samoczynne sterowanie procesami technologicznymi.

NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Wkrótce w Starachowicach, Ostrowcu i Sandomierzu powstaną nowe zakłady odzieżowe. Będą to przedsiębiorstwa zatrudniające przede wszystkim kobiety, co rozwiąże w poważnym mierze problem zatrudnienia ich w miastach i regionach, w których dominuje przemysł metalowy i hutniczy.

BUDOWA POŁUDNIOWEGO SKRZYDŁA ZAMKU NA UKOŃCZENIU

Wkrótce wiecha zwieńczy skrzydło południowe Zamku Królewskiego w Warszawie. Gotowe są podziemia wieży zegarowej wraz ze skomplikowanymi kanałami wentylacyjnymi, przy zachowaniu starych murów. W dzień i w nocy na trzy zmiany betonu je się sklepienia zachodniego i saskiego skrzydła.

Na zamkowym koncie znajduje się 230 mln złotych oraz 220 000 dolarów. Przy okazji warto wspomnieć, że zakontraktowano ostatnio dostawę zagranicznych urządzeń klimatyzacyjnych dla Zamku.



● Po sukcesach w Hiszpanii, Portugalii i we Włoszech chór mieszany krakowskiej filharmonii dał koncerty w Rotterdamie i Hadze.

● W Krynicy odbył się VII Festiwal Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Wzięli w nim udział znani śpiewacy operowi i operetkowi.

● Na XXIX Kongresie Międzynarodowej Federacji Filmotek (FIAF), który odbył się w Moskwie, do władz Federacji został wybrany Kazimierz Michalczuk.

● Podczas tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie ze specjalnym recitałem wystąpi Tadeusz Kiepura, syn słynnego polskiego tenora.

ZMARLI

W dniu 1 czerwca 1973 r. zmarł w Poznaniu w wieku 88 lat STANISŁAW NOWAK. Przeszło 63 lata przeżywał on na emigracji we Francji i Belgii, gdzie przez cały czas był czynnym działaczem Związku Polaków za granicą. Pełnił tam funkcję prezesa tegoż Związku w Belgii oraz był członkiem Światowego Związku w Paryżu.

W czasie okupacji Stanisław Nowak działał w Ruchu Oporu na terenie Francji i Belgii. Z jego inicjatywy zwerbowano 1000 ochotników do armii polskiej we Francji i zabrano około miliona ówczesnych franków na podatek wojenny. Do Polski wrócił w 1969 roku, gdyż chciał po śmierci spocząć w ziemi ojczystej. Do Kraju przywrócił sztandar Związku Kombatantów z Beyne-Hausay, którego był chorążym.

DZIECI I DOROŚLI

Przez cztery dni Poznań rozkwitał kwiatami, ulice wypełniały się kolorowymi balonikami, śmiechem dzieci i barwnymi wiatraczkami, które otrzymywali wszyscy uczestnicy I Biennale Sztuki dla Dziecka. Nie była to zabawa dorosłych w dzieci, ani naśladowanie dorosłych przez dzieci. Starsi po prostu zainicjowali i zaprezentowali swój dorobek przeznaczony dla najmłodszych odbiorców, a milusińscy po raz pierwszy mieli możliwość zapoznania się z całością twórczości artystycznej, która ma ich uczyć, wychowywać i bawić. Takie bowiem cele postawili pedagogzy przed literaturą, grafiką i filmem dla dzieci na sympozjach naukowych towarzyszących Biennale.

Mimo że impreza taka odbywała się po raz pierwszy i to w skali światowej, miasto sprostало zadaniu i niezwykle uroczyste przygotowało się na

uroczystość hejnał rozpoczął I Biennale Sztuki dla Dziecka. W salach wystawowych poznańskiego Pałacu Kultury, gdzie odbywała się większość imprez, otwarto ekspozycję książek i grafiki dla dzieci. Każda praca artystów plastyków wywoływała wśród młodych widzów burzliwą dyskusję. Każde dziecko miało inną wizję plastyczną ulubionej bajki. Bowiern świat dziecięcej wyobraźni zmienił się i odbiegł od obrazków prezentowanych przez ilustratorów książek dla dzieci przed pięćdziesięcioma laty. Dlatego też wydaje się, że uwagi wypowiediane przez dzieci w kuluarach wystawy niejednemu plastykowi wskażą drogę twórczości. Nie jest jednak tak źle z grafiką książkową, jeżeli jury przyznało za



Oto wystawa — „Interpretacja polskiego folkloru w scenografii teatru lalek”



Wszystkie kukiełki i pacynki mają wśród dzieci swoich gorących wielbicieli

przyjęcie gości tak dorosłych, jak i najmłodszych. Stało się tak może dlatego, że Poznań ma już duże doświadczenie w organizowaniu imprez dla milusińskich. Wymieńmy choćby odbywający się co roku w Poznaniu Festiwal Filmów dla Dzieci i Młodzieży czy działający tam jeden z najlepszych teatrów lalek i aktora „Marcinek”.

Specjalnie skomponowany na tę

najlepsze ilustracje do książek dwie II i trzy III nagrody, a Grand Prix w postaci „Złoty Koziołków” otrzymał Zbigniew Rychlicki, którego grafika książkowa podoba się nie tylko dorosłym, ale również dzieciom. Dzieci uczestniczyły we wszystkich wystawach i pokazach, a co odważniejsze wychodząc z założenia, że jest to sztuka dla nich i o nich, zabierały głos w

dyskusji z twórcami. Kiedy po projekcji filmu Janusza Nasfetera „Motyle” młodzi widzowie opuszczali salę to jedna z dwunastolatek na pytanie dziennikarza: jak jej się podobał film odpowiedziała niezmiernie poważnie: „właśnie jesteśmy po rozmowie z panem reżyserem, dyskusja była owocna...”

Do prawdziwej zabawy na Biennale doszło bodaj tylko raz, ale była to zabawa, której się szybko nie zapomni. Podczas spektaklu teatru lubelskiego „Paziowie króla Zygmunta” w reżyserii Kazimierza Brauna, aktorzy i widzowie wspólnie uczestniczyli w wielkim obrzędzie zwanym teatrem. Dzieje się tak niemal w każdym spektaklu tego znakomitego reżysera. Sztukę wystawiono na Rynku Starego Miasta, w zabawkowej części Poznania. Dzieci wciągnęły się do zabawy, uczestnicząc w przedstawieniu, w charakterze statystów. Śmiechu i radości było co niemiara. Opinia zainteresowanych, w tym przypadku małych widzów, wypadła bardzo pochlebnie, dzieciom bowiem zabawa w teatr przypadła do gustu.

Wróćmy jeszcze do filmów, których było 31, w tym 22 animowane i 9 aktorskich. W grupie tych ostatnich dominował przede wszystkim średni metraż. Nie omawiamy tu filmu Janusza Nasfetera „Motyle” ponieważ film ten był już prezentowany na łamach „Tygodnika”, a przez jury został uznany za najlepszy film tego reżysera, zajmującego się od wielu lat tematyką dziecięcą. Podobały się przede wszystkim filmy animowane, seryjne, które zdobyły sobie już prawo obywatelstwa w telewizyjnej „dobranocce”, mowa oczywiście o popularnych „Przygodach Bolka i Lolka”, które zbierają laury

również za granicą, a także o nagrodzonym cyklu Stefana Janika: „Kolorowe koła”, „Czarodziejskie trójkąty”, „W pogoni za kwadratem”.

I Biennale Sztuki dla Dziecka zostało zamknięte. W czasie sympozjum naukowego towarzyszącego przeglądowi i wystawom próbowano odpowiedzieć na pytanie, jaka powinna być twórczość dla dzieci, jakie kryteria estetyczne, poznawcze, należy przyjąć dla poszczególnych gatunków sztuki, aby łączyła ze sobą funkcję rekreacyjną i wychowawczą. Proponowano powołanie zespołu filmowego produkującego filmy dla dzieci, utworzenie laboratorium prowadzącego badania nad recepcją sztuki przez dziecko. Bowiern umysłowość przeciętnej, dzisiejszego siedmiolatka daleko przekracza możliwości percepcyjne tegoż siedmiolatka sprzed 50, a nawet 25 laty.

Było to pierwsze tego typu Biennale, a więc trudno się dziwić, że trafiały się pewne niedociągnięcia, że brakowało filmów i przedstawień teatralnych o wysokim poziomie artystycznym, że zdarzały się spektakle prezentujące tanią moralistykę.

Znana autorka książek dla dzieci — Wanda Chotomska powiedziała, że niezmiernie żałuje, iż otrzymano przez nią na festiwalu wiatraczek ma tylko trzy skrzydełka, na których widnieją następujące hasła: literatura, film, teatr, ponieważ brakuje mu jeszcze jednego skrzydełka z napisem — muzyka.

Wydaje się, że organizatorzy I Biennale wezmą pod uwagę wszystkie prośby dorosłych i dzieci, i kolejna impreza będzie jeszcze bardziej udana niż obecna.

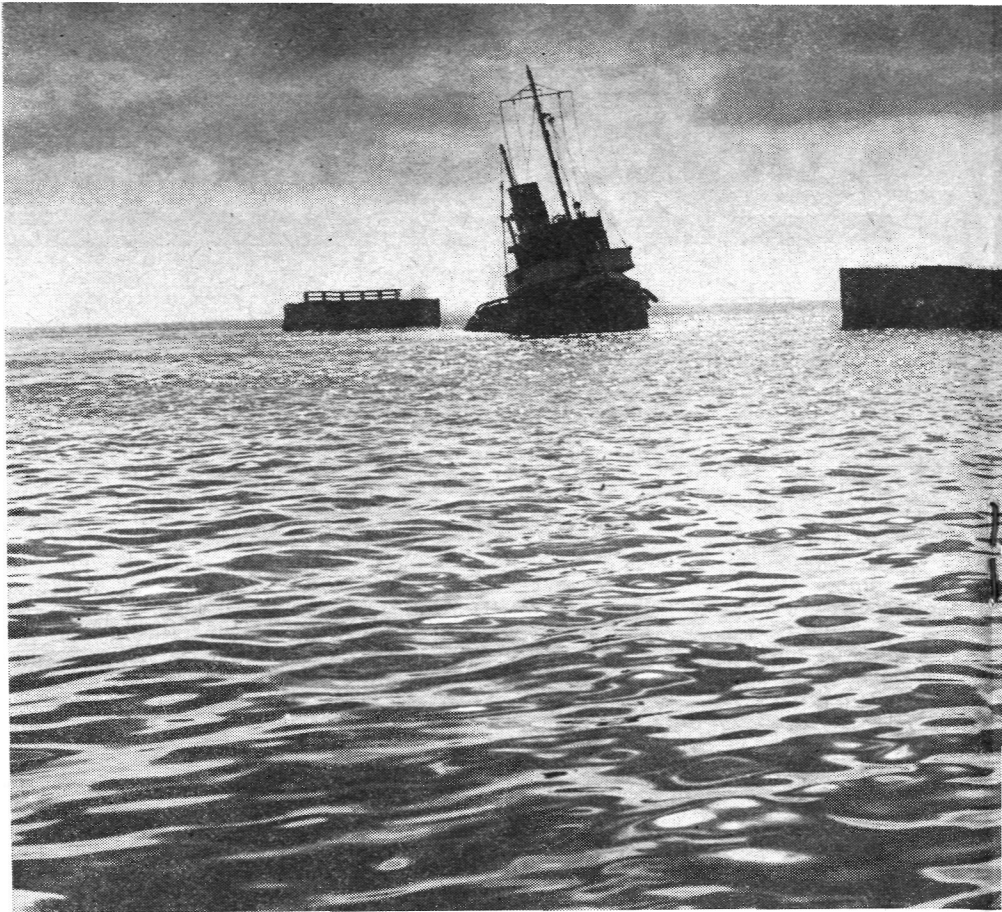
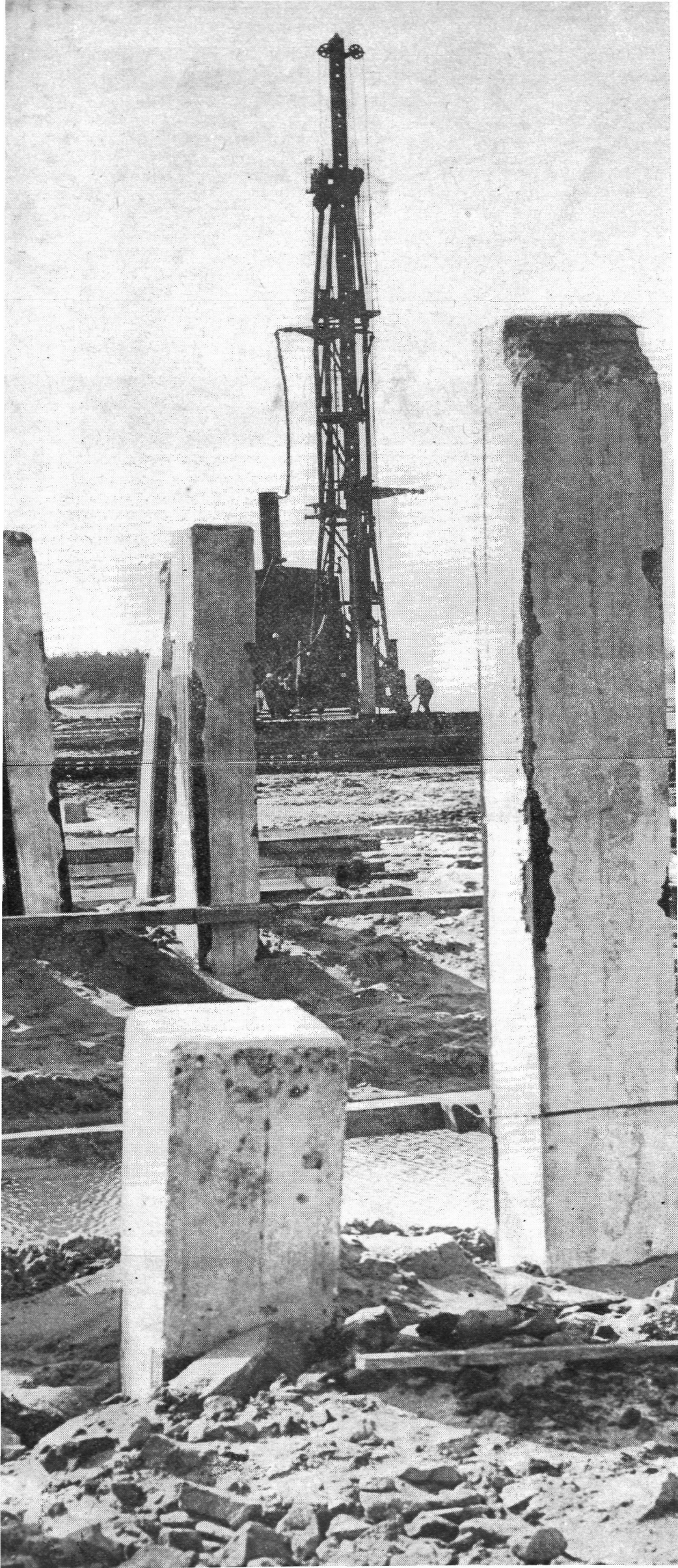
E. B.
Fot. CAF



Dużo braw zebrały wesołe inscenizacje, takie np. jak ta, z której jest zdjęcie



Najprzyjemniej jest zwiedzać wystawę razem z kolegami z przedszkola



NARODZIN

A l'Est de Westerplatte, dans la Baie de Gdańsk, là, où il y a quelques années encore poussaient les pins et les herbes sauvages, des dizaines de grues, de monte-charge, d'excavateurs, de remorqueurs travaillent aujourd'hui pour réaliser le plus grand investissement du plan économique quinquennal de la Pologne — la construction du Port du Nord.

Les travaux de construction de ce port — le plus grand de la mer Baltique en ce qui concerne le transbordement du charbon et des combustibles — ont été

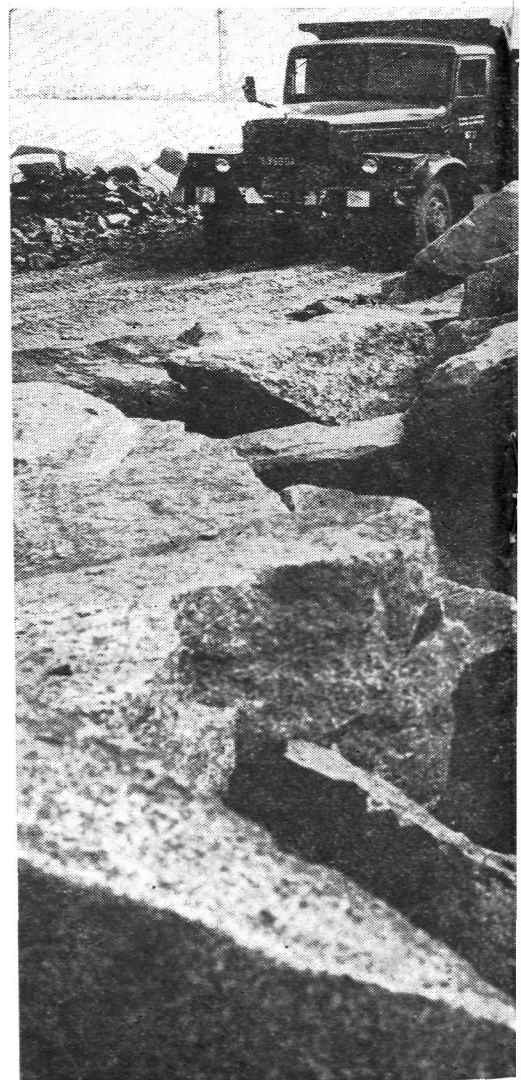
Na wschód od Westerplatte, w zakolu Zatoki Gdańskiej, tam gdzie niedawno jeszcze spokojnie szumiały morskie fale, a brzeg zarastały dzikie krzewy i karłowate sosenki — dziś dzieją się rzeczy niezwykle. Przyszysz, który odwiedzał te miejsca przed trzema laty, szukając tu chwili samotności i wytchnienia, zdumiony będzie widokiem wielkiego placu budowy, gdzie dziesiątki dźwigów, koparek, pogłębiarek, holowników zakłócają sielski pejzaż zatoki, pracując przy realizacji największej inwestycji morskiej w pięcioletnim planie gospodarczym Polski — budowie Portu Północnego.

Gdy przed 50 laty zakończono pierwszy etap budowy Portu Gdyńskiego, nazwanego potem portem II Rzeczypospolitej — mówiło się, że Polska zdobyła „okno na świat”. Było to jednak okno na świat pierwszej połowy XX wieku, a budowana przed pół wiekiem Gdynia była dla państwa polskiego przede wszystkim potwierdzeniem dotarcia do morza, pierwszym wyrazem przyjętego kierunku rozwoju gospodarki — w stronę państwa morskiego.

Dziś Polska utrwaliła swą pozycję jako państwo morskie; świadczy o tym nie tylko 500-kilometrowy pas wybrzeża i rozrzucone na nim liczne porty, ale przede wszystkim nowoczesny i dynamicznie rozwijający się przemysł stoczniowy, a także rola i znaczenie, jaką obecnie odgrywa w morskim handlu.

Po to, aby tę pozycję umocnić, konieczne było rozpoczęcie budowy „okna na świat” końca XX wieku, nowoczesnego i potężnego portu dzisiejszej Polski.

Port Północny, którego budowę rozpoczęła w dniu 17 sierpnia 1970 r. pogłębiarka „Rozgwiazda”, wydobywając z dna morskiego pierwsze tony piasku — będzie najnowocześniejszym i największym spośród paliwowo-węglu-



WSZYSTKO O PORCIE PÓLNOCNYM

- Budowę Portu Północnego rozpoczęto w dniu 17 sierpnia 1970 r.
- Już w IV kwartale przyszłego roku ruszy przeładunek węgla w Porcie Północnym, zaś w 1975 — ropy naftowej. Mniej więcej po roku pojemność portu pozwoli przeładować 11 milionów ton, w tym 5 mln ton węgla, 4 mln ton ropy i 2 mln ton produktów naftowych.
- Falochrony brzegowe północny i wschodni — około 2 km długości — stanowiące osłonę dla terenów wydartych morzu (ok. 42 ha) wykonane są z narzutu kamiennego o wadze kamienia od 20 kg do 3,5 tony.
- Główny falochron północny zbudowany jest w części przylądowej — długości 1160 m — również z narzutu kamiennego, w dalszej zaś części — 1630 m — posadowiony będzie na skrzyniach długości 25 m i wagi 1300 tys. ton każda.
- Dla zobrazowania ogromu prac, które stoją przed wykonawcami tej inwestycji posłużmy się liczbami:
 - Roboty czerpalne ok. 7 mln m³ namulów
 - Roboty refulerskie ok. 2,8 mln m³ piasku
 - Narzuty kamienne falochronów ok. 1,2 mln ton
 - Pale żelbetonowe ok. 6 km
 - Pale z rur stalowych ok. 12 km
 - Ścianki stalowe ok. 11 tys. ton
 - Rurociągi stalowe ok. 40 km
 - Konstrukcje stalowe ok. 4 tys. ton
 - Urządzenia ok. 5 tys. ton
 - Tory kolejowe ok. 20 km
 - Beton i żelbet ok. 150.000 m³
 - Budowie kubaturowe ok. 50.000 m³



Y PORTU

commencés le 17 août 1970 et le premier bateau amarrera ici dans la deuxième moitié de l'année prochaine.

Ainsi la Pologne qui, n'oublions pas, fut, pendant un siècle et demi, coupée de la mer et qui devait construire ses chantiers maritimes à partir de zéro et reconstruire ses ports, travaille aujourd'hui pour consolider sa position parmi les dix principaux pays maritimes du monde.

wych portów na Bałtyku, przystosowanym do przyjmowania największych statków, jakie obecnie mogą przejeżdżać przez cieśninę Duńskie i Kanał Kiloński, tj. jednostek o nośności do 100—120 tysięcy DWT.

Budowa portu minęła już prawie półmetek. Wykonano większość prac ziemnych i hydrotechnicznych, usypano z kamienia opaskę falochronów, która stanie się naturalną osłoną basenów portowych, wybudowano też falochron główny.

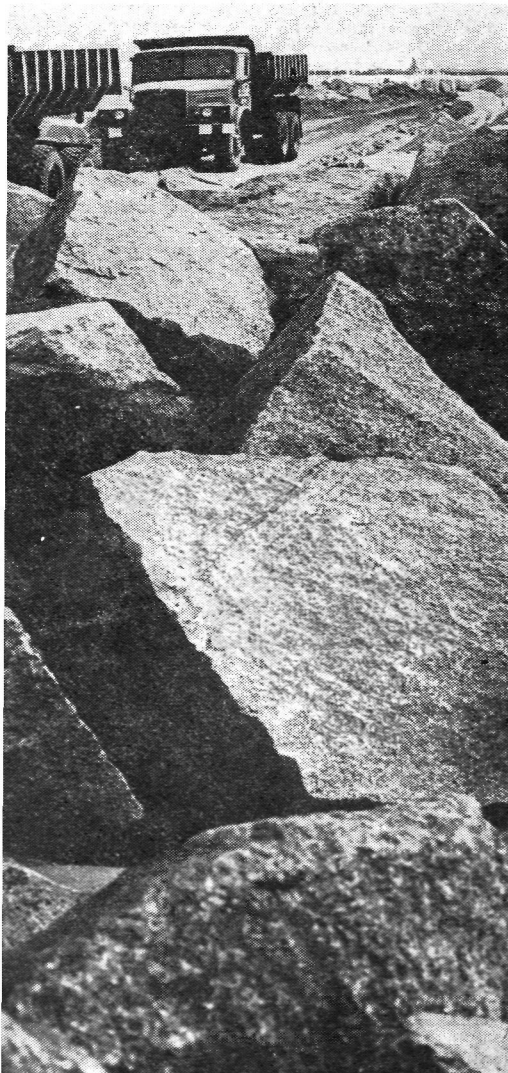
Z budową falochronów łączy się wiele dramatycznych chwil. Falochron półwyspowy, to długie (1160 m), wy-

biegające półkolem w morze usypisko wielkich bloków kamiennych, dowożonych tu specjalnie z kamieniołomów województwa krakowskiego i wrocławskiego. Ileż wysiłku i trudu wymagało jego zbudowanie. Często sztormowe fale zalewały spiętrzone już głowy zmuszając pracujących tam ludzi do ponownego wysiłku i prawie syzyfowej walki z żywiołem. W tej chwili falochron jest już ukończony i rysuje się wyraźnie na wodach zatoki.

Obecnie trwają prace związane z budową falochronu wyspowego o długości 1650 m, powstającego w głębi Zatoki Gdańskiej. Układa się go z żelbe-

tonowych skrzyń, tak wielkich, iż przypominają one kilkupiętrową kamienicę. Skrzynie te, z których każda waży 1.300 ton, produkowane są na nabrzeżu przemysłowym portu, a następnie holowane do zatoki i zatopiane na linii falochronu. Największa trudność polega na odpowiednim przygotowaniu dna morskiego tak, aby po zatopieniu skrzyń przylegały one do siebie równiutko jak klocki, bowiem fachowcy twierdzą, że dopuszczalne odchylenie w układaniu skrzyń nie może przekroczyć 5 centymetrów!

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 14



Fot. LEOPOLD DZIKOWSKI





Każdy ją zna w Marles-les-Mines

Kolonia domków górniczych w Marles-les-Mines jest bardzo podobna do innych kolonii w północnej Francji. Może bardziej rozległa, ale takie same w niej niewysokie domki z czerwonej cegły, otoczone małymi ogródkami. Taka też jest rue de Maubeuge, przy której mieszka pani Stanisława Czapula, czytelniczka „Tygodnika Polskiego” od przeszło 15 lat. Komuś obcemu a nawet niektórym mieszkańcom Marles-les-Mines trudno się rozeznąć w tych bliźniaczo do siebie podobnych uliczkach. Toteż na moje pytanie w centrum Marles-les-Mines, gdzie jest rue de Maubeuge, wiele osób nie potrafiło mi odpowiedzieć.

— Trzeba było się zapytać kogoś ze starszych, gdzie mieszka Stasia kasjerka — wyjaśniła z uśmiechem pani Czapula, gdy opowiedziałam jej, że tak trudno mi było ją odnaleźć.

Okazuje się bowiem, że pani Stanisława Czapula, od 50 lat mieszkająca w Marles-les-Mines, od 1927 roku, w

ciągu wielu lat pracowała jako kasjerka u pana Budzińskiego, jednego z największych kupców w tym miasteczku.

W latach dwudziestych, trzydziestych, kiedy Polacy osiedlali się i rozpoczynali tu żywot górniczy, wszyscy zaczęli przecież od kupowania „na krechę” — (na kredyt — wyj. red.) mówi pani Stanisława. — Stąd i ja znam z tego okresu całą Polonię w Marles-les-Mines i mnie znają tu wszyscy jeszcze z tego okresu.

Nie tylko zresztą z tego okresu. Pani Stanisława przyjechała z rodzicami do Marles-les-Mines przed 50 laty z Westfalii, gdzie się urodziła. Ojciec był górnikiem i w 1909 r. wyemigrował z Poznańskiego do Westfalii. Była więc małą dziewczyną, gdy przyjechała i w sumie całe swe życie spędziła w Marles-les-Mines. Tutaj wyrosła, pracowała. Wyszła za mąż za górnika — Franciszka Czapulę, tu urodziły się dzieci — syn Edward i córka Iwona, tutaj wyrosły i stąd wyruszyły w świat.

Franciszek i Stanisława Czapulowie prowadzili od początku aktywne życie społeczne. Franciszek Czapula, poza pracą górniczą, był działaczem syndykalnym, żona, Stanisława przed wojną uczestniczyła w różnych polskich stowarzyszeniach, a po wojnie aktywnie działała w Polskim Czerwonym Krzyżu. Sama będąc samoukiem, wiele polskich dzieci nauczyła czytać i pisać po polsku, prowadziła zapisy na kolonie letnie do Polski, zawsze chętnie służyła Polakom w kolonii, pomagając im załatwiać różne sprawy.

Pracowite i aktywne życie Franciszka i Stanisławy Czapulów dało im nie tylko satysfakcję, ale i możliwość lepszego startu dla dzieci. Syn Edward skończył Liceum Polskie w Paryżu, studiował i osiedlił się w Polsce. Jest obecnie polskim dyplomatem w Jordanii. Córka Iwona zdobyła zawód pielęgniarki i wyszła za mąż za Francuza — inżyniera robót publicznych, pracującego przeważnie poza granicami Francji.

W 1969 roku zmarł Franciszek Czapula. Był to duży cios dla pani Stanisławy i do dziś jeszcze nie może przyjąć do siebie. Została sama w Marles. Tym bardziej to odczuwa, gdyż w porównaniu z dawnym okresem i kolonią polska zmniejsza się.

Od czasu do czasu zaglądają do niej dzieci. Ale syn daleko, a córka z racji pracy męża obecnie przebywa w Australii, przedtem zaś mieszkała z mężem w Turcji, Algierii i Nowej Kaledonii. Kiedy córka z rodziną przebywała w Algierii i Nowej Kaledonii pani Stanisława Czapula odwiedziła ją. Nadsyłała piękne pocztówki do redakcji „Tygodnika Polskiego”, z którym zawsze była w serdecznym i bliskim kontakcie. Zresztą siedmioletniowa podróż statkiem z Nowej Kaledonii, przez Tahiti, Panamę, Maderę do Marssylii, była i pozostała dla pani Stanisławy niezapomnianym przeżyciem.

Na co dzień zaś, w Marles-les-Mines, pozostają jej wspomnienia aktywnego i bogatego życia polonijnego w dawnych latach, listy od dzieci, bliski jej „Tygodnik Polski”, który czyta bardzo skrupulatnie od lat. Dziś pani Stanisława Czapula mówi podobnie, jak wielu innych wiernych naszych Czytelników.

— Nawet nie wiem, jak szybko minęło to piętnastoletnie „Tygodnika Polskiego”. Przywykłam do pisma i co tydzień czekam na jego nowy numer. „Tygodnik” jest częścią naszego życia polonijnego i warto, by kiedyś jeszcze szerzej napisał o Marles-les-Mines — wielkiej przecież mimo wszystko dziś jeszcze polonijnej kolonii...

Na pewno to wkrótce uczynimy.

UKA

NARODZINY PORTU

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 13

Równoległe z budową falochronów postępują prace refulacyjne. Tereny Portu Północnego obejmują bowiem obszar wielkości 79 ha, z czego w chwili przystąpienia do budowy tylko 37 ha było ładem. Zatem aby wyrównać linię brzegu trzeba usypać 42 ha nowego ład. Tak zwane refuletry wydobywają więc z dna morskiego piasek, który przetrzucają na brzeg. W ten sposób wyłaniający się ład będzie stanowił zasadnicze tereny portowe, których skraj znajduje się 600 m od pierwotnej linii brzegowej.

W ramach pierwszego etapu budowy portu wykonane będą trzy specjalistyczne bazy przeładunkowe: baza przeładunku węgla, ropy naftowej oraz przeładunku produktów naftowych.

Nowoczesne urządzenia i technologia zapewnią szybkość przeładunku węgla na statki, wynoszące 50 tysięcy ton na dobę, a pojemność placów składowych umożliwi jednorazowe złożenie 400 tysięcy ton węgla.

Stanowiska przeładunkowe budowane w Porcie Północnym, w przeciwieństwie do tradycyjnych portów, zlokalizowane są nie przy nabrzeżach, lecz przy wysuniętych w morze pirsach, czyli swego rodzaju molach. Stamtąd taśmociągi będą podawały węgiel z placu składowego na statek.

Baza przeładunku paliw, której budowa rozpocznie się wkrótce, będzie dysponować nowoczesną instalacją zapewniającą szybki rozładunek dużych tankowców. Z tankowców tych ropa naftowa przepłynie rurociągami bezpośrednio do nowej, wielkiej rafinerii „Gdańsk”, której budowę już rozpoczęto. Jest to obecnie największa inwestycja przemysłu chemicznego, która kosztować będzie niemal dwa razy tyle, co wybudowanie samego portu.

Coraz wyraźniej też rysuje się kształt przyszłej wyrotownicy węgla znajdującej się w pobliskim lasku. Zająć tam będą pociągi z węglem, a specjalne urządzenia wysypią ładunek do głębokiego leja, skąd zostanie przetransportowany taśmociągami do wieży rozdzielczej, gdzie po przesortowaniu będzie przetrzucany taśmociągami do ładowni statków.

W takiej sytuacji praca człowieka sprowadzi się do sterowania mechanizmami. Z portowego pejzażu zniknie też charakterystyczna sylwetka zgiętego pod ciężarem worków dokera, a za wód ten zyska zupełnie nową rangę.

Kształt Portu Północnego zaledwie rysuje się dziś ponad powierzchnią morza. Ale już w drugiej połowie przyszłego roku pierwszy stutysięcznik zabierze stąd węgiel, a przed upływem 1975 roku pierwszy tankowiec z ropy zacumuje do pirsu.

Port Północny — mimo że największy spośród paliwowo-węglowych na Bałtyku — może być w dzisiejszych czasach tylko jednym z ogniw tego, co nazywamy kompleksową gospodarką morską. Powstaje wielki port, ale obok niego wznosi się potężna rafineria, zaś w pracowniach planistycznych opracowuje się już plany rozbudowy przemysłu stoczniowego, a nawet — umiejscowionego w pobliżu — ośrodka metalurgicznego.

Tak oto na naszych oczach rodzi się przemysłowo-morska aglomeracja, godna nowoczesnego państwa morskiego.

A. R.

PKO

**23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin**

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.**

■ **Udzieła wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.**

■ **Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.**

■ **Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.**

■ **Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.**

■ **Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.**

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

SPOTKANIE UCZESTNIKÓW KURSÓW FOLKLORYSTYCZNYCH W PŁOCKU

Tegoroczny kurs folklorystyczny przeznaczony jest dla instruktorów amatorskich zespołów pieśni i tańca z Francji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, NRF, CSRS, a także po raz pierwszy dla uczestników z USA i Danii.

Przyjęto na kurs 160 osób. Płock przygotował dla swych gości wiele ciekawych niespodzianek turystycznych i rozrywkowych. Miasto — jedno z najstarszych w Polsce — chlubi się nie tylko cennymi zabytkami architektonicznymi z XIII i XIV w., świadczącymi o bogactwie kultury narodowej, jest także symbolem nowoczesnej Polski. Znajdują się tutaj jedne z największych w Kraju zakłady petrochemiczne, działa ważny ośrodek przemysłu maszyn rolniczych. A więc uczestnicy kursów instruktorskich mają okazję poznać Płock i jego ośrodek przemysłowy.

Zgodnie z tradycją kursy są trzy-stopniowe. Z Francji bierze udział ponad 50 osób. W kursie I stopnia uczestniczą młodzi instruktorzy z dobrze znanych nam zespołów pieśni i tańca: „Jeunesse et Amitié” z Villeneuve d'Ascq, „Kujawiak” z Harnes, „Kalina” z Pont-à-Mousson, „Karlik” z Méricourt, „Kościuszk” z Houdain, zespół z Domu Młodzieży z Saint-Amand,

„Sokół” z Carvin, zespół „Bałtyk” z Konacker.

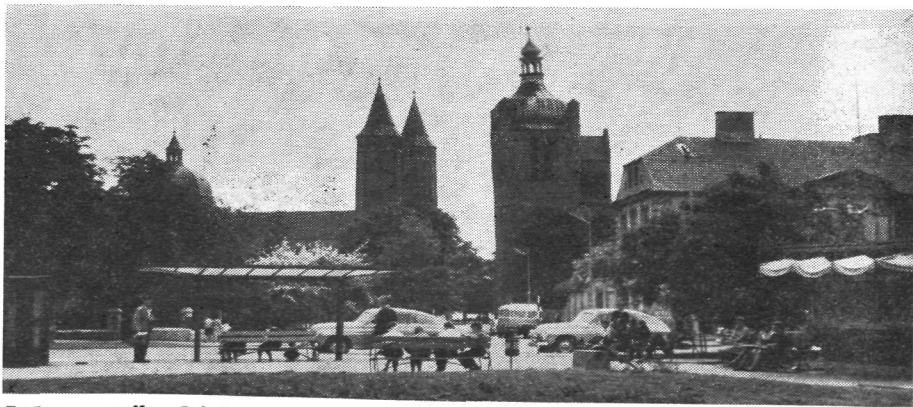
W kursie II stopnia biorą udział zespoły z Francji: „Karlik” z Méricourt, „Oberek” z Waziers, „Kalina” z Pont-à-Mousson, „Kujawiak” z Harnes i „Sokół” z Carvin.

Na kursie III stopnia przebywa młodzież z „Jeunesse et Amitié” z Villeneuve d'Ascq, „Wesoły Góral” z Raimmes-Sabatier, „Kujawiak” z Harnes i „Kalina” z Pont-à-Mousson.

Belgię natomiast reprezentuje kilkunastoosobowa grupa młodzieży pragnąca zdobyć dyplom instruktora zespołu pieśni i tańca; są to artyści z „Krakusa”, „Karolinki” i z 10 innych niedawno powstałych zespołów.

Atrakcją tegorocznych kursów będzie uroczystość nadania promocji pierwszym absolwentom, którzy ukończą z pomyślnym wynikiem III-stopniowy kurs. Dla promowanych Towarzystwo „Polonia” i inni fundatorzy przygotowali piękne i niezwykle cenne podarki: są to m.in. polskie stroje ludowe z różnych regionów.

K. K.



Jeden z najbardziej uroczych zakątków Płocka — miasta leżącego na skarpie nadwiślańskiej — miejsce tegorocznego spotkania zespołów folklorystycznych

DU PORTRAIT DE LA DAME

Dans la Galerie des Czartoryski à Cracovie, la „Dame à l'hermine” (à la belette pour d'autres) attire les visiteurs et elle connue de nouveau les faveurs de l'actualité quand la télévision polonaise émit le feuilleton italien consacré à la vie de Léonard de Vinci.

Un épisode du feuilleton était consacré à la création du tableau de l'amie du prince de Milan, Lodovico il Moro, Cecilia Gallerani. Certains téléspectateurs tremblèrent, est-ce que la dame de Cracovie était bien la peinture originale ou une copie?

Le professeur Karol Estreicher se chargea de rassurer l'opinion en racontant l'histoire de la dame de Cracovie qui, comme on va le voir, a eu une vie assez tumultueuse.

Ce portrait fut acheté à Venise, à la fin du XVIII^e siècle, par la famille des

verneur général de Cracovie, qui jugeait sans doute que ce qui était en la ville, lui appartenait. Par la même occasion, il emporta d'autres objets splendides. Quand il fut arrêté avec son compromettant bagage, il expliqua vouloir ainsi le mettre en „sécurité”.

Il faut dire que pendant tout le temps de l'occupation allemande, les historiens polonais, avec l'aide de la population et surtout des cheminots, suivaient très attentivement la route prise par les trésors polonais pour pouvoir plus vite les retrouver à la fin de la guerre.

En Allemagne, dans le chaos de l'après-guerre, il n'était pas simple de retrouver les objets d'art polonais, car, encore une fois, les personnes qui voulaient les emporter, également pour des raisons de „sécurité”, ne manquaient pas.



Czartoryski et il se trouva en premier lieu à Puławy, leur résidence. Lors de l'insurrection de novembre de 1830—31, le portrait de Cecilia fut emporté, par ses propriétaires à Paris, il en revint en 1874, cette fois en la galerie des Czartoryski, à Cracovie. Il y resta jusqu'à la première guerre mondiale. Pour plus de sécurité la dame gagna Dresde et revint en sa galerie à la fin des hostilités.

Pendant la seconde guerre mondiale, elle quitta deux fois Cracovie. En 1942, elle est à Berlin, elle fait partie de la collection de Goering. Elle en revint pour repartir une seconde fois dans les bagages de Hans Frank, le gou-

verneur général de Cracovie, qui jugeait sans doute que ce qui était en la ville, lui appartenait. Par la même occasion, il emporta d'autres objets splendides. Quand il fut arrêté avec son compromettant bagage, il expliqua vouloir ainsi le mettre en „sécurité”. Il faut dire que pendant tout le temps de l'occupation allemande, les historiens polonais, avec l'aide de la population et surtout des cheminots, suivaient très attentivement la route prise par les trésors polonais pour pouvoir plus vite les retrouver à la fin de la guerre. En Allemagne, dans le chaos de l'après-guerre, il n'était pas simple de retrouver les objets d'art polonais, car, encore une fois, les personnes qui voulaient les emporter, également pour des raisons de „sécurité”, ne manquaient pas.

L'air du temps

Les autorités de la ville de Gdańsk ont de l'imagination et leurs initiatives sont heureuses. D'abord elles ont décidé d'aménager de nombreux cafés dans la rue „Długa”, longue à visiter (comme son nom l'indique) tant elle est belle.

L'autre initiative est due au conservateur de la voïvodie et à la rédaction du journal „Wieczór Wybrzeża”. Une rue-musée va être éclairée de tous les réverbères qui forment l'histoire de l'éclairage. A cet effet, les réverbères ont été retirés des dépôts de ferraille et des rues qui ont gardé quelques exemplaires de l'ancien mode d'éclairage.

La rue choisie porte un nom prédestiné „Latarniana” c'est-à-dire des réverbères. Restaurés, les exemplaires rassemblés ne se contenteront pas d'illustrer passivement un passé révolu, ils éclaireront la rue de leurs feux divers.

On imagine facilement la popularité

future de cette rue. Les romantiques s'y promèneront, les amoureux aussi qui sont romantiques par la force des choses, les personnes âgées y chercheront le souvenir. Il ne fait aucun doute que des cafés „Au réverbère” fleuriront le long de la rue, les soirs d'été on s'y arrêtera pour goûter tranquillement le charme de la rue, les jours de pluie pour s'y abriter et par la croisée, distinguer la lumière dans la grisaille que tous les ports savent entretenir dans un climat poétique.

Gdańsk n'est pas la seule ville à soigner les vieux réverbères. Pour le vérifier, il suffit de faire un tour dans le vieux quartier d'Ostrów Tumski à Wrocław et dans les vieux quartiers de bien d'autres vieilles cités. Même à Turoszów, ce centre industriel par excellence, la direction de la Centrale électrique de l'endroit fait la chasse à tous les vieux réverbères pour en orner le parc de son centre de repos de Bogatynia.

En courant... En courant... En courant...

● Le lac artificiel Zegrzyski, aux environs de Varsovie, connaît un développement intense du yachting. Le petit port qui y a été construit est loin de suffire. Dans un proche avenir il sera agrandi et sera aménagé en centre touristique nautique. Un bateau retiré de l'exploitation y sera amarré et transformé en auberge-dortoir où les amateurs de voile pourront passer la nuit.

● Dans l'ancien palais de Karczów, une galerie permanente consacrée aux sujets ayant trait à la campagne, a été ouverte. On y trouve de nombreuses toiles de peintres français et polonais du XVIII^e et du XIX^e siècle représentant surtout des animaux. Dans le parc du palais, une exposition en plein air de sculpture est aménagée, les sculptures proviennent du musée d'Opole où, par manque de place, elles étaient gardées dans les magasins.

● Au musée astronomique de Monte Mario à Rome, le prof. Bronisław Biliński a retrouvé un projet inconnu d'un monument consacré à Copernic dû au célèbre architecte Antonio Corazzi à qui l'on doit entre autres le palais Staszic et le Grand Théâtre de Varsovie. Ce projet, un obélisque, a été retrouvé dans les „albums d'Artur Wołyński”, un savant polonais qui gagna l'Italie après l'insurrection de Janvier et y passa le reste de ses jours.

● La télévision polonaise prépare un feuilleton de cinq épisodes consacré à la jeunesse de Stefan Żeromski. Dû à Barbara Wachowicz, le scénario s'inspire du journal de l'écrivain et des thèmes biographiques contenus dans les livres et les nouvelles de l'écrivain. Le feuilleton devrait être prêt en 1975, date du 50^e anniversaire de la mort de Żeromski.

● La grotte „Raj” près de Chęciny a beaucoup de succès. Journallement plus de 500 personnes la visitent. On y a vu des touristes venus du Japon, de l'Inde sans com-

pter tous les pays européens. Une nouvelle attraction est constituée par l'exposition de tous les objets qui ont été trouvés dans la grotte qui, il y a 40 000 ans, était habitée par des hommes.

● A l'Exposition Mondiale de Création Artistique de l'Enfant et de la Jeunesse qui s'est tenue au Brésil, deux enfants de huit ans de la voïvodie de Varsovie — ont reçu des distinctions qui leur ont été remises le mois dernier.

● Un physicien de Cracovie a obtenu un beau succès. Le dr Andrzej Staruszkiewicz de l'Institut de Physique de l'Université Jagellonne a pris la troisième place au concours international organisé par le Gravity Research Foundation de New Boston, aux Etats-Unis. Son travail ayant trait à la théorie de gravitation portait sur les phénomènes de retard dans le système planétaire. C'est le premier Polonais à s'être distingué dans ce difficile concours.

UN IMMEUBLE POUR PERSONNES SEULES ET AGEES

Depuis longtemps on parlait de la construction de logements qui seraient réservés aux personnes âgées et seules. La coopérative de logements „Bawełna” de Łódź a été la première à tenter l'expérience. Actuellement on peut voir à Łódź, s'élever un immeuble qui contiendra cent trente-six appartements qui seront réservés aux personnes âgées.

Chacun aura son appartement bien à lui et pourra bénéficier de l'assistance si nécessaire aux personnes qui vivent seules. Sur le toit de l'immeuble, une vaste terrasse sera aménagée pour ceux qui veulent prendre l'air et le soleil sans avoir à gagner le parc pour cela. Il y aura dans l'immeuble une cantine pour ceux qui n'ont pas envie de faire la cuisine chez eux, et le laitier, tous les matins, déposera devant les portes la bouteille de lait, les petits pains et le journal pris au kiosque à journaux installé au rez-de-chaussée. Un petit dispensaire ouvert 24 h sur 24 sera également sur place.

La vie de société se concentrera dans une vaste salle divisée en coins télévision, du livre, des jeux...

Les premiers locataires prendront possession de leur appartement en 1975 et déjà l'offre est dépassée par la demande. On comprend ce succès, toutes les commodités possibles allant de pair avec le respect de la vie privée de chacun, voilà une solution qui rallie tous les suffrages.

UN PERIPHERIQUE de Gdańsk à Gdynia

La conurbation de Gdańsk, Sopot et Gdynia connaît des problèmes de circulation, comme les routes traversent une suite de localités, il n'y a pas de voie rapide pouvant relier Gdańsk à Gdynia. Les autorités du littoral ont pris la décision de construire une autoroute qui évitera les agglomérations et aura le caractère d'un périphérique.

Le périphérique partira de Legowo (près de Pruszcz Gdański) pour gagner le quartier de Chylonia à Gdynia, il courra à environ 5—7 km des agglomérations. Sa longueur totale sera de 40 km, il comportera plusieurs croisements sans collision qui permettront d'accéder aux villes.

Comme le terrain est accidenté, les travaux de l'autoroute sont précédés d'importants travaux de préparation. Cet indispensable périphérique sera ouvert à la circulation en 1976.

Il faut venir en Pologne pour voir tant de cigognes! Elles se sont rassemblées dans un champ d'une vaste Exploitation Agricole d'Etat pour aider les paysans à faire les foins. La chose se passe à Dobroczyń, en Grande-Pologne. Il paraît que les cigognes sont de fidèles compagnes pour certains travaux des champs.





Dla Pań i o Paniach

ALBUM POEZJI MIŁOSNEJ

MAŁGORZATA HILLAR (ur. w roku 1930) jest poetką i tłumaczką, ukończyła prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutowała w 1957 roku zbiorem poezji pt. „Gliniany dzbanek”, za który otrzymała nagrodę Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Potem opublikowała jeszcze trzy zbiory poezji za każdym razem urzekając krytyków i czytelników prostotą, szczerością wewnętrzną i głęboką prawdą uczuciową.

GNIAZDO

Co noc zasypiała
w bezpiecznym gnieździe
jego ramion
broniącym dostępu
drapieżnym ptakom
samotności

Odnajdywał ją
wśród czarnych galezi
snu
żeby powiedzieć
że jest
dla niej

W noc najciemniejszą
odeszła
z bezpiecznego gniazda
jego ramion
i zabłąkała się
w mroku

Teraz wśród nocnych drzew
śpiącym kawkom
gniazd ciepłych
zazdrości

AU FUMET
SAVJUREUX



COURGETTES FARCIES

Il faut profiter au maximum des légumes de l'été. Nous avons vu les courgettes dans la ratatouille, aujourd'hui faisons-les farcies.

Choisissez 5 à 6 courgettes moyennes. Lavez-les simplement, sans les éplucher. Puis coupez-les en deux et ôtez de la chair pour former un creux, et gardez cette chair pour la farce. Quelques minutes à peine, jetez les courgettes dans de l'eau bouillante et salée, puis égouttez-les.

Pour la farce, prenez un restant de viande de boeuf ou de veau que vous hacherez (vous pouvez prendre de la chair à saucisse également). A la viande hachée, ajoutez un oignon émincé, de l'ail, du persil haché, un rien de crème fraîche, la chair des courgettes hachée en gros morceaux, un oeuf entier, du sel, poivre, thym et un rien de muscade. Travaillez bien la farce.

Ensuite remplissez avec cette farce chaque moitié de courgette, disposez dans un plat à feu, mettez une noix de beurre sur chaque courgette et faites cuire à feu moyen durant 30 mn. Vous pouvez également faire cuire en recouvrant le plat d'une feuille de papier sulfurisé, le four doit être doux dans ce cas et la cuisson plus longue.

ERNESTINE DODUE

Co kryje się za obrączką?

Mnożą się w Kraju różnego typu ankiety związane tematycznie z rodziną i małżeństwem. Informowaliśmy już o jednej z nich dotyczącej rodziny przyszłości. Dziś kilka zdań o innej, w której odpowiadający mówili o swych poglądach na małżeństwo.

Osiemnastoletni i starsi mieszkańcy miast odpowiadali rozmaicie. Socjologów zaskoczyło jednak to, że większość wiązała z małżeństwem nadzieje na materialne korzyści. W tej grupie znaleźli się przede wszystkim mężczyźni, którzy w ślubnym związku widzą rozwiązanie codziennych kłopotów z jedzeniem, praniem, sprzątaniami. Znacznie mniej atrakcyjne jest dla nich dzielenie z żoną wspólnych za-

interesowań. Kobiety natomiast częściej marzą o miłości, opiece i dzieciach. Najbardziej zbieżne poglądy mają wszyscy odpowiadający na sprawę posiadania dzieci. Co drugie małżeństwo, bez względu na stan majątkowy, zalicza rodzicielstwo do podstawowych funkcji małżeństwa.

Warto jeszcze przytoczyć poglądy na małżeństwo ludzi posiadających rodziny wielodzietne. Przysłucheni rozlicznymi obowiązkami i troską o wychowanie dzieci rzadko wspominają już o miłości i udanym życiu seksualnym. Myślą przede wszystkim o opiece nad dziećmi i to jest ich głównym celem życia. Ich zainteresowanie współmałżonkiem dotyczy głównie ilości środków finansowych przynoszonych do domu.

Zamiast więc jednego, powszechnie akceptowanego modelu szczęścia w małżeństwie, mamy wciąż nowe jego wersje. Okazuje się, że idealnego budulca na małżeński raj nikt jeszcze nie wynalazł.

Ulubieniec publiczności

FRANCISZEK PIECZKA jest już od lat ulubieńcem publiczności w Kraju. Ma swych zagorzałych sympatyków zarówno wśród najmłodszych, jak i wśród przedstawicieli najstarszego pokolenia. Taką właśnie sławę przyniósł mu wyświetlany przed kilku laty telewizyjny serial „Cztery pancerni i pies”, w którym kreował rolę Słazaka — Gustlika. Od tamtego czasu zagrał już wiele innych znakomych ról filmowych, zdobywając za swe kreacje nagrody na międzynarodowych festiwalach. Niedługo zobaczymy go znnowu na ekranie. W przygotowywanym filmie „Potop” według powieści Henryka Sienkiewicza gra rolę starego Kiemlicza.



Z NOWEJ „KSIĘGI PRZYSZŁÓW POLSKICH”

różnica:

„Co u mądrych w myśli, to u głupich w ustach”.

kłopot:

„Trudna zgoda: z ogniem woda”.

przesada:

„Daj kurze grzędę, a ona powie: wyżej siędę!”.

CIEKAWOSTKI

POLSKA ŚPIEWACZKA W WENEZUELI

Na zaproszenie wenezuelskiej młodzieży muzycznej gościła w tym kraju polska śpiewaczka, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie — Helena Łazarska. Artystka prowadziła klasę śpiewu na międzynarodowym kursie doskonalenia młodzieży muzycznej. Helena Łazarska dała również cykl koncertów w Caracas oraz innych miastach, a także w ośrodkach uniwersyteckich. Program jej koncertów, oprócz dzieł klasyki światowej, wypełniły utwory Moniuszki, Chopina, Paderewskiego i Grażyny Bacewicz. Warto przy okazji dodać, że w dwóch orkiestrach symfonicznych Wenezueli pracuje obecnie 33 polskich muzyków, którzy często występują na koncertach jako soliści.

RODZINNA BIBLIOTEKA

Za najlepszą bibliotekę w województwie katowickim uznano bibliotekę we wsi Piasek. Jej kierownikiem od wielu już lat jest pani Zofia Wagner, której zasługą jest to, że do systematycznego czytania książek zachęciła połowę mieszkańców wsi. Swoim zapałem pani Zofia zaraziła również całą rodzinę. Do pracy w bibliotece wciągnęła bowiem trzy córki, syna, męża i ojca. Niestrudzona bibliotekarka, oprócz wypożyczania książek, udziela czytelnikom informacji z różnych dziedzin wiedzy, organizuje konkursy, lekcje biblioteczne i wiele atrakcyjnych imprez.

„MAZOWSZANIE” ZNÓW PAKUJĄ WALIZKI

W pierwszej dekadzie sierpnia zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” wyjeżdża na blisko 3-miesięczne tournée obejmujące Hiszpanię (5 tygodni), Paryż (3 tygodnie) oraz Belgię i Holandię. Przed wyjazdem do Hiszpanii „Mazowsze” wystąpi na międzynarodowym festiwalu tańca w Orange koło Avignonu.

PORTRET TYGODNIA



Maria Krzyszkowska

Jej sceniczna kariera jest pasmem nieustannych sukcesów. Publiczność nigdy nie szczędziła jej braw a recenzenci słów pełnych zachwytu. **Maria Krzyszkowska** króluje bowiem na polskich scenach baletowych już od dwudziestu lat, co w historii baletu jest wypadkiem prawie bez precedensu.

Pierwsze swoje taneczne pas stawiła w Teatrze Nowym w Warszawie. Potem przez kilka lat tańczyła w Poznaniu, będąc najmłodszą polską primabaleriną. Po raz pierwszy w głównej partii wystąpiła w „Coppelii” — Delibesa. W roku 1954 wraca do stolicy i od tego czasu pracuje w Teatrze Wielkim Opery i Baletu, w którym tańczyła najwspanialsze partie solowe — w „Jeźdźcy Łabędzim”, „Giselle”, „Kopciuszkę”, „Don Kichocie”, „Roméo i Julii”.

Maria Krzyszkowska wielokrotnie występowała również za granicą: w Teatrze Wielkim w Moskwie, w Monte Carlo, Stanach Zjednoczonych, Holandii, NRF i Jugosławii. Posiada wiele wysokich odznaczeń państwowych.

Obecnie pani Maria przyjeżdża na siebie dodatkowe obowiązki, została kierownikiem baletu Opery Warszawskiej. Jej wielką pasją jest bowiem wyławianie młodych talentów. Przekazuje im swoje bogate doświadczenia, ogromną wiedzę o balecie, a nade wszystko podstawową zasadę, której mimo nawalu obowiązków pozostaje ciągle wierna: „Jeżeli nie ćwiczysz jeden dzień, sam to czujesz; jeżeli nie ćwiczysz trzy dni, czuje to publiczność”.

Maria Krzyszkowska wszystkie swoje sukcesy zawdzięcza właśnie systematycznej pracy, tysiącom godzin prób i ćwiczeń. Każda jej nowa rola, to popis doskonałej techniki i precyzyjne wykonanie każdego szczegółu, a ponadto ogromna intuicja aktorska.

— Dziewiętnastowieczne poglądy na temat inteligencji tancerza, mieszczącej się jakoby w całości w nogach, dziś są już tylko żartem — zwykła mówić Maria Krzyszkowska — bez myślenia, bez ogólnej wiedzy o świecie, w jakim żyjemy, nie ma mowy o tym, by przekazać widzowi treści i uczucia, które byłyby mu bliskie.

To zdanie wystarcza za całą charakterystykę tej wybitnej artystki.



— To nie złodziej, to wuj mój tak szybko ucieka: wstydzi się, że nie zdobył jeszcze czytelnika...

— Ce n'est pas un voleur, c'est mon oncle. Il fuit parce qu'il a honte de n'avoir pas encore recruté un seul lecteur...

Rys. Marek Kononowicz



JEDZIEMY DO OWERNII

Nie wiemy, czy wy już dużo podróżowaliście, ale nawet jeśli jeszcze nigdy nie opuściliście swojego rodzinnego miasteczka czy wsi, to zapewne wiecie o tym, że w niektórych okolicach występują wielkie wzniesienia terenu. Po francusku PODRÓŻOWAC to VOYAGER, WZNIESIENIE to ÉLEVATION, a NA PEWNO to CERTAINEMENT. Bo na pewno wiecie także i o tym, że takie wielkie wzniesienia — to góry.

Czy byliście już kiedyś w górach? Bo my spędzimy w tym roku wakacje w górach. Po francusku SPĘDZIĆ to PASSER, a ZNAJDOWAĆ się to SE TROUVER. Bo te góry, w których będziemy w sierpniu wypoczywać, znajdują się w sercu Francji, w krainie, która nazywa się Owernia. Mój tatuś zwiedził tę krainę kiedy był kawalerem. Po francusku KAWALER to CÉLIBATAIRE, a CZUĆ to SENTIR. Bo tatuś mówi, że ja też jestem kawalerem, ale ja tego nie czuję.

Tatuś mówi, że te góry, w które niedługo pojedziemy, to są wygasłe wulkany. Po francusku WULKAN to VOLCAN, a HODOWAĆ to ÉLEVER. Bo w tych górach hoduje się owce i krowy. Kiedy już będziemy na miejscu, napiszemy wam, czy te owce i krowy dużo beczą i ryczą.

Po francusku BECZEĆ to BÊLER, RYCZEĆ to MUGIR, a SER to FROMAGE. Bo w Owernii wytwarza się bardzo dobre sery. Chyba ich wszystkich nie zjemy i przywieziemy wam z wakacji sera. Jeśli nie wydamy wszystkich pieniędzy, kupimy wam może także jakąś koronkę. Bo w Owernii wyrabia się również bardzo ładne koronki.

Po francusku WYDAĆ to DÉPENSER, KORONKA to DENTELLE, a ZDROJOWISKO to VILLE D'EAUX. Bo w Owernii jest dużo sławnych zdrojowisk, w których biją gorące źródła lecznicze. Po francusku GORĄCE ŹRÓDŁO LECZNICZE to SOURCE THERMALE, a CHORY to MALADE. Bo chociaż my nie jesteśmy chorzy, to jednak odwiedzimy te zdrojowiska i opiszemy je wam w sierpniu.

W Owernii jest także pełno starych kościołów, które są ozdobione wspaniałymi rzeźbami. Po francusku KOŚCIÓŁ to ÉGLISE, RZEŻBA to SCULPTURE, a ZAPORA to BARRAGE. Bo w dolinach przepływających przez Owernię rzek zbudowano liczne zapory. Po francusku DOLINA to VALLÉE, NALEŚNIK to CRÊPE a BORÓWKA to MYRTILLE. Bo w Owernii robi się bardzo smaczne naleśniki nadziewane konfiturami z borówek. Oboje z Sylwią oblizujemy się na myśl o tych naleśnikach. Po francusku OBLIZYWAĆ SIĘ NA MYŚL O CZYMŚ to S'EN LÊCHER LES BABINES, a PLAMA to TACHE. Bo może listy, jakie będziemy do was pisać w sierpniu, będą pokryte plamami konfitur z borówek. Mamy nadzieję, że się o to na nas nie pogniewacie i że wy też będziecie mogli się najeść w sierpniu dużo smacznych rzeczy i zwiedzić jakąś ciekawą krainę. Życzymy wam przyjemnych wakacji.

JÉRÔME

NOUS ALLONS EN AUVERGNE

Nous ignorons si vous avez déjà beaucoup voyagé, mais même si vous n'avez encore jamais quitté votre ville ou votre village natal, vous n'êtes pas sans savoir que dans certaines régions on rencontre de grandes élévations de terrain. En polonais VOYAGER c'est PODRÓŻOWAĆ, élévation c'est WZNIESIENIE, et CERTAINEMENT c'est NA PEWNO. Car vous savez certainement aussi que ces grandes élévations de terrain, ce sont des montagnes.

Avez-vous déjà été à la montagne? Parce que nous, nous allons passer les vacances à la montagne. En polonais PASSER c'est SPĘDZIC, et SE TROUVER c'est ZNAJDOWAĆ SIĘ. Parce que ces montagnes parmi lesquelles nous allons nous reposer au mois d'août se trouvent au coeur de la France, dans une région qui s'appelle l'Auvergne. Le papa de Jérôme a visité cette région lorsqu'il était célibataire. En polonais CÉLIBATAIRE c'est KAWALER, et SENTIR c'est CZUĆ. Parce que le papa de Jérôme affirme que mon cousin fait lui aussi partie des célibataires, mais Jérôme prétend qu'il ne le sent pas.

Le papa de Jérôme dit que les montagnes d'Auvergne, ce sont des volcans éteints. En polonais VOLCAN c'est WULKAN, et ÉLEVER c'est HODOWAĆ. Parce qu'en Auvergne on élève des vaches et des moutons. Lorsque nous serons sur place, nous ferons savoir si ces vaches et ces moutons mugissent et bêlent beaucoup.

En polonais MUGIR c'est RYCZEĆ, BÊLER c'est BECZEĆ, et FROMAGE c'est SER. Parce qu'en Auvergne on fabrique de très bons fromages. J'espère que nous ne les mangerons pas tous jusqu'au dernier et que nous pourrions vous rapporter un morceau de fromage. Si nous ne dépensons pas jusqu'à notre dernier sou, nous vous achèterons peut-être aussi une dentelle. Parce qu'en Auvergne on fait également de magnifiques dentelles.

En polonais DÉPENSER c'est WYDAĆ, DENTELLE c'est KORONKA, et VILLE D'EAUX c'est ZDROJOWISKO. Parce qu'en Auvergne il existe beaucoup de villes d'eaux de grand renom dans lesquelles jaillissent des sources thermales. En polonais SOURCE THERMALE c'est GORĄCE ŹRÓDŁO LECZNICZE, et MALADE c'est CHORY. Parce que bien que nous ne soyons pas malades, nous visiterons ces villes d'eaux et nous vous les décrirons.

L'Auvergne foisonne de vieilles églises ornées d'admirables sculptures. En polonais ÉGLISE c'est KOŚCIÓŁ, SCULPTURE c'est RZEŻBA, et BARRAGE c'est ZAPORA. Parce que dans les vallées des rivières qui traversent l'Auvergne on a créé de nombreux barrages. En polonais VALLÉE c'est DOLINA, CRÊPE c'est NALEŚNIK, et BORÓWKA c'est MYRTILLE. Parce qu'en Auvergne on fait d'excellentes crêpes à la confiture de myrtilles. Jérôme et moi nous en léchons déjà les babines. En polonais S'EN LÊCHER LES BABINES c'est OBLIZYWAĆ SIĘ NA MYŚL O CZYMŚ, et TACHE c'est PLAMA. Parce que sur les lettres que nous vous enverrons au mois d'août il y aura peut-être des taches de confiture de myrtilles. Nous espérons que vous n'allez pas vous fâcher contre nous à cause de ces taches et que vous aussi vous mangerez beaucoup de choses succulentes pendant le mois d'août. Nous vous souhaitons d'agréables vacances.

SYLVIE

WEŻ SOBIE TO DO SERCA: MOŻE DZIĘKI TOBIE „TYGODNIK” MÓGŁBY ZYSKAĆ

CZYTELNIKÓW MROWIE?

LES ABONNEMENTS FONT UN NOUVEAU BOND

EN AVANT CONSOLIDEZ — LE!

WYTNIJ!

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

HENRYK DUDA — ul. Czeladzka 25/2, 42-500 Będzin, woj. katowickie — pisze do redakcji: „Mam 47 lat, jestem żonaty i wraz z moją żoną pragnę nawiązać kontakt z Rodakami z Francji. Mogę korespondować na temat życia współczesnego starszych i młodzieży oraz geografii, literatury, historii, filatelistyki. Jeszcze jedna ważna sprawa, która szczególnie nas trapi to, że moja żona nie wie o swoim ojcu który wyjechał podczas okupacji do Francji i od tego czasu ślad po nim zaginął. Nazywa się Jakub Matczyk. Odpowiem na każdy list”.

EWA WYKROTA — ul. Iwonicza 53, 02-924 Warszawa — studentka, lat 20, zainteresowania: literatura, malarstwo, architektura, teatr, film, muzyka klasyczna i popmusic, kolekcjonuje widokówki. Pragnie wymienić korespondencję z młodzieżą polskiego pochodzenia. Chętnie zaprosi koleżankę lub kolegę do siebie. Oczekuje na listy.

ANNA PIŁULEJ — ul. Marcina Wadowity 32/3, 34-100 Wadowice — ma 14 lat i bardzo chciałaby korespondować z rówieśnikami z Francji. Lubi muzykę młodzieżową i filmy. Zbiera znaczki pocztowe i widokówki. Z niecierpliwością oczekuje na listy.

ANDRZEJ SZCZESNY — Lublin, ul. Róży Luksenburg 36 m. 13 — za pośrednictwem „TP” nawiąże koleżeński kontakt z Rodakami z Francji i Belgii. Interesuje się muzyką, sportem i pro-

blemami współczesnej młodzieży. Uczy się obecnie języka francuskiego.

Mgr CEZARY RADZIEJEWICZ — ul. B. Bieruta 20 „B” m. 66, 20-128 Lublin — pisze do redakcji: „Jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma, za którego pośrednictwem pragnę nawiązać kontakt z Rodakami z Francji oraz Belgii. Moim szczególnym zainteresowaniem jest numizmatyka zwłaszcza współczesna i heraldyka. Chętnie wymieniałbym także kolorowe widokówki. Istnieje możliwość wymiany okazów, jak też podjęcie korespondencji na każdy inny temat. Odpowiem na każdy list”.

BOŻENA BRZEZNIAK — ul. Długa 37a, 62-800 Kalisz — lat 17, uczennica technikum budowlanego. Interesuje się turystyką i kulturą różnych krajów m.in. Francji. Zbiera widokówki. Chciałaby korespondować z rówieśnikami z Francji.

WŁODZIMIERZ KURCZUCH — ul. Nowotki 49 m. 3, 90-204 Łódź — chętnie nawiąże koleżeńską korespondencję z młodzieżą polonijną. Ma lat 18 i jest uczniem liceum ogólnokształcącego. Interesuje się literaturą i poezją. Sam też próbuje pisać wiersze. Oczekuje na listy.

ANNA BRONKA — 62-111 Stępczowo, powiat Wągrowiec — uczennica, lat 18, interesuje się życiem młodzieży polonijnej we Francji i bardzo chciałaby korespondować. Odpowie na każdy list.



ROZDZIAŁ II

Wielka była we wsi sensacja. Franek Kociuba przyjechał. I to nie żaden tam sierżant z wiejskiego posterunku, ale porucznik Kociuba z warszawskiej komendy.

Już na parę tygodni przed tym „epokowym” wydarzeniem stary Kociuba rozpowiadał wszystkim wokoło, że spodziewa się odwiedzin syna. Ten i ów podkpiwał sobie nawet z koniuszego. „Cóż to król jaki przyjeżdża albo cesarz?” — mówili ze śmiechem. — „A może prezydent Stanów Zjednoczonych?”

— Głupiście — burczał koniuszy. — Co mi tam król czy prezydent? Dla mnie mój Franek ważniejszy.

Maciejczakowie także niecierpliwie oczekiwali na przyszłego zięcia, nie mówiąc już o Hance, która co rano zdzieriała kartkę z kalendarza, licząc dni do przyjazdu Franusia.

Wreszcie przyjechał. Wesoły, elegancki, opalony, zupełnie tak jakby nie w Warszawie, ale nad morzem siedział. Mundur nowiutki, prosto od krawca, świetnie dopasowany, a spodnie tak odprasowane, że kantami można by chyba kiełbasę kroić. Co tu dużo gadać, szykowny oficer.

Witali go wszyscy po kolei, wycalowali, wyściskali, aż się nawet trochę ten nowiutki mundur pomiał. Radość była ogólna i to nie tylko w rodzinie Kociubów i Maciejczaków, ale i dawni koledzy, i przyjaciele przybiegli przywitać się z Frankiem. Ten i ów może był trochę onieśmielony oficerskim mundurem, ale Franek walił kumpi pięścią po plecach, na znak, że się nie zmienił i że mu woda sodowa do głowy nie uderzyła.

— Zmężniałeś, Franuś, zmężniałeś — mówił koniuszy, klepiąc syna po szerokich barach. — Służy ci widać ta Warszawa. Nie płacz, matka, no, czego płaczesz? — zwrócił się do żony.

— To z radości — odparła Kociubowa. — Tyle czasu nie widzieliśmy naszego chłopca. Bój się Boga, cały rok. Jakże Ci tam, Franuś, w tym mieście?

— Jakoś sobie radzę, mam. Z początku trudno się było przyzwyczaić. Strasznie mi było brak łąk, pól, lasów. Nie mogłem oddychać. Zdawało mi się chwilami, że się uduszę. Ale teraz przywykłem.

— Potrzebne ci to było, Franczku? Nie mogłeś na wsi pracować?

— No, coś ty? — oburzył się koniuszy. — Nie rozumiesz, że chłopak karierę robi. Niedługo pułkownikiem zostanie. Co tu gadać o pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych?

— Ale oddychałby dobrym powietrzem i byłby blisko nas.

Franek, nie chcąc przedłużać sprzeczeki rodziców, zmienił temat rozmowy. — Niedługo was na wesele zaproszę — powiedział wesoło.

— Kiedy się żenisz? — spytali jednocześnie.

— Myślę, że na Boże Narodzenie. W październiku albo najdalej w listopadzie powinienem dostać mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią.

— Lepiej trzy, Franczku, lepiej trzy — powiedziała Kociubowa. — Bo jak przyjdą dzieci, to będzie wam ciasno.

— O, widzę, że mamie pilno do wnuków — roześmiał się Franek.

Po wstępnych powitaniach zaczyna się zwada. Chodziło o to u kogo ma się odbyć przyjęcie, u Kociubów czy u Maciejczaków. — Taki jest zwyczaj, że przyjęcie urządza się w domu narzeczonej — upierała się Maciejczakowa. — Ale my jesteśmy od was starsi wiekiem — argumentował koniuszy. — A i ludziom wygodniej do nas przyjechać a nie latać po lesie. — Wreszcie, targ w targ,

stanęło na tym, że w najbliższą niedzielę urządzą przyjęcie Maciejczakowie, a w następną niedzielę zaprosi się gości do Kociubów.

Tyle było zamętu z tymi rodzinnymi sprawami, że młodzi wcale nie mieli czasu dla siebie. Dopiero na drugi dzień po przyjęciu, Frankowi udało się chwycić Hanke za rękę i uciec z nią za pałac do opuszczonego parku.

Nic się tu nie zmieniło. Może tylko chwasty bardziej wybujały, rzeczka gęściej zarosła sitowiem a kamienne posągi pokryła grubsza warstwa zielonej pleśni.

— Dawniej lubiłeś tu przychodzić — powiedziała cicho Hanka.

— Skinął głową. — Tak, przychodziłem tu, żeby pomarzyć.

— Czy mam być zazdrosną o te swoje marzenia?

Otoczył ją ramieniem. — Niemądra jesteś. Wtedy wyobrażałem sobie jak tu było przed stu, przed dwustu laty. Musiały tu się odbywać wspaniałe bale. Krynoliny, kolorowe fraki, białe peruki, na tarasie orkiestra, lampiony.

— Chciałbyś żyć w tamtych czasach?

Franek wzruszył ramionami. — Bo ja wiem. Jako jakiś książe czy inny hrabia to może bym i chciał, ale jak miałbym być chłopcem pańszczyźnianym, to pewnie bym nie chciał.

— A ja bym nie chciała, żebyś wtedy żył, bo teraz nie miałabym ciebie. Już by i śladu po twoim grobie nie było.

— Co ty mi o grobach opowiadasz? — roześmiał się Franek. — Mów mi o naszym weselu.

— No więc kiedy?

— A na Boże Narodzenie.

— Na pewno?

— Na pewno. Chyba żebyś sobie innego znalazła.

— Coś ty, Franek? — Oparła policzek o jego ramię. — Tak mi bez ciebie smutno, tak smutno, że czasem to mało nie płakałam. Ty nie wiesz... Ty nie możesz zrozumieć...

Pocałował ją. — Niedługo już będziemy razem. Zobaczysz, jak nam będzie dobrze ze sobą.

— Nie mogę się doczekać. Aż mnie coś w dołku ssie.

Przeszli przez półokrągły mostek, przerzucony przez rzeczkę i znaleźli się wśród splątanych krzaków leszczyny.

— To tutaj właśnie znalazłeś wtedy trupą tej dziewczyny — powiedziała cicho.

— Zachnął się. — Daj spokój. Nie chcę rozmawiać o takich rzeczach. Przyjechałem na urlop i żadne kryminalne sprawy mnie nie obchodzą. Powiedz mi lepiej co ze Staszkiem?

— Jeździ — jak dawniej — na koniach. Teraz pojechał na jakiś kurs. Mają go tam doksztąpić. Martwię się o niego, bo to ujeżdżanie koni, to przecież nie żaden zawód. To dobre dla młodego chłopaka, ale jak się zestarzeje to co? Trzeba mieć jakiś fach w ręku.

— Niechby został zootechnikiem.

— Ale to się trzeba uczyć, a on do nauki nie bardzo się garnie.

— A co u Kazimierskich?

— W porządku. To dobre małżeństwo. Są ze sobą szczęśliwi.

— Magda pierwszorzędną dziewczyną — powiedział z przekonaniem Franek.

— Podobają ci się?

— Przecież wiesz, że mi się kiedyś podobała.

— Bardziej niż ja?

— Jakby mi się bardziej od ciebie podobała, to bym się z nią ożenił. Na co to głupie gadanie?

— Chciałam wiedzieć.

— No to już teraz wiesz — odburknął

Franek. Stracił humor i był zły na Hanke, że popsuła miły nastrój. Najprzód o trupie a teraz znowu jakieś idiotyczne sceny zazdrości.

Wzięła go mocniej pod rękę. — Jak ty mało znasz kobiety, Franczku.

— Wszystkie baby są jednakowo głupie — mruknął, wzruszając ramionami.

— Nie złość się.

— E, bo tak gadasz nie wiedzieć co.

— W takim razie pocałuj mnie i już nie bądź zły.

Pocałował.

Przez chwilę szli w milczeniu. Franek z prawdziwą przyjemnością wciągał w nozdrza wilgotny zapach roślin.

Hanka znowu zaczęła mówić o Kazimierskich. — A wiesz, że wczoraj spotkałam w spółdzielni Magdę.

— No i co?

— Mówiła mi, że jest niespokojna o swojego Stacha.

— Zdradza ją?

— Nie, skądże. Tylko to paskudna robota. Masę ludzi już sobie zraził.

— Trudno, żeby kłusowników częstował cukierkami.

— Ty żartujesz, a Magda jest rzeczywiście zdenerwowana. Bo widzisz... Wojtasik. Michał Wojtasik. Wiesz?

— Wiem. Bandzior. I coż Wojtasik?

— Siedział w więzieniu przez Kazimierskiego.

— Złapał go na kłusownictwie?

— Właśnie.

— Coś chyba półtora roku. Teraz wyszedł i odgraża się, że się zemści na Kazimierskim, że swego nie daruje.

Franek energicznie potrząsnął głową. — E, głupstwa. Takie tam gadanie. Nie można tego brać poważnie.

— Sam powiedziałeś, że to bandzior.

— Ale nie wariat. Jak dostał półtora roku, to teraz będzie siedział cicho jak mysz pod miotłą. Nikomu chyba nie pilno na szubienicy. Magda zupełnie niepotrzebnie się denerwuje.

— Kocha Stacha. Cóż dziwnego, że się o niego niepokoi.

— Hanka. A może ty byś mi coś weselszego opowiedziała, co? — zaproponował Franek.

Roześmiała się. — Masz rację, Franczku. Przepraszam cię. Sama nie wiem dlaczego ci



Rys. Marek Kononowicz

opowiadał o takich przykrych sprawach. Tak jakoś...

— Cieszysz się, że będziemy mieszkać w Warszawie? — Spytał.

— Pewnie, że się cieszę. Ale...

— Co znowu? Jakie „ale”?

— Bo widzisz... ja teraz straciłam rok studiów.

— Przecież wiem. Matka chorowała. Musiałaś być w domu.

— Chciałabym się dalej uczyć, Franczku.

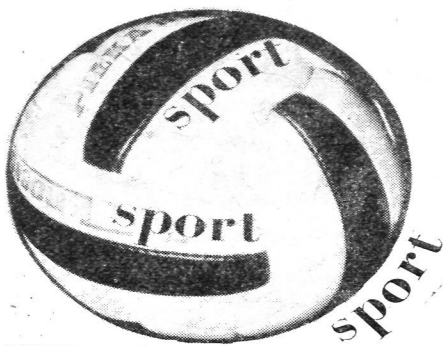
— A któż ci broni?

— A ty nie będziesz miał nic przeciwko temu?

Tak go zaskoczyły te słowa, że aż przystanął. — Ja? A dlaczego miałbym mieć coś przeciwko temu, żebyś się ty uczyła?

Zmieszała się. — Bo to różnie bywa w małżeństwach. Czasem mąż jest niezadowolony jak żona studiuje. Chce, żeby tylko nim się zajmowała i domem. Znam takie wypadki.

(c.d.n.)



Drużyna polska z tegorocznego Wyścigu Pokoju: Andrzej Kaczmarek, Zbigniew Krzeszowiec, Lucjan Lis, Mieczysław Nowicki, Stanisław Szozda, Ryszard Szurkowski. Fot. CAF



SREBRO - NA IGRZYSKACH W MONACHIUM ZŁOTO - NA XXVI WYŚCIGU POKOJU I CO DALEJ?

W zwycięskiej drużynie kolarskiej Polski na mecie XXVI Wyścigu Pokoju znajdowało się trzech zawodników, którzy rok temu, na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, wywalczyli w drużynowym wyścigu szosowym na 100 km srebrne, wicemistrzowskie medale. To as nad asy Ryszard Szurkowski, drugi kolarz XXVI Wyścigu Pokoju Stanisław Szozda oraz siódmy zawodnik tej wielkiej imprezy — Lucjan Lis.

Szurkowski, Szozda, Lis — srebrna trójka olimpijska, uzupełniona teraz na trasie Praga—Warszawa—Berlin, w wyścigu „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”, Andrzejem Kaczmakiem (czwarty w XXVI WP), Mieczysławem Nowickim (dziesiąty) i Zbigniewem Krzeszowcem (dwunasty), dokazała sztuki, jaka dotychczas jeszcze nigdy nie udało się ani polskim kolarzom, ani nikomu innemu. Ta wspaniała drużyna nie tylko zwyciężyła w największej amatorskiej imprezie kolarskiej świata i to z przewagą aż 12 minut 47 sekund nad, przecież, bardzo silną ekipą kolarską Związku Radzieckiego, ale jeszcze potrafiła zmieścić się w szóstkę w pierwszej dwunastce ogólnej klasyfikacji zawodników na mecie Wyścigu Pokoju. Jeśli do tego dodamy pierwsze miejsce Ryszarda Szurkowskiego i drugie Stanisława Szozdy (powtarzamy — srebrnego medalisty olimpijskiego, ale... debiutanta w Wyścigu Pokoju, imprezie jakże specyficznej i trudnej), następnie zwycięstwo Szurkowskiego w klasyfikacji górskiej XXVI WP, wówczas uwydatni się aktualna potęga polskiego kolarstwa. Wielka to zasługa tak samych zawodników, jak też i niezapomnianego trenera Henryka Łasaka (zginął niedawno w katastrofie samochodowej) i jego pomocnika Andrzeja Trochanowskiego, działaczy i zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, który potrafił stworzyć wokół zawodników i ich przygotowań do wielkiego wyczynu właściwą atmosferę. A był to przecież jeden z najcięższych, jeżeli nie najcięższy w ogóle, Wyścig Pokoju, atrakcyjny pod względem sportowym, przeprowadzony w niesłychanie silnej konkurencji, w atmosferze wspaniałej sportowej rywalizacji.

Okazało się, że przygotowania i szkolenia kolarzy przebiegają właściwą drogą. Pozwala to stwierdzić, że trafny był wybór drużyny, która przecież dysponowała i dysponuje silnym zapleczem. Forma naszej najlepszej szóstki przyszła na czas, a to jest przecież we współzawodnictwie sportowym największą tajemnicą i sztuką, tak trenerów jak i samych zawodników. Kolarstwo w Polsce rozwija się więc prawidłowo i jest jednym z dominujących w tej chwili u nas sportów.

Najwszechstronniejszy kolarz XXVI Wyścigu Pokoju — Ryszard Szurkowski — zwyciężył w tej pięknej imprezie już po raz trzeci, co jest wielkim

rekordem. Nic też dziwnego, że nasz zawodnik otrzymał specjalną depeszę z życzeniami dalszych sukcesów od największego zawodowego kolarza świata, słynnego Belga Eddy Merckxa.

RYSZARD SZURKOWSKI (Dolmel Wrocław) ma 27 lat, jego trenerem jest **MIECZYSLAW ZELAZNOWSKI**. Startował już w Wyścigu Pokoju pięć razy. Jest brązowym medalistą kolarskich mistrzostw świata na szosie w 1971 roku. Jego kapitalny zmysł walki na szosie zna cała Europa, niewątpliwie będzie mocnym atutem polskiego kolarstwa także i na tegorocznych sierpniowych mistrzostwach świata w Hiszpanii.

STANISŁAW SZOZDA (LZS Zieloni Opole) ma lat 23. Jeździ na szosie siedem lat, trenerem jego jest **FRANCISZEK SURMINSKI**, a podczas służby wojskowej i pobytu w warszawskiej Legii trenerem jego był **ANDRZEJ TROCHANOWSKI**. To zwycięzca Tour de Pologne 1971 i brązowy medalista mistrzostw szosowych świata 1971 r. a triumfator Tour d'Algerie 1973.

ANDRZEJ KACZMAREK (Stomil Poznań) już po raz trzeci startował w Wyścigu Pokoju (w 1970 r. — V miejsce). Ma lat 26,

jego trenerem jest **RYSZARD PAWLAK**. Zwycięzca Wyścigu Dookoła Turcji 1972.

LUCJAN LIS (Ruch Radzionków) ma lat 23, trener — **STANISŁAW KOWALSKI**. Brązowy medalista mistrzostw świata 1971 r. Debiutant Wyścigu Pokoju, wielka kariera kolarska jeszcze przed nim.

MIECZYSLAW NOWICKI (Wiókiar Łódź) ma lat 22. Na szosę trafił z toru — na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium zajął wraz z drużyną polskich torowców czwarte miejsce. Jego trenerem jest **LUCJAN JOZEFOWICZ**. Zwycięzca Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni 1972 roku. Debiutant w Wyścigu Pokoju.

ZBIGNIEW KRZESZOWIEC (Piast Gliwice), lat 25, jechał w Wyścigu Pokoju już po raz czwarty. Trener **JOZEF NAWROT**. Zwycięzca Tour d'Algerie 1971 roku.

Ta szóstka to kwiat polskiego kolarstwa szosowego. Ale przecież do drużyny na XXVI Wyścig Pokoju kandydowali jeszcze i srebrny medalista olimpijski z Monachium Edward Barcik (kolega klubowy Stanisława Szozdy z LZS Zieloni Opole) i Tadeusz Mytnik i Bernard Kręczyński i Janusz Kowalski. Sporo mamy talentów w kolarstwie. Po sukcesach na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, po wspaniałym bezapelacyjnym triumfie w XXVI Wyścigu Pokoju, teraz czekać będziemy do sierpniowych mistrzostw świata w Hiszpanii. Powinien to być drugi szczyt tegorocznej formy naszych kolarzy. O prawo do startu w Hiszpanii ubiegać się będzie chyba dziesięciu najlepszych polskich kolarzy.

J. J.

POLAK OKPISZ ZWYCIĘZCĄ ZAWODÓW SZERMIERCZYCH TCMS

W sali Léo Lagrange w Tuluzie odbył się IX Wielki Międzynarodowy Challenge Szermierczy zorganizowany przez Toulouse Cheminots Marengo Sports (TCMS). Wzięło w nim udział około stu szermierzy — mężczyzn i kobiet — przybyłych z Polski, z Jugosławii, Hiszpanii, a także szermierzy z Francji. Wśród tych ostatnich znajdowali się zawodnicy z pięciu różnych klubów miejscowych z Tuluzy, a także i z Alibi, Auch, Balma, Montpellier, Paryża, Rodez i Tarbes.

Jury, wraz z zebraną w sali Léo La-

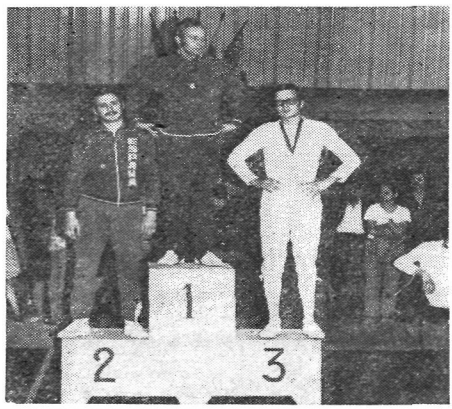
grange publicznością, stwierdziło zgodnie, że tegoroczne rozgrywki stały na bardzo wysokim poziomie technicznym. W rezultacie trzy pierwsze miejsca zajęli znakomici szermierze, reprezentanci trzech różnych państw. Pierwszym był Polak **Okpisz**, drugi — Hiszpan **Rodriguez**, a trzeci — Francuz **Goossens**.

W klasyfikacji zespołów na pierwsze miejsce wysunął się tuluzński klub TUC zdobywając puchar dziennika „La Dépêche du Midi”.

We florecie kobiet pierwszą nagrodę zdobyła Francuzka z Tarbes **A. Level**. Dwie następne nagrody przypadły w udziale Polkom: druga — **Walewskiej** i trzecia — **Butkiewiczównie**.

Rozdanie nagród i zakończenie zawodów odbyło się bardzo uroczystie. Wśród licznych osobistości, które przybyły w tym dniu winszować zwycięzcom i pożegnać rozjeżdżających się zawodników, obecny był prezes **Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego p. inż. Wiesław Kaczmarekiewicz** w towarzystwie wiceprezesa **p. Kotrasa**, zastępca mera Tuluzy **p. Farre** i inni.

Stowarzyszenie Kulturalne Francusko-Polskie urządziło jeszcze jedno przyjęcie, na cześć polskich gości, na którym był obecny wraz z ekipą polskich szermierzy **p. Pussak** — dyrektor okręgowy **Polskich Kolei Państwowych we Wrocławiu**. Przypomnijmy, że w zawodach TCMS biorą udział tylko kluby szermierskie kolejarzy i że Polskę reprezentuje w nich co rok ekipa z Wrocławia.



Zwycięzca tegorocznego Grand Challenge International d'Escrime w Tuluzie: I — Okpisz (Polska), II — Rodriguez (Hiszpania), III — Goossens (Francja)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Piłkarze zakończyli już co prawda rozgrywki ligowe, ale nie rozjechali się na urlopy. Czekają ich bowiem klubowe rozgrywki międzynarodowe i mecze o pozostanie w lidze. Tak, to prawda, wiemy już, która drużyna spadła z I ligi i która zasiłała jej szeregi; wszystko jest niby w porządku, a jednak tak nie jest. Postarali się o to działacze, którzy zreformowali system rozgrywek piłkarskich. Od jesieni obowiązywać będzie już nowy. Oto jego główne zasady: a) powiększenie I ligi do 16 drużyn, b) utworzenie dwóch grup II ligi po 16 drużyn, c) zlikwidowanie klasy międzywojewódzkiej, tzw. III ligi.

W związku z tym nie wiadomo jeszcze kto dodatkowo znajdzie się w I lidze. Mecze Polonia Bytom z SKS Katowice oraz Odra Opole z Hutnikiem Kraków zdecydowały o parze dwóch ekip, które doszłusują do 14 drużyn pierwszoligowych. Dodatkowo mecze zostaną też rozegrane o miejsca wolne w II lidze. Nie będzie więc w polskim piłkarstwie ogórkowego sezonu. Czy nowy system rozgrywek okaże się lepszy od poprzedniego odpowiedzieć użytkamy już na jesieni. Tymczasem z polskich drużyn w „Pucharze Lata” wystartowała już Wisła Kraków. Krakowianie znaleźli się w VIII grupie i obok ROWu i Polonii Bytom będą reprezentować polskie barwy w tej imprezie. Pierwszy swój mecz Wisła rozegrała w Kopenhadze z drużyną BK-1903, wygrywając po ładnej, i stojącej na wysokim poziomie, grze 3:1.

Pogoń za rekordami świata Polski Fiat 125 p ma już poza sobą. Rezultat przeszedł najsmielsze oczekiwania. Polska ekipa: Franciszek Aromiński, Jerzy Dobrzański, Andrzej Jaroszewicz, Robert Mucha, Ryszard Nowicki, Franciszek Postawka, Marek Varisella, Sobiesław Zasada (kapitan zespołu) — spisała się doskonale, równie wspaniałym okazał się samochód, który zniósł bez uszczerbku rekordową jazdę na 25 tys. km, 25 tys. mil i wreszcie 50 tys. km.

W Nottingham w Anglii odbyły się w silnej obsadzie międzynarodowe regaty wioślarskie. Główną nagrodę Guinness Trophy zdobyli reprezentanci ZSRR, którzy w punktacji pięciu najlepszych ekip w siedmiu konkurencjach zgromadzili 28 pkt. Polacy zajęli III miejsce z 23 pkt. Oto rezultaty poszczególnych wyścigów, w których Polacy osiągnęli sukcesy. W jedynkach Polak Zygmunta Bromek był trzeci. W ósemce polska ekipa była piąta. Doskonale spisała się dwójka ze sternikiem: Ulczyński, Stellak i St. Kubiak — znaleźli się oni na pierwszym miejscu. W dwójkach podwójnych Polacy przyszli do mety na piątej pozycji; w czwórkach ze sternikiem osada budowlanych Płock była trzecia. Dwójka bez sternika — Polacy: A. i Z. Słusarscy — uzyskali pierwsze miejsce.

Legia Warszawa zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski w kolarstwie na 1973 r. Jan Brzeźny, Jan Foltyn, Janusz Kowalski i Tadeusz Smyrak — to zawodnicy, którzy wywalczyli ten tytuł dla barw wojskowego klubu; jako drugi zameldował się na mecie Dolmel Wrocław. Trzeci był LZS Agromel Toruń. Zawody rozegrano na 100 km odcinku autostrady pod Wrocławiem.

Polscy lekkoatleci pilnie przygotowują się do czekającego ich między państwowego meczu z Francją. Oto niektóre wyniki osiągnięte przez panie i panów w Kraju: J. Werner pokonał 200 m w 20,9 sek. Biskupski osiągnął dobry wynik w trójskoku 16,64. A panie: — oszczep Jaworskiej poszybował na odległość 60,68 m. Szewińska rezultatem 11,3 sek. na 100 m wykazała, iż jest wciąż w dobrej, a przede wszystkim równej formie.



PANIE REDAKTORZE!

Tuszę, że wszystkim czytelnikom „Tygodnika Polskiego” obito się już o uszy nazwisko Salvadora Dali. Może nawet wiecie, jak ten cały Dali wygląda, gdyż w ostatnich czasach reklamował on w telewizji pewną markę czekolady. Dali jest to sławny malarz hiszpański, którego natura wyposażała w bogatą wyobraźnię. Namalował on m.in. obraz przedstawiający miękkie, płaczące zegarki, wystawił w Nowym Jorku czerwony telefon z żywym hominem, który służył za słuchawkę itd. Płótna swoje sprzedaje mistrz Dali na wagę złota i dzięki temu dorobił się milionowego majątku. Słynie on także od dawna z niezwykłej ekscentryczności, tzn. z przesadnej oryginalności. Jego wymyślne fanaberie trochę już się zresztą publiczności znudziły. Obecnie na tytuł ekscentryka musi on pracować w pocie czoła, jego wybryki wymagają kosztownej inscenizacji i reklamy, a w rezultacie nikogo już i tak nie zadziwiają. W naszym stuleciu ludzie napatrzyli się już na tyle dziwactw i dziwolągów, że dzisiaj bardzo trudno jest ich zaszkokować.

Bardzo trudno, a równocześnie bardzo łatwo. Dali jest tak bogaty, że może nawet i do tego miejsca, gdzie król na piechotę chodzi, jeździ autem. Ale jeździć autem nikogo nie razi. Gdyby jednak Dali zapowiedział, że ma zamiar zostać turystą pieszym, nie musiałby wiecej wymyślać i pracować reżyserować żadnych fanaberii. Miałby na kilka lat zapewnioną stawę największego dziwaka pod słońcem.

Pytacie dlaczego? Jak to dlaczego? Przecież turysta pieszy jest to człowiek, który wyrusza z pewnego punktu i dochodzi do innego punktu na własnych nogach, nawet wówczas, kiedy między tymi dwoma punktami istnieje dobra komunikacja. Turysta pieszy osiąga cel swojej wędrówki znacznie później niż gdyby jechał pociągiem czy autobusem, jest też u kresu drogi dużo bardziej zmęczony, brudny, głodny i zadowolony z siebie. Turysta taki jest w oczach społeczeństwa postacią komijną lub poważną, dziwną lub normalną, w zależności od tego, czy wędruje samodzielnie czy w grupie. Jeśli w grupie, to wszystko w porządku. Przynależność do grupy uszczęśliwia każdego jego krok, a nad jego głową umieszcza aureole wyższej konieczności. „Idą, bo muszą — myślimy sobie na widok dzikarskiej gromady harcerzy czy studentów z plecakami — idą, bo to zdrowo, bo są młodzi, bo mają wakacje.” Natomiast turysta indywidualny budzi zdumienie i podejrzliwość. Walić na piechotę tam, gdzie można jako tako dojechać, i jeszcze sobie drogi dokładać dla ominięcia ruchliwych szos z pokusą autostopu — ależ to czyste maniactwo! Toteż człowiek w wieku już niemłodzieżowym zamierzający spędzić urlop na wścibę samopas, samowtór, a co najwyżej samotrzeć,

§§ MEGENAS RADZI §§

Czytelnik z BERELLES — SOBREL-CHATEAU

W sprawie działu spadku 5 tys. złotych, które siostra nie chce Panu spłacić, jak Pan będzie w Polsce, należy zwrócić się do notariusza i prosić o interwencję polubowną, gdyż nie wydaje się, ażeby opłacało się prowadzenie procesu, którego koszty przyniosłyby wartość zapisu. Ewentualnie niech Pan zrobi darowiznę tego zapisu na innego członka rodziny w Polsce, który zajmie się wyegzekwowaniem tej sumy.

Pan X. BOURZETES

Otrzymuję kwartalnie rentę za wypadek przy pracy. Mam zamiar wrócić do Polski na stałe. Czy ta renta będzie mi wypłacana w Polsce? Jeżeli chodzi o pensję starczą z tytułu ubezpieczeń społecznych to po przyjeździe do Polski będzie ona Panu wypłacana w miejscu nowego zamieszkania. Podobnie dzieje się z rentą za nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W tym przypadku nie będzie żadnych trudności, gdyż przesiedlenie jest przewidziane konwencją francusko-polską w sprawie ubezpieczeń społecznych. Należy o tym zawiadomić Konsulat Polski, ewentualnie Biuro Rent Zagranicznych w Warszawie, ul. Chopina 1.

musi się ciągle z tego tłumaczyć przed rodziną i kolegami. Argument, że lubi chodzić, spotyka się z głębokim niedowierzaniem. Wyczytałem kiedyś z jednej krajowej gazety, że pewien zaawansowany piechur indywidualny z Wrocławia wygrał samochód. To go jednak nie zalamato. W pierwszy dzień urlopu zamknął auto w garażu i puścił się na piechotę z Wrocławia do Kołobrzegu. Nawet najbliżsi przyjaciele uznali wtedy, że ma źle w głowie.

Dzisiejszy człowiek tak się zrości z autem, że ulega wrażeniu, iż nogi służą tylko do przyciskania pedałów w samochodzie. W podaniach, jakie wzięliśmy w spadku po starożytnych Grekach, natykamy się na bajeczne istoty, o postaci konia z torsem i głową człowieka. Istoty te zważy centaurami. Otóż wydaje mi się, że człowiek współczesny przypomina centaury, bo jest istotą o postaci na pół ludzkiej, na pół samochodowej. Dla wielu ludzi samochód jest dzisiaj rzeczą nieporównanie cenniejszą od własnych nóg, a nawet od narzeczonej, żony czy kochanki. Tę ostatnią uwagę pozwolę sobie zilustrować następującą anegdotą:

— Najdroższa Heleno — woła młody człowiek — jesteś wszystkim, co mam na świecie!

— Rany boskie! — Helena na to. — Co się stało? Sprzedałeś samochód?

Tak, chodzenie nie jest w cenie. Modne stanie się ono chyba dopiero w przyszłym pokoleniu. Tu i ówdzie rozlegają się jednak jeszcze kroki ostatnich piechurów. Choć ich widok automobilistów pukają palcem w czoło, oni na to nie zważają. Maszerują i maszerują. Dlaczego się tak stado uśmiechają? Może przed chwilą doniesiono im o istnieniu krokocierzy. Krokocierze wymyślono w radzieckim mieście Penza, które znane jest z produkcji zegarków. Przyrządów tych używają piesi turysci, którzy chcą dokładnie wiedzieć, ile przeszli kilometrów. „Dobra nasza! — myślą sobie może ostatni piechurzy. — Wreszcie przemysł zaczął się z nami liczyć!” Może właśnie dlatego są tacy weseli. Może dlatego mają uśmiech szczęścia na twarzy.

A może dlatego są tacy zadowoleni, może dlatego na ich ustach igra promienny uśmiech, że dowiedzieli się, iż dzisiaj przyłączył się do nich Józef Grzybek? „Patrzcie, to on, to Grzy-

bek! — szepczą może jedni drugim. To Grzybek stoi dzisiaj na czele naszych zastępów i dzierży sztandar piechurów, na którym widnieje dumny napis: Lecz cóż znaczy dla piechura choćby nawet diabeł sam?!”

Dokąd ja ten pieszy hufiec wiodę? Jasne, że do Polski. Stary nasz kraj obchodzi przecież w najbliższą niedzielę swoje święto narodowe. W naszym starym kraju odbędą się przecież w najbliższą niedzielę tysiące okolicznościowych uroczystości. Uroczystości radośnych i uroczystości podniosłych i wzruszających. Bo do tradycji Święta Odrodzenia należy także składanie wieńców pod pomnikami bohaterów i uroczyste zmiany wart Wojska Polskiego. Na pewno i Wy chętnie byście się tym wszystkim obchodom przyjrzel, prawda? To porzućcie na chwilę świat samochodowych centaurów i przystaniecie do naszej pieszej rodziny.

Marsz! Idziemy. Raz — dwa... raz — dwa... Widzę, że nasza piesza gromada znacznie się powiększyła. Widzę także wśród świeżo upieczonych turystów pieszych sporo nieznanymi twarzami. Posiadacze tych twarzy nie należą chyba jeszcze do wielkiej rodziny czytelników „Tygodnika”, bo inaczej bym ich znał. Wobec tego wstąpię do redakcji naszego pisma. Wstąpię do redakcji naszego pisma i wpiszę ich na listę czytelników, a po drodze wyttumaczymy im, dlaczego powinni zostać abonentami „Tygodnika”. Pokażemy im list jaki pewien zesłowiecny emigrant z Londynu napisał po otrzymaniu paczki zawierającej książki polskie. W liście tym ów emigrant pisał tak: „(...) czytanie tych arcydzieł polskich przeniósł mnie z całym moim jestestwem na rodzinną ziemię; i na czas jakiś zupełnie zapomniałem, że jestem pomiędzy obcym narodem, jak samotna skała wśród wzburzonego oceanu. Komukolwiek te dzieła polskich tułaczy dostać się mogą, toż samo powie (...)”

Pokażemy ten list tym spośród nas, którzy jeszcze nie prenumerują „Tygodnika” i powiem im, że kiedy zapoznaj się z „Tygodnikiem” i zostaniesz jego abonentami, z pewnością będą wysyłać podobne listy do redakcji naszego pisma.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wiele innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM
(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffrey, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „52” z Opery.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

„MISS COUTURE”
A. HUDYKA
Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny niskie Na żądanie wysyłamy próbki

DROGA PANI ANNO!

Przeżyłam śmierć kogoś bardzo mi bliskiego i przez długi czas nie mogłam się otrząsnąć i wrócić do równowagi. Wreszcie zaczęłam życie od nowa. Poznałam masę ludzi, wracał mi humor i normalne samopoczucie. Uczuciowo nie angażowałam się w ogóle, sprawy sercowe były mi zupełnie obce. Wtedy poznałam Iksa. Zabięgał energicznie o moje względy. Był bardzo przystojny, subtelny, inteligentny i dobry. Traktowałam go po koleżeńsku tak jak wszystkich innych. Dowiedziałam się, że mnie kocha i pewnego dnia oświadczył się. Wszystko to stało się bez mego udziału — przyjełam go, lojalnie jednak powiedziałam, że na razie go nie kocham, ale może czas zrobi swoje. Czekał cierpliwie, nie narzucał się, żądał tylko wierności. Gdy skończył studia i zaczął pracować, urządził się, miał już własne mieszkanie, coraz natarczywiej zaczął mnie nakłaniać do małżeństwa. Moje uczucia nie uległy zmianie. Lubię go, cenię, wiem, że byłby dobrym mężem, ale... poznałam przypadkowo kogoś innego i zakochałam się. Wiem, że ta miłość nie ma żadnych szans. Ten, kogo wybrałam i chciałam być dla niego, nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi. Powiedziała-bym nawet, że mnie lekceważy. Zniżyłam się do tego, że starałam się go spotykać, zapraszała do siebie itd. Nic to nie dało. Postępuję, jakby nic nie widział lub nie chciał widzieć. Nie mam siły napisać mu, że z nim zrywam. Naprawdę na to nie zasłużył. Ale czy Pani zdaniem powinnam rozpoczynać życie od tego, by wiązać się z człowiekiem, którego nie kocham. Potrzebuję mądrej i serdecznej rady.

NIEZDECYDOWANA

KOCHANA PANI!

Nie powiem Pani, że trzeba wyjść za mąż za człowieka, którego się nie kocha. Ale powiem wprost — nie wolno nikogo wprowadzać w błąd, oszukiwać, zwodzić, nie wolno przeciągać tego narzeczeństwa, jeśli nie jest Pani zdecydowana na małżeństwo. Jedno z dwóch, albo kierować się rozsądkiem i wyjść za tego, który — jak Pani pisze — ma wszelkie zalety jako mąż i przyjaciel, albo powiedzieć mu wprost, że go Pani nie kocha i za niego nie wyjdzie. Jedną z tych propozycji wybrać i musi Pani sama zdecydować. Ja myślę, że w Pani przypadku takie małżeństwo nie byłoby złym wyjściem z sytuacji. W końcu nie jest już Pani młodzieńką panenką 30 lat to wiek, kiedy powinno się podjąć jakąś poważną decyzję. Trochę już Pani poznała życie i wie, że szalone uczucia częściej przeżywają bohaterowie filmów lub książek niż normalni ludzie. A nam zwykłym śmiertelnikom potrzeba spokoju, szczęścia w domowym ognisku, szlachetnego, uczciwego, mądrego partnera. Zdaje się, że on taki właśnie jest.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Bardzo mi się podobał list pewnej pani, która dała pani Annie odpowiedź na zale młodą meżatkę. Może Pani Anna na mnie się rozgniewa, ale mnie także nie przypada do gustu Pani odpowiedź dla tej nieszczęśliwej młodej meżatki. Ona cierpi z powodu postępowania swego męża wobec jego byłej żony i nabija sobie głowę myślami, co z tego może wyniknąć. Moim zdaniem, ta pierwsza żona postępuje bardzo nieuczciwie. Jest to kobieta bez odrobiny honoru. Opuściła swego męża, a teraz, gdy ponownie ożenił się, wchodzi mu w drogę i zamecza tę młodą meżatkę. Prawdę powiedziawszy to i ten meżaczyna nie jest zbyt wartościowym człowiekiem.

CZYTELNICZKA Z ROUBAIX

DROGA PANI!

Nie ma mowy o tym, bym się na kogokolwiek rozgniewała. Przeciwnie, jestem wdzięczna Czytelniczkom za wszystkie ich listy. Ciągle tylko czekam, że może ktoś wystąpi w mojej obronie i poprze moją w tej sprawie opinię. Czekam także na list młodej meżatki. Chciałabym bardzo wiedzieć, jak się ułożyło jej życie, co postanowiła, jak w tej chwili wyglądają kontakty jej męża z pierwszą żoną itd. Być może, ja nie miałam racji. Tak liczne listy Czytelniczek, które nie zgadzały się z moją radą, świadczyłyby o tym wymownie. A jednak... Może ktoś weźmie moją stronę?

ANNA



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Marie-Christine Rejek — Bruno Délahaye w Courrières; Lucette Herbin — Michał Troszyński w Masny; Brigitte Dubois — Freddy Florczak, Martine Wieczorek — André Dujardin, Annick Swiderska — Michel Laurentiaux i Danielle Fron — Daniel Mucha w Bruay-en-Artois; Envelyne Kazmierska — Georges Manniez w Montceau-les-Mines; Marie-Anne Kierzek — Kazimierz Pokrzywka w Metz-Strasbourg; Gisèle Hochard — Józef Kubiak w Metz; Bernadette Piechowiak — Gérard Salomé w Noeux-les-Mines; Viviane Grzech — Czesław Stachoń w Ostricourt.

NAJLEPSI W SZKOŁACH

GAUTHERETHS. Tutejszy zarząd miejski zorganizował przyjęcie dla wyróżniających się w ubiegłym roku szkolnym uczniów szkół C.E.G. I tak, nagrodę za wyniki sportowe otrzymała **P. Woźniak**, a za rysunki **Isabelle Paszak** i **Agnieszka Jasińska**.

LENS. Nagrody miasta otrzymali uczniowie: **Patrick Szymański** za najlepsze wypracowanie pisemne, **Sabina Szymczak** za najlepsze wyniki

NOWE GODZINY PRZYJĘĆ W KONSULACIE PRL W PARYŻU

Konsulat Generalny PRL w Paryżu zmienia, począwszy od 1 sierpnia br., dni i godziny przyjęć interesantów. Odtąd będą one następujące: wtorek, środa, czwartek, piątek w godzinach od 10 do 12,30.

ki w Ecole Jules Verne i **Alina Pietrzak** w Ecole Jean Macé.

FLERS - en - ESCREBIEUX Tegoroczne nagrody honorowe miasta otrzymali uczniowie: **Fryderyk Okólski** i **Donique Zadazda** (cours moyen I), **Weronika Okólska**, **Nicole Bartoszkowska** i **Christophe Gros** (cours moyen II).

WINGLES. **Annick Nawara** z Ecole Berthelot zdobyła dwukrotnie nagrodę za wyniki w nauce; ze strony miasta, jak i rady kantonalnej.

DOBRCZE ZASŁUŻONE EMERYTURY

MONTCEAU-les-MINES. Po 50 latach pracy nauczycielskiej na terenie zagłębia Montceau przeszedł ostatnio na emeryturę państwo **Dąbrowscy**. Od roku 1924 oboje naučili języka polskiego, historii i kultury polskiej w licznych okolicznych szkołach, do których uczęszczali dzieci górników polskich. Nic dziwnego, że sala uroczystościowa w Bois-du-Verne zapamiętała się wychowankami oraz delegacjami lokalnych towarzystw polskich z prezesem federacji polskich stowarzyszeń **p. Kalmem**, któremu towarzyszyły **p. Irena Rożek** i **p. Stefania Nawrot** — delegatki towarzystw z Bois-du-Verne. Zyczeniami jeszcze długich i szczęśliwych lat życia zakończyła się część oficjalna uroczystego wręczenia dyplomów. Do tych życzeń dołącza swoje redakcja „Tygodnika Polskiego”.

CIRY-le-NOBLE. Ostatnio przeszedł na dobrze zasłużoną emeryturę po 36 latach pracy górniczej **p. Stanisław Mnich**. Pracę w kopalni rozpoczął mając zaledwie 13 lat. Grono przyjaciół pracy złożyło tradycyjne podarunki nowemu emerytowi, życząc mu zdrowego i długiego życia, do czego dołącza się redakcja „Tygodnika Polskiego”.

PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazujących samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Samotny, 47 lat, bez nałogów, posiadający stałą pracę i komfortowe mieszkanie, z powodu braku znajomości pragnie nawiązać kontakt z kobietą w wieku 40—48 lat. Cel matrymonialny. Pisać na adres redakcji: „Tygodnik Polski” ogłoszenie drobne nr. 1015, 23 rue Taitbout, 75009-PARIS, która przekaże dalej.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

BETHUNE. Wiceprezesem miejscowego stow. Association Sportive du Centre został ostatnio wybrany **p. Kaczmarek**.

HÉNIN-BEAUMONT. Tutejsze stow. miłośników siatkówki La Renaissance odbyło swoje walne zebranie połączone z podsumowaniem osiągniętych wyników. Prezes stow. **p. Alfred Błachuzewski** otrzymał specjalne podziękowania zebranych za ubiegły sezon, powierzyło mu ono dalsze spełnianie funkcji prezesa.

DOURGES. Walne zebranie klubu piłki nożnej „A.A.F. Dourges” wyraziło gorące uznanie **p. Chwastyniakowi** za bardzo dobre prowadzenie finansów klubowych.

MEURCHIN. Prezesem honorowym tutejszego klubu sportowego U.S.O.M. został wybrany **p. dr Jagielski**.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE — KONKURSY

HARNES. Konkurs towarzyski, zorganizowany przez Klub Rodzinny w Billy-Montigny wygrał **p. Milewski** przed **p. Przybylskim** z Noyelles-sous-Lens. Konkurs polegał na najlepszym podtrzymaniu nastroju towarzyskiego, a nagrodą był wyjazd wakacyjny na Baleary.

DOUAL. W regionalnym konkursie w sporcie żeglarskim stow. A.S.E. zwyciężyła ostatnio para **p. Figula** — **p. Remplinski** kwalifikując się równocześnie do spotkania finałowego Francji w Macon. W ubiegłym roku zwyciężyła para polska **Kolar** — **Dawid**.

SZKOLNE DYPLOMY ZAWODOWE

DOUAL. Dyplomy zawodowe na poziomie C.A.P. uzyskały w zakresie „arts menagers”: **Michèle Arczyńska**, **Annie Grundkowska**, **Larissa Janisz**, **Annie Kaczmarek**, **Irena Kudła**, **Marie-Thérèse Kuś**, **Dominique Łukaszewska**, **Nadine Mazurkiewicz**, **Maryse Miodzińska**, **Christine Muszyńska**, **Brigitte Poletek**, **Christiane Romanowicz**, **Anne-Marie Stepińska**, **Marie-Josée Sypczuk**, **Christone Szperka** i **Arlette Wiśniewska**, zaś w zakresie „de l'habillement”: **Martine Budynek**, **Irena Ciszak**, **Nadine Kaczmarek**, **Edith Kapuścińska**, **Nadine Kozłowska**, **Irena Kudła**, **Edith Stawska**, **Monique Truszkowska** i **Irena Friedrich**.

BRUAY-en-ARTOIS. W tutejszym centrum zawodowym dyplomy na poziomie „brevet” otrzymali w zakresie mechanicznej: **T. Jurkiewicz**, **Bruno Kociński**, **Muriel Kostrzewa**, **Guy Gruszka**, **Janina Palczewska**, **Stanis Tomczak**, **Ryszard Trzcionka**, **Jacques Wróbel** i **Eric Zdrzewilski**, a w zakresie „agent administratif”: **Dominique Chwałowski**, **Lydia Łagodka**, **Ryszard Michalski**, **Danielle Smolka** i **Myriam Stanisławska**; w zakresie stenografii i maszynopisanie: **Colette Baltysiak**, **Marylene Bartoszkowska**, **Christine Konieczniak** i **Sylviane Kubička**.

BULLY-les-MINES. Dyplomy zawodowe na poziomie „brevet” w zakresie „agent administratif” otrzymał **Michel Droupiewski**, comptable-mécanographe — **Pierre Gościński** i **Annick Kocur**; stenografii i maszynopisanie: **Jacqueline Gawrońska**, **Liliana Wójcik**, **Nadine Filipezak** i **Marylene Sirecka**.

BEUVRY. W pierwszym spotkaniu towarzyskim miłośników wędki w kat. pstrągów miejsce 4 zajął **p. Antkowiak** z Labourse.

BRUAY-en-ARTOIS. **P. Gierka** zajął miejsce 3 w konkursie towarzyskim w strzelaniu organizowanym w początkowych dniach czerwca przez stow. Les Carabiniers Bruaysiens.

DIVION. Konkurs bulistyczny organizowany przez stow. La main-dans-la-main wygrał **p. Stanisław Bartkowiak** w kategoriach Case i Cadran.

LENS. Konkurs judo miejscowych i regionalnych miłośników tego sportu o puchar Omer wygrał **p. Fryderyk Przybylski**. Trzeci w tym konkursie był junior **Philippe Mazur**, a 5 **Jacky Zagar**.

LILLE-SOMAIN. Tradycyjny letni konkurs bulistyczny wygrał **p. Cichowicz** z Lille, trzecim był **p. Bończyk** z Somain. Finał konkursu pocieszenia wygrał **p. Skotarek** z Lallaing.

AVION. Nagrodę za najlepsze wyniki szachowe w spotkaniach towarzyskich, organizowanych przez tow. La Fuite du Roy otrzymał w ramach plenarnego zebrania **p. Kanik** przed **p. Pawlikiem**.

LOKALNE PIĘKNOŚCI

MONTCEAU - les - MINES. Tutejsze przedsiębiorstwo tkackie Garbe urządziło uroczyste zebranie towarzyskie dla uczczenia wyboru pracownicy tej instytucji **p. Sylviane Błaszczak** na miss Bourgundii, wybraną w ramach targów winnych w Macon. W imieniu kolegów pracy gratulacje oraz podarunki złożył **p. Alfons Ratajczak**, członek dykcji.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY TYGODNIKA POLSKIEGO

Ostatnio zmarli nasi wierni czytelnicy i przyjaciele — **p. JASTRZĘBSKI** z Longlaville, **p. EKSTEROWICZ** z Villefranche, **p. WEBER** z Montceau - les - Mines oraz **p. JOZWIAK** z Sallaumines.

Rodzicom naszych zmarłych czytelników najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja „Tygodnika Polskiego”.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BETHUNE-NOEUX: Christophe Woźny, Suzel Popielarz, Stefania Olesińska, Laurence Szymaniak, Sandrine Koza, Laetitia Wojciechowska. **LIEVIN:** Nathalie Majorzcyk. **OSTRICOURT:** Patrick Swiercz, Emmanuel Amborski. **DOUAL:** Ludwik Kolar, Christophe Heleniak, Christelle Slusarska. **LALLAING:** Xavier Rutkowski, Christophe Raczkowski, Dawid Jakubiak, Edward Euzpak. **ST-VALLIER:** Nadege Stoma. **MONTCEAU-les-MINES:** Philippe Kołaczyk, Fryderyk Stankiewicz. **NOYELLES-sous-LENS:** Sebastian Marcińczyk, Franck Staszewski, Christophe Dussowski. **COURRIERES:** Severine Piela, David Jasiak, Wirsinia Molenda.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

COURRIERES: Myrienne Creteur i Christian Książek, Dominique Pelkowska i Franciszek Chmara. **NOYELLES-sous-LENS:** Annie Neumann i Serge Czekalski, Marie-Paule Becrat i Ryszard Makowski. **LALLAING:** Marie-France Kuźma i Ryszard Matuszewski (Roost), Marie-France Dorchaïn i Bernard Kaczorek. **LIEVIN:** Josette Delroise i Dany Czyżniak, Martine Ptak i Jacques Laurent, Michele Lefebvre i Serge Kopyła. **SAN-VIGNES:** Chantal Błaszczak i Marc Maillard. **NOEUX-les-MINES:** Helena Zielińska i Jean-Pierre Lagneau, Genevieve Juszczyk i Pierre Louillet, A. Łukowska i Jean-Louis Gratien. **MONTCEAU-les-MINES:** Marie-Therese Wotczak i Henri Schmidt, Anne-Marie Danielewicz i Jean-Francois Staniewski. **MONTIGNY-en-GHELLE:** Cecile Wawrzy-

niak i Michel Coulan, Liliane Olek i Henryk Krzystopiński. **BULLY-les-MINES:** Muriel Riquier i Patrick Ryczkowski, Monique Bigot i Jean Urbaniak (Mazingarbe). **BRUAY-en-ARTOIS:** Marie-Christine Maćkowiak i Francis Lefebvre. **HERSIN-COUPIGNY:** Evelyne Nowacki i Rene Sense.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

BARLIN: Zdzisław Luboń. **EVIN-MALMAISON:** Marta Borowiak z domu Parol, lat 65. **MARLES-les-MINES:** Ignacy Matuszczak, lat 83, Rozalia Woźniak z domu Łyszczak, lat 86, Franciszek Zalewski, lat 75. **SANVIGNES-les-MINES:** Władysław Zaborowski, lat 76. **SAILLY-LABOURE:** Rozalia Antkowiak z domu Woźniak, lat 85. **HARNES:** Jan Lenczewski, Stanisław Ankierski. **LENS:** Anna Kotodziej z domu Harok. **DECHY:** Józef Krajewski, lat 62. **LIEVIN:** Marianna Kowalska z domu Bromblik, lat 79, Antoni Bagdaszewski, lat 72. **BRUAY-en-ARTOIS:** Noël Strady, Ignacy Grobelny, lat 70. **DENAIN:** Stefania Rutter z domu Dutkiewicz, lat 53. **HOUDAIN:** Kazimierz Skonieczny, Józef Gogol, Józef Biały, lat 68. **LALLAING:** Pelagia Stachowiak, lat 68. **DOUAL:** Józef Bolek, lat 74. **HERSIN-COUPIGNY:** Elżbieta Wróbel z domu Paczek, lat 87. **BULLY-les-MINES:** Stefan Zbierek, lat 76. **NOYELLES-sous-LENS:** Antoni Grabowski, lat 66, Czesław Grześkowiak, lat 67, Helena Kaczmarek z domu Ratajczak, lat 80, Gabriela Koder z domu Ceglar, lat 75. **FREYMING-MERLEBACH:** Edward Pawlicki, lat 61. **METZ:** Michał Bożyk, lat 77.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

P 23, rue Taitbout — **PARIS IX-ème**
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin
K **BANK**
O **POLSKA KASA**
OPIEKI S.A.

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

KRZYŻÓWKA z przysłowiem

POZIOMO: 1) nieobliczalny narwaniec, furiant, wariat, 5) olbrzym, gigant, 8) wyznaczona porcja żywności, 10) przymusowe wysiedlenie ludności z obszaru zagrożonego powodzią, 11) szewskie kopyto, 12) budynek szkolny, 14) cienka deseczka do krycia dachów, 15) wiedźma z bajki, baba-jaga, 19) recytacja wiersza, 20) inaczej śniegowce, 22) rodzaj wysypki skórnej, 24) pierścionek ślubny, 28) graczarek do wyciągania korków, korkociąg, 29) słabnięcie fal radiowych, fading, 30) tarapaty, ciężkie położenie, 31) żartobliwie o małpie.

PIONOWO: 1) sufit, powała, sklepienie, 2) szklista powłoka, glazura, 3) niedościgniony wzór doskonałości, 4) wdzięk, powab, urok, 5) rozdrobnione kamienie lub cegły używane do betonu, 6) zły duch, który nie śpi, 7) długie, bufiaste spodnie, hajdawery, 9) imbryk, 13) fason, forma, kształt ubrania, 14) niepotrzebne gadanie, paplanie, mielenie językiem, 16) hałda, wysypisko, 17) wynik mnożenia, 18) cenne futro z jagniąt owiec azjatyckich, 21)



kwiaty nierozwinięte, 23) uczta pogrzebowa, 25) oklepny frazes, 26) lasso, 27) głośny szmer, odgłos wiejącego wiatru.

Przysłowie utworzą następujące litery: A—6, B—13, A—5, B—7, A—3, A—13, A—8, A—11, A—12, E—1, C—2, E—6, G—8, C—14, I—7, I—12, K—7, H—5, G—2, N—8, I—1, L—6, M—9, N—4, P—9, P—14, P—15, L—2.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z numeru 27

PÓLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) doba, 3) puch, 7) berło, 8) mores, 9) ton, 10) okręt, 12) kwiat, 14) czop, 18) szlak, 21) balet, 22) petycja, 23) szkap, 24) grzywa.

PIONOWO: 1) dobytek, 2) baranki, 4) ugór, 5) herszt, 6) kompot, 11) rozruchy, 13) ara, 15) parada, 16) obrus, 17) keik, 18) strop, 19) lupa, 20) katar.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

CO GŁOWA TO ROZUM.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) piasek, 2) „Polonez”, 3) program, 4) posłuch, 5) pasażer, 6) prawica, 7) pomadka, 8) Pasteur, 9) przodek, 10) poprawa, 11) piroman, 12) puszcza, 13) papucie, 14) premier.

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

■ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ■

LENG-PICARD ET C-IE

16, Place de la Liberté: 423 rue de Lannoy
ROUBAIX (Nord)

Telefony: 73.39.43, 73.29.47

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od czerwca do listopada 1973

7.00—7.30 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).
12.30—12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).
19.00—19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.00—21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.30—22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).
22.30—22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.

- „Chłopcy i dziewczęta z Polski” w pierwszą i trzecią środę miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” pierwszy i trzeci piątek miesiąca 19.00 i 22.30.
- „Aktualności życia na wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Agencja Autorów proponuje”: — pierwsza sobota miesiąca 21.00 i 21.30.

- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, i 49 m, jak również na 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de juin à novembre 1973

7.00—7.30 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).
12.30—12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).
19.00—19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.00—21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.30—22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).
22.30—22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

- Nous vous proposons tout particulièrement:
- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
 - „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
 - „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
 - „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
 - „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
 - „Le Monde et Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.

- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDITRENTE — 12.20 (lundi, mercredi, vendredi)
„MR PICKWICK” — feuilleton d'après Charles Dickens — 12.30 (mardi, jeudi, samedi)
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.30 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 19.10 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„UN HOMME, UNE VILLE” 20.18 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 21 JUILLET

16.20. „Mauregard” n° 3
17.10. Tour de France
18.05. Loisirs TV (Programme)
20.19. Le calendrier de l'histoire
20.35. Tour de France (résumé filmé)
20.45. La vie des animaux
21.00. „Le Ressac” de Ch. Carrel et Jean Patrick
22.25. Sérieux s'abstenir

DIMANCHE 22 JUILLET

9.10. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Miditrente
13.20. Boîte à malices
13.50. Le dernier des cinq
14.35. Sport en fête
17.10. „Tarzan et les Amazones” — un film de Kurt Neumann
18.05. La France défigurée
20.45. „Cranbarrd” — un film d'Yves Robert
22.25. Coupe ORTF des orchestres

LUNDI 23 JUILLET

14.20. „La femme de l'année” — un film de G. Stevens
20.45. „L'Amour du métier” n° 4
21.35. „Ouvrez les guillemets”
22.50. Musique en 33-tours

MARDI 24 JUILLET

13.35. Je voudrais savoir...
20.35. „Orion” — reportage de Jean-Paul et Jean-Pierre Janssen
21.35. Bienvenue à... L'Amérique Latine
22.35. Jazz Session

MERCREDI 25 JUILLET

20.35. Heures sur la Une: Les Trois Vérités
22.25. A bout portant: „Serge Gainsbourg”

JEUDI 26 JUILLET

20.35. Dramatique: „Petite flamme dans la tourmente” une pièce de Soljenitsyne
22.25. La mer du Nord: une émission de la TV Belge

VENDREDI 27 JUILLET

20.35. „Ranch L” n° 1 „Un choix difficile”
21.25. Bonnes adresses du passé „Singrid Unsted”
22.25. Rond-Point des chants

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur; (N) — Noir et Blanc
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.20 (sauf le dimanche)
„L'ELOIGNEMENT” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)

SAMEDI 21 JUILLET

14.00. (C) Aujourd'hui, Madame
18.30. (C) Jazz Harmonie
20.35. (C) Jeux sans frontières
22.05. (C) „Le Virginien” n° 4

DIMANCHE 22 JUILLET

12.30. (C) On en parle
13.00. (C) INF 2 Dimanche
14.00. (C) Concert
14.30. (C) „Surcoff, le tigre des sept mers” — un film de Sergio Bergonzelli
16.00. (C) Forum des Arts
16.50. (C) Dessin animé
17.00. (C) On ne peut pas tout savoir
19.30. (C) Les animaux du monde
20.35. (C) Inventaire: La Haute Normandie
21.30. (C) Connaissance de la musique: „Arcana”
22.55. (C) Ciné-Club: „Sergent York” — un film de Howard Hawks (Gary Cooper)

LUNDI 23 JUILLET

20.35. (C) Actuel 2
21.35. (C) Variétés: „Le Défi”
22.30. (C) Portrait de l'univers „Faites vos jeux”

MARDI 24 JUILLET

14.30. (C) „Alerte en Extrême-Orient” — un film de Roland Neame
20.35. (C) Les Dossiers de l'Ecran:
(C) „LES MISERABLES” (2e partie)
(C) Débat: „Au 20-e siècle les colères de Paris”

MERCREDI 25 JUILLET

20.35. (C) „La Duchesse d'Avila” n° 4
22.15. (C) Match sur la 2

JEUDI 26 JUILLET

20.35. (C) „L'Odyssée sous-marine de l'Equipe du Commandant Cousteau” n° 5 „Hippo, Hippo”
21.25. (C) Témoins „Le Duc de Brissac”
22.35. (C) Nocturne

VENDREDI 27 JUILLET

20.35. (C) „Quinze jours ailleurs” — un film de Vincent Minnelli
22.20. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 19.15
ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.20 (sauf le dimanche)
JEUNES ANNEES (C) — 19.40 (sauf le dimanche)
INTER 3 (C) — à la fin du programme

SAMEDI 21 JUILLET

19.55. (C) Essai dramatique: „L'Epidémie” d'Octave Mirbeau
20.35. (C) „Concert à Menton”
21.25. (C) Divertissement „Libre parcours”

DIMANCHE 22 JUILLET

19.55. (C) Récit: „Hawai Police d'Etat” (2) „Nous serons des étrangers”

LUNDI 23 JUILLET

19.55. (C) Documentaire cinéma: „Chutes... on tourne” (I) „Brigitte Bardot”
20.30. (C) „Le rat d'Amérique” — un film de Gabriel Albiocco

MARDI 24 JUILLET

19.55. (C) „Mister Magoo”
21.25. (C) Découverte: „Du côté de chez les Maeght”

MERCREDI 25 JUILLET

19.55. (C) Musique: „Jazz à Dunkerque”
20.30. (C) „Senechal le magnifique” — un film de Jean Boyer

JEUDI 26 JUILLET

19.55. (C) Découverte: „Les enfants et la forêt”
20.30. (C) Histoire: „Opération Walkyrie” (2)
21.25. (C) Initiatives: „Les gens et leurs idées”

VENDREDI 27 JUILLET

19.55. (C) Divertissement: „Chant des Celtes”
20.30. (C) Magazine de Grand Reportage „52”
21.25. (C) Loisirs: „Propos décousus pour apprendre à cuire”

Tygodnik Polski

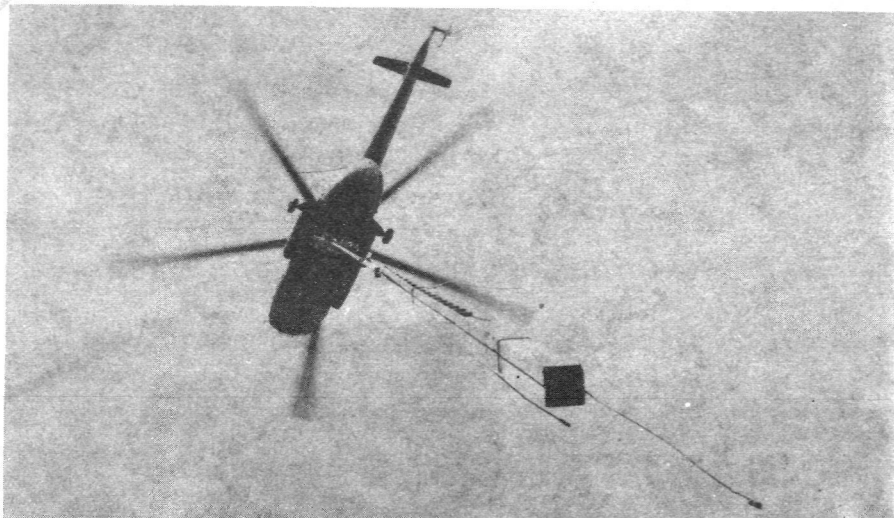
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taibout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc
rue Wagram, 60000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prénumeraty:
kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.

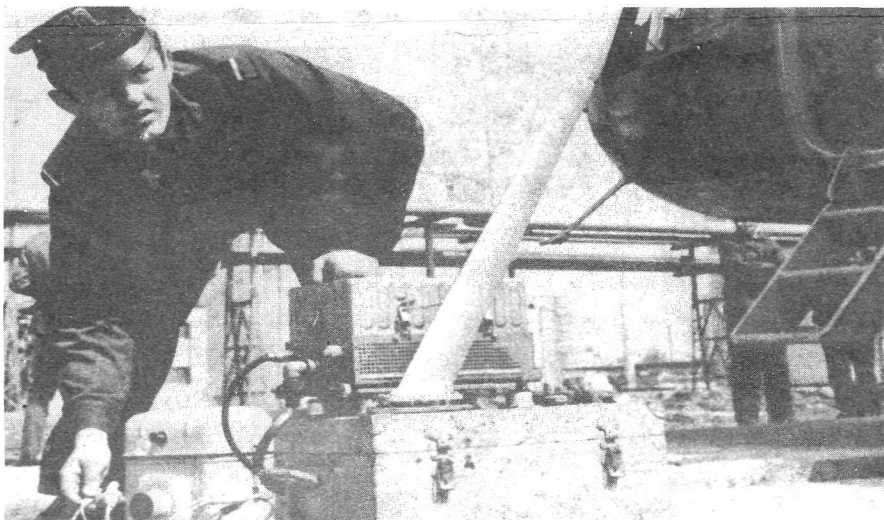


Mistrzowie udanej operacji „Bariera”: dowódca załogi kpt. pilot Jan Gusin, kpt. pilot Alfred Bonna i technik pokładowy por. Tadeusz Banel



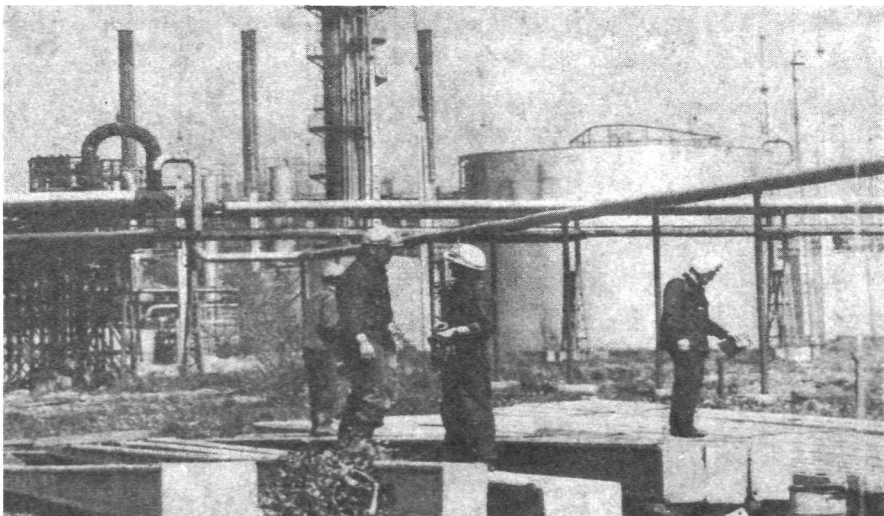
Ostatni potężny słup odgromowy czeka na podłączenie do „powietrznego dźwigu”. 311 start śmigłowca zakończył dwuletni trud odbudowy rafinerii

OPERACJA „BARIERA”



Starszy szeregowiec Ignacy Krupa uruchamia radiostację; za jej pomocą naprowadzano załogę śmigłowca nad miejsce osadzania odgromników

Członkowie brygady montażowej krakowskiej „Naftobudowy” wspólnie z żołnierzami przygotowywali betonowe słupy do „lotu”. Fot. CAF



W czerwcu minęło dwa lata od tragicznego w skutkach pożaru rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach, którego przyczyną były wylądowania atmosferyczne. Sprawa Czechowic zyskała wówczas „zielone światło”. Specjalna decyzja Prezydium Rady Ministrów sprecyzowała zakres odbudowy rafinerii. Prace podzielono na trzy etapy. Pierwszy obejmował odbudowę zniszczonego zakładu, drugi — budowę nowych zbiorników. Zadania nakreślone tym dwuetapowym programem wykonane zostały w tempie dotąd nie spotykanym; rafineria podjęła produkcję w znacznie krótszym terminie niż przewidywano. Pozostał etap trzeci, przewidujący prace związane z zabezpieczeniem przeciwpożarowym zakładu. Eksperti przygotowali plan operacyjny obrony i ochrony przeciwpożarowej, uwzględniając poszczególne obiekty, instalacje i urządzenia wytwórcze. Znalazły się w nim zarówno urządzenia zraszające, pianowe, jak też 311 iglic odgromowych, zaprojektowanych przez specjalistów gliwickiego „Energochemu”.

Zrodził się jednak problem techniczny: w jaki sposób, bez uszczerbku dla produkcji, bez konieczności zatrzymywania wydziałów czy instalacji, budowy dróg, likwidowania istniejących i budowania później nowych wałów ochronnych, dojść do niedostępnych miejsc i w „lesie” zbiorników ustawić „las” stalowych iglic, tworzących zaporę przeciwgromową. I wtedy pomyślano o śmigłowcu...

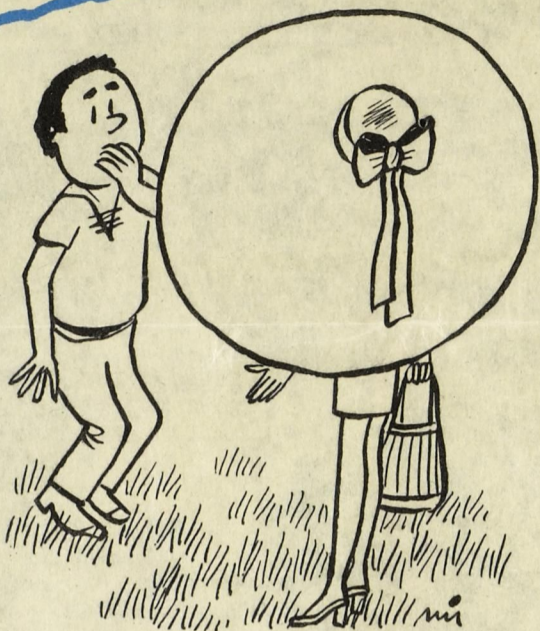
Autorem pomysłu wykorzystania śmigłowca był inż. Stanisław Piszczek, kierownik Zarządu Budowlano-Montażowego Krakowskiej „Naftobudowy”, pełniący wiodącą rolę w odbudowie czechowickiej rafinerii. On też wspólnie z głównym inżynierem Tadeuszem Bajorkiem i

pułkownikiem wojsk lotniczych inż. mgr. Kazimierzem Pogorzelskim opracowali szczegółową technologię przeprowadzenia operacji, której nadano kryptonim „Bariera”. Dowództwo Wojsk Lotniczych skierowało tam najbardziej doświadczonych pilotów, zadanie bowiem nie należało do najprostszych. Ogrom tej pracy trudno wyrazić słowami. Wyobraźni muszą pomóc dane liczbowe: otóż operacja „Bariera” polegała na ustawieniu wokół zbiorników i na terenie całej rafinerii, w specjalnie przygotowanych otworach, 311 betonowych słupów ze stalowymi iglicami; wysokość każdego z nich wynosiła 26 metrów, a ciężar — 3 tony.

Śmigłowiec wykonał zatem 311 startów, za każdym razem unosząc 3-tonowy słup, podtrzymywany z ziemi linami przez współdziałających z pilotami cywilnych pracowników brygady montażowej. Ruchy śmigłowca śledził z ziemi dowódca operacji mjr pilot Walenty Wirbuł, naprowadzając załogę nad cel za pośrednictwem radiostacji. Ustawienie jednej iglicy trwało 20 minut, a całą operację wykonano w ciągu miesiąca. Ktoś pokusił się jednak o wyliczenie, ile czasu zużyto by na tę samą pracę, ale wykonaną metodą tradycyjną, bez pomocy pilotów i śmigłowca. Okazało się, że... prawie trzy lata!

Nie pierwsza to akcja wykonana przez ludzi w stalowych mundurach na rzecz gospodarki narodowej. Płk Kazimierz Pogorzelski, doświadczony pilot, który w pierwszej fazie „Bariery” osobiście dowodził załogą śmigłowca, jest inicjatorem wielu skomplikowanych operacji przeprowadzonych przez pilotów. Dzięki ich pomocy czechowicka rafineria pracuje bezpiecznie — chroni ją zaporą odgromową, trwały ślad solidnej roboty pilotów.

NA ŚWIĄTECZNEJ PRZECHADZCE!



— Jak ci się podoba mój nowy kapelusz na słońce?

— Comment trouves-tu mon nouveau chapeau de soleil?



— Demain, ici à 5 h!



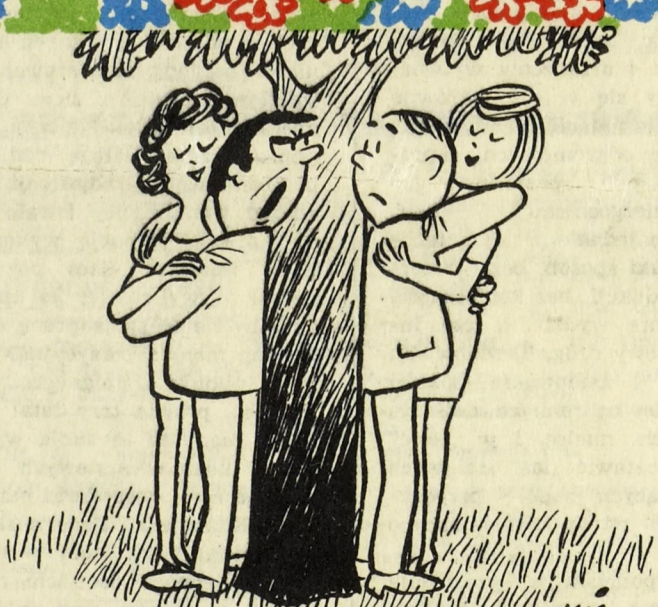
— Uwważaj, Helenko, pognieciesz mi ubranie!...

— Fais attention Héléne, tu vas froisser mes vêtements!



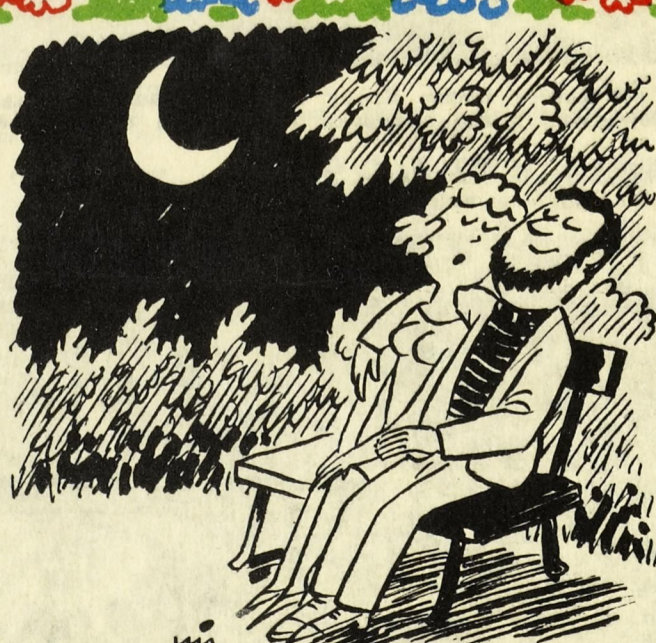
— Spi! I po to zśliśmy tak daleko!

— Il dort! Il a fallu venir si loin pour cela!



— Niech pan nie gada bzdur, że nikt nikogo tak nie kochał jak pan! Pan nie wie, jak JA kocham!!

— Ne racontez pas de bêtises, que personne n'a aimé comme vous! Vous ne savez pas combien MOI j'aime!



— Muszę już wracać do domu — mama czeka na mnie z obiadem!

— Il faut que je rentre à la maison, maman m'attend pour dîner!